

U C H W A Ł A
PEŁNEGO SKŁADU SĄDU NAJWYŻSZEGO
z dnia 14 listopada 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Przewodniczący: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Lech Gardocki

Sędziowie Sądu Najwyższego:

Tomasz Artymiuk	Henryk Gradzik
Mirosław Bączyk	Irena Gromska-Szuster
Krystyna Bednarczyk	Jerzy Grubba
Teresa Bielska-Sobkowicz	Tomasz Grzegorzczak
Gerard Bieniek	Maria Grzelka
Wiesław Błuś	Jacek Gudowski
Marian Buliński	Zbigniew Hajn
Krzysztof Cesarz	Piotr Hofmański
Helena Ciepla	Józef Iwulski
Stanisław Dąbrowski (sprawozdawca)	Kazimierz Jaśkowski
Andrzej Deptuła	Przemysław Kalinowski
Józef Dołhy	Antoni Kapłon
Tadeusz Ereciński	Marian Kocon
Teresa Flemming-Kulesza	Iwona Koper
Józef Frąckowiak	Zbigniew Korzeniowski
Małgorzata Gierszon	Wiesław Koziół (sprawozdawca)
Janusz Godyń	Roman Kuczyński
Halina Gordon-Krakowska	Jerzy Kuźniar
Jan Górski	Jerzy Kwaśniewski
Antoni Górski	Zbigniew Kwaśniewski

Wiesław Maciak	Zygmunt Stefaniak
Rafał Malarski	Zbigniew Strus
Edward Matwijów	Jolanta Strusińska-Żukowska
Grzegorz Misiurek	Ewa Strużyna
Barbara Myszka	Krzysztof Strzelczyk
Zbigniew Myszka	Marek Sychowicz
Lech Paprzycki	Józef Szewczyk
Marek Pietruszyński	Herbert Szurgacz
Krzysztof Pietrzykowski	Andrzej Tomczyk
Waldemar Płóciennik	Katarzyna Tyczka-Rote
Jan Bogdan Rychlicki	Lech Walentynowicz
Dorota Rysińska	Tadeusz Wiśniewski
Elżbieta Sadzik	Małgorzata Wrębiakowska-Marzec
Walerian Sanetra	Andrzej Wróbel
Roman Sądej	Hubert Wrzeszcz
Andrzej Siuchniński	Mirosława Wysocka
Józef Skwierawski	Stanisław Zabłocki
Jacek Sobczak	Kazimierz Zawada
Romualda Spyt	Dariusz Zawistowski
Jerzy Steckiewicz	Jadwiga Żywolewska-Ławniczak

przy udziale Zastępcy Prokuratora Generalnego Przemysława Piątka

po rozpoznaniu wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 14 sierpnia 2007 r., wnoszącego o podjęcie przez pełny skład Sądu Najwyższego uchwały rozstrzygającej następujące zagadnienie prawne:

„Czy Minister Sprawiedliwości jest zobowiązany do wykonywania uprawnienia do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie na podstawie art. 77 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) osobiście, czy też może być ono wykonywane na zasadach przewidzianych w ustawie z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (tj. Dz. U. z 2003 r. Nr 24, poz. 199 ze zm.) przez inne osoby?”

podjął uchwałę:

Ustawowe uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie (art. 77 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) może być w jego zastępstwie (art. 37 ust. 5 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, tj. Dz. U. z 2003 r., Nr 24, poz. 199 ze zm.) albo z jego upoważnienia (art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, tj. Dz. U. z 2003 r., Nr 24, poz. 199 ze zm.) wykonywane przez sekretarza stanu lub podsekretarza stanu.

UZASADNIENIE

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego w uzasadnieniu wniosku podniósł, że przedstawione zagadnienie prawne powstało w związku z rozbieżnościami w wykładni przepisów, regulujących uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego za jego zgodą, w celu pełnienia obowiązków w innym sądzie. Wskazał, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego, co do tej kwestii, ujawniły się dwa odmienne stanowiska.

Otóż, w zapadłej w trybie art.390 § 1 k.p.c. uchwale z dnia 17 lipca 2007r., III CZP 81/07, OSNC 2007, z. 10, poz. 154, Sąd Najwyższy stwierdził, że wynikające z art. 77 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm. - powoływana dalej jako u.s.p., uprawnienie do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie przysługuje wyłącznie Ministrowi Sprawiedliwości i nie może być przenoszone na inne osoby. Tylko w razie nieobsadzenia stanowiska Ministra Sprawiedliwości lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków, uprawnienie to może wykonać Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów (art. 36 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, Dz. U. z 2003 r. Nr 24, poz. 199 ze zm. - powoływana dalej jako u.r.m.).

Uzasadniając to stanowisko, Sąd Najwyższy podniósł między innymi, że każda ingerencja dotycząca miejsca służbowego sędziego, dokonywana za jego zgodą lub bez takiej zgody, w tym delegowanie sędziego, jest przede wszystkim ingerencją w zakres władzy sędziego – odjęciem jej, poszerzeniem lub przeniesieniem. Wyposażając Ministra Sprawiedliwości w kompetencję do delegowania sędziego w trybie art. 77 u.s.p., ustawodawca uczynił wyłom w zasadzie podziału władz, proklamowanej w art. 10 ust. 1 i art. 173 Konstytucji RP. Przepisy normujące delegację sędziego do innego sądu muszą być zatem interpretowane ściśle, a nawet zawężająco, z intencją poszanowania zasady trójpodziału władzy.

Zdaniem Sądu Najwyższego, orzekającego w sprawie III CZP 81/07, w razie nieobsadzenia stanowiska ministra lub czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków, rolę piastuna organu pełni czasowo inny podmiot i nieprzypadkowo ustawodawca oddał pełnienie tej roli Prezesowi Rady Ministrów lub innemu ministrowi (tzw. konstytucyjnemu). W ocenie tego składu orzekającego nie budzi wątpliwości, że zastępcami ministra nie są ani sekretarz, ani podsekretarze stanu, którzy nie są członkami Rady Ministrów. Wprawdzie są oni najbliższymi współpracownikami ministra, nie sposób jednak przypisać im funkcji organów państwowych, gdyż swoje zadania wykonują w imieniu i z upoważnienia ministra.

Analizując treść art. 36 u.r.m. oraz art. 37 u.r.m., Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że pomimo bezpośredniego sąsiedztwa, przepisy te nie mają ze sobą związku. Kierując się

intencją zachowania porządku ustrojowego nie można więc przyjmować, że zastępstwo ministra zostało uregulowane w dwojaki sposób oraz, że sekretarz stanu i podsekretarze stanu poszerzają krąg zastępców ministra. Pomoc i współpraca sekretarza oraz podsekretarzy stanu jest ściśle związana tylko z tymi sprawami, które wynikają z kierowania wyznaczonym działem administracji rządowej, a więc pozostają w sferze administracji publicznej, do której nie należy problematyka delegowania sędziego.

Sąd Najwyższy podniósł też, że z ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz. U. z 2007 r., Nr 65, poz. 437) oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 lipca 2006 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Sprawiedliwości (Dz.U. Nr 131, poz.921) wynika, iż uprawnienia Ministra Sprawiedliwości dotyczą wyłącznie kwestii czysto administracyjnych. Poszukiwanie w regulacji dotyczących działów administracji rządowej podstaw do przenoszenia przez Ministra Sprawiedliwości jego ustawowych kompetencji - w zakresie delegowania sędziów - na sekretarza lub podsekretarza stanu albo inne osoby jest więc bezzasadne.

Zdaniem Sądu Najwyższego, o ile art. 36 u.r.m. reguluje kwestię zastępstwa organu, o tyle ustępy 2 i 5 art. 37 u.r.m. – dotyczące określenia zakresu czynności sekretarza i podsekretarza stanu oraz zastępowania ministra – normują dziedzinę określoną w prawie administracyjnym jako upoważnienie administracyjne, czyli upoważnienie do wykonywania kompetencji, zastępstwa lub pełnomocnictwa administracyjnego. Również z tego punktu widzenia nie można przyjąć, aby wymienione przepisy obejmowały kompetencje Ministra Sprawiedliwości w innym zakresie niż administracja. Ponadto, analizując zarządzenie Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego nr 241/06/DO z dnia 13 października 2006 r. w sprawie ustalenia zakresu czynności kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, Sąd Najwyższy uznał, że nie wynika z niego, aby sekretarz stanu lub którykolwiek z podsekretarzy otrzymał upoważnienie do delegowania sędziów do pełnienia obowiązków w innym sądzie. Treść § 1 ust. 1 pkt 13 zarządzenia wskazuje, że Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny podpisuje decyzje o delegowaniu sędziów i prokuratorów tylko do Ministerstwa Sprawiedliwości. Oznacza to, że delegacje wystawione (podpisywane) przez sekretarza lub podsekretarza stanu, dotyczące delegowania sędziów do innego sądu, nie mają umocowania nie tylko w prawie ustrojowym, ale także w aktach wewnętrznych Ministerstwa Sprawiedliwości. Sąd Najwyższy zauważył przy tym, że w bogatym orzecznictwie, dotyczącym problematyki przenoszenia uprawnień przez piastuna organu administracji, konsekwentnie prezentowane jest stanowisko, w myśl którego kompetencje organu administracji – przyznane mu mocą przepisu szczególnego – nienależące jednak do sfery administracji, nie mogą być przekazywane innej osobie. W tym zakresie powołał się na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1979 r., III CZP 65/79, OSNC 1980, z. 3, poz. 46, uchwałę składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1980 r., III CZP 38/80, OSNCP 1981 z. 7, poz. 121 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1982 r., III CRN 35/82 - niepubl., dotyczące niedopuszczalności przekazywania przez naczelnika gminy kompetencji do sporządzania umów przekazania gospodarstwa rolnego oraz na uchwały Sądu Najwyższego: z dnia 9 lutego 1974 r., III CZP 64/73, OSNCP 1974, z. 7-8, poz. 121 i z dnia 27 września 1991 r., III CZP 61/01, OSNCP 1992, z.4, poz. 49, dotyczące nieprzenoszalności uprawnień określonego organu administracji w zakresie sporządzania testamentów allograficznych.

Odminną wykładnię przepisów uprawniających Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie zaprezentował Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 13 kwietnia 2007 r., I CZ 12/07 - niepubl., w którym stwierdził, że: „w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości do podpisania w jego imieniu dokumentu zawierającego udzieloną sędziemu delegację jest uprawniony tylko sekretarz stanu”.

W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy podniósł, że wskazane w art. 77 § 1 u.s.p. uprawnienie Ministra Sprawiedliwości ma charakter uprawnienia osobistego i jest ściśle związane z tym organem, pozostając w zakresie jego kompetencji, nie może zatem być przenoszone na inne organy bądź osoby bez wyraźnej woli ustawodawcy. Okoliczność ta ani też właściwe przepisy nie stoją jednak na przeszkodzie temu, by delegacja została w imieniu ministra udzielona przez jego urzędującego zastępcę na podstawie wcześniej otrzymanego upoważnienia. W takim bowiem wypadku, delegacja ta zostaje skutecznie udzielona w ramach przyznanych ustawowo kompetencji przez uprawniony do tego podmiot, a więc przez ministra. Z przepisu art.37 ust.1, 2 i 5 u.r.m. wynika ogólna zasada, zgodnie z którą każdy minister swoje zadania wykonuje przy pomocy sekretarza i podsekretarzy stanu. W oznaczonym przez ministra zakresie zastępuje go jednak tylko sekretarz stanu, natomiast dopiero wówczas, gdy do jego powołania nie dojdzie, uprawnienie to przysługuje podsekretarzowi stanu.

Sąd Najwyższy zauważył przy tym, że z regulacją tą w pewnej dysharmonii pozostaje przepis ustępu pierwszego § 2 regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, stanowiący załącznik do zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 lipca 2006 r. w sprawie ustalenia regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. Urz. MS Nr 6 poz. 118 ze zm.). Ze wskazanego przepisu wynika bowiem jednoznacznie, że Ministra Sprawiedliwości podczas jego nieobecności zastępuje sekretarz stanu oraz wyznaczony podsekretarz stanu. Jednakże wobec tego, że w hierarchii źródeł prawa ustawa jest aktem wyższego rzędu, powyższą sprzeczność należy rozstrzygnąć przyznając pierwszeństwo regulacji ustawowej.

Analogiczne stanowisko zostało zaprezentowane w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 2007 r., III CZP 36/07 - niepubl. W jego uzasadnieniu przeprowadzono identyczny wywód, zakończony konkluzją, że: „w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości uprawnienie do podpisania delegacji sędziego przysługuje jedynie sekretarzowi stanu”.

Prokurator Generalny, odnosząc się do zagadnienia prawnego przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego wniósł o podjęcie następującej uchwały:

„Kompetencję do delegowania sędziego sądu powszechnego oraz sędziego wojskowego – na podstawie art. 77 § 1-3a ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.) albo art. 26 § 1 lub art. 26a § 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. Nr 117, poz. 753 z późn. zm.), bądź art.70 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów wojskowych w związku z art. 77 § 2-2a ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych – do pełnienia obowiązków sędziego, czynności administracyjnych albo innych obowiązków, czynności lub funkcji, odpowiednio, w innym sądzie, w Ministerstwie Sprawiedliwości lub innej jednostce organizacyjnej podległej Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej, w Sądzie Najwyższym, w sądzie administracyjnym, w Biurze Krajowej Rady Sądownictwa, w Radzie Programowej Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury lub w tym Centrum, w międzynarodowej sędziowskiej organizacji pozarządowej albo w ramach działań podejmowanych poza granicami kraju przez organizacje międzynarodowe lub ponadnarodowe oraz zespoły międzynarodowe Minister Sprawiedliwości może wykonywać osobiście (w stosunku do sędziego sądu wojskowego w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej) lub – zgodnie z art. 37 ust. 5 albo ust. 2 w zw. z ust. 1 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz. U. z 2003 r. Nr 24, poz. 199 z późn.zm.) – przez zastępującego go lub działającego z jego upoważnienia, w zakresie przez niego ustalonym, sekretarza stanu albo podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ustalenie zastępstwa Ministra Sprawiedliwości oraz udzielenie przez niego upoważnienia do takiego delegowania nie wymaga zachowania szczególnej formy”.

W uzasadnieniu swojego stanowiska, Prokurator Generalny, przyznając, że w omawianej kwestii istnieją rozbieżności w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zwrócił uwagę, iż w 2007 r. problematyka ta była także przedmiotem rozważań sądów orzekających w sprawach karnych. Otóż, Sąd Najwyższy w Izbie Wojskowej w uzasadnieniu postanowienia z dnia 9 sierpnia 2007 r., WZ 25/07- niepubl., nie dopatrywał się nieprawidłowości w podpisaniu delegacji sędziego sądu wojskowego przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Również w postanowieniu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2007 r., II Akz 164/07, Apelacja Warszawa 2007, nr 3, poz. 13., wyrażono pogląd, że podpisanie delegacji sędziego do orzekania w innym sądzie, przez podsekretarza stanu, a nie przez Ministra Sprawiedliwości czy sekretarza stanu w tym Ministerstwie, nie może być traktowane jako brak wymaganej delegacji, której skutkiem byłaby nienależyta obsada sądu w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.

Pełny Skład Sądu Najwyższego zważył, co następuje.

Zgodnie z fundamentalną zasadą ustroju sądów, sędzia może i powinien wykonywać władzę sądowniczą w sądzie, w którym ma swoje miejsce służbowe. Prezydent RP, w akcie powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego, wyznacza bowiem miejsce służbowe (siedzibę) sędziego (art. 55§3 u.s.p.). Sędzia orzekający w innym sądzie niż wskazany w akcie powołania jest sędzią „niewłaściwym” (K. Piasecki, Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Polsce, Warszawa 1995, s.115 i powołane tam piśmiennictwo; T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski, Komentarz do prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, Warszawa 2002, s. 215-216). Miejsce służbowe (siedziba) to konkretny sąd (ściślej - obszar należący do właściwego sądu), w którym sędzia może sprawować wymiar sprawiedliwości. W doktrynie podkreśla się, że o ile powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego to nadanie prawa jurysdykcji, o tyle miejsce służbowe (siedziba) określa jej zakres, to jest obszar oraz rodzaj spraw wynikających z przepisów o właściwości (T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski, op.cit.,s.143-144).

Ustawy ustrojowe dotyczące sądownictwa, dopuszczają jednak możliwość orzekania przez sędziego w innym sądzie niż wskazany w akcie powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego. Może do tego dojść, między innymi, w wyniku delegowania sędziego do czasowego pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie. Można również delegować sędziego do pełnienia czynności administracyjnych w innym sądzie, Ministerstwie Sprawiedliwości lub innej jednostce organizacyjnej podległej Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej, na wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – w Sądzie Najwyższym, a na wniosek Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego – w sądzie administracyjnym (art. 26 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. - Prawo o ustroju sądów wojskowych, Dz.U. Nr 117, poz. 753, ze zm., art. 77 u.s.p., art. 33 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym, Dz. U. Nr 240, poz. 2052, ze zm., art. 13 § 2 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. - Prawo o ustroju sądów administracyjnych, Dz. U. Nr 153, poz. 1269 ze zm.).

Nie można podzielić poglądu, że instytucja delegowania sędziego za jego zgodą do czasowego pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie, niż ten, który został wskazany w akcie powołania, nasuwa zastrzeżenia z punktu widzenia konstytucyjnej zasady prawa obywatela do sądu właściwego, niezależnego, bezstronnego, niezawisłego (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). Wprawdzie, z zasady tej wynika, że prawo do właściwego sądu obejmuje nie tylko uprawnienie do osądu sprawy przez sąd właściwy miejscowo i instancyjnie, według przepisów odpowiedniej procedury sądowej, ale także uprawnienie do tego, aby konkretną sprawę rozstrzygali sędziowie tej właściwej instancji sądowej, a nie „niewłaściwi” sędziowie z innych sądów, jednakże nie podważa to w niczym ustawowej kognicji sądu właściwego, w

którego składach dopuszczono możliwość brania udziału tylko przez jednego sędziego innego sądu (art. 46 § 1 zd.1 u.s.p.).

Warto przy tym podkreślić, że Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu z dnia 24 listopada 2004 r., Ts 48/04, wskazał, że Konstytucja RP nie wprowadza rozróżnienia między osobami pełniącymi funkcję sędziego. Oznacza to, że brak jest konstytucyjnych przesłanek do łączenia pojęcia „sądu właściwego”, o którym mowa w art. 45 ust. 1 Konstytucji, z określonym statusem sędziów w nim orzekających. Ustawodawca, który jest przecież uprawniony do określenia organizacji sądownictwa, w tym wprowadzenia funkcjonalnego rozróżnienia na sędziów sądów rejonowych, okręgowych czy apelacyjnych, może, kierując się tymi samymi względami funkcjonalnymi, wprowadzić instytucję sędziów delegowanych.

Nie można również zaaprobować tezy, że instytucja delegowania sędziego, za jego zgodą (art. 77 § 1 u.s.p.), stanowi wyłom w konstytucyjnej zasadzie podziału władz wyrażonej w art. 10 ust. 1 i art. 173 Konstytucji oraz, że o zakresie władzy sądowniczej w części, dotyczącej sprawowania przez sędziego jurysdykcji na określonym obszarze, decyduje naczelnym organem administracji rządowej (czyli organem władzy wykonawczej).

Przede wszystkim wymaga podkreślenia, że art. 180 ust. 2 Konstytucji RP, statuuje zasadę nieprzenoszalności sędziego, dotyczy przeniesienia do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew woli sędziego. Może to nastąpić jedynie z mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie. Z przepisu tego jednoznacznie wynika, że ustrojodawca nie dostrzega zagrożeń ustrojowych w przeniesieniu sędziego do innej siedziby lub na inne stanowisko, jeżeli przeniesienie dokonuje się zgodnie z wolą sędziego, to jest na jego wniosek, czy też po wyrażeniu przezeń zgody.

Należy też zwrócić uwagę, że, w istocie, na instytucję delegowania sędziego za jego zgodą, składa się wyrażenie woli przez tego sędziego odnośnie czasowego przeniesienia na inne miejsce służbowe niż wyznaczone w dokumencie powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego (art. 75 § 1 u.s.p. w zw. z art. 55 § 3 u.s.p.) oraz sporządzenie aktu obejmującego decyzję o delegowaniu (czasowym przeniesieniu) sędziego. Wola wykonywania obowiązków sędziowskich w innym sądzie niż siedziba sędziego pochodzi zatem od sędziego, i tylko od niego. Bez zgody sędziego, delegowanie na podstawie art. 77 § 1 u.s.p. nie jest możliwe. Czynność Ministra Sprawiedliwości ma w tym przypadku za swój przedmiot, w rzeczywistości, zrealizowanie wyrażonej woli sędziego i może być podjęta wyłącznie wówczas, gdy sędzia na delegację wyraził zgodę. Nie ma też ona charakteru decyzji w rozumieniu prawa administracyjnego, rozstrzygającej indywidualną sprawę ani charakteru aktu władczego ze sfery władzy sądowniczej. Nie sposób bowiem mówić o władczości w sensie narzucenia przez podmiot zwierzchni podmiotowi podporządkowanemu określonego obowiązku (wbrew woli lub niezależnie od woli adresata) w sytuacji, gdy, faktycznie, kreatorem czasowej zmiany miejsca służbowego sędziego jest sam sędzia.

Delegowanie przez Ministra Sprawiedliwości, o którym mowa w art. 77 § 1 u.s.p., można zatem określić jako akt o charakterze porządkowym, wprawdzie niezbędny, ale wyłącznie dla celów organizacyjnych. Zmiana statusu sędziego (delegowanie do innego sądu) nie jest, w istocie, skutkiem rozstrzygającego stanowiska Ministra Sprawiedliwości, lecz, jak to wyżej wskazano, wynika ze swobodnej decyzji sędziego. Zatem, skoro akt delegacji, podjęty w takiej sytuacji służy tylko celom porządkowym, to niezależnie od tego, który organ i jakiej władzy (sądowniczej, wykonawczej) zostałby wyposażony w uprawnienie do jego wydania, nie może być postrzegany jako akt sprawowania władzy sądowniczej w rozumieniu art. 10 Konstytucji RP. Tym też, to znaczy organizacyjnym, w obszarze administrowania sprawami sądownictwa, charakterem aktu delegowania sędziego za jego zgodą do pełnienia obowiązków sędziowskich w innym sądzie, nie zaś traktowaniem aktu delegowania sędziego za jego zgodą jako wyrazu ingerencji organu władzy wykonawczej w sferę władzy sądowniczej, można wyjaśnić – jak się wydaje – dotychczasowe, utrzymujące się, także po

wejściu w życie Konstytucji RP z 1997 r., niewysuwanie przez sędziów i sądy jakichkolwiek wątpliwości co do prawnej skuteczności realizowania przez Ministra Sprawiedliwości uprawnień z art. 77 § 1 u.s.p., w sposób właściwy dla sprawowania administracji rządowej w dziale sprawiedliwość.

Instytucja określona w art. 77 § 1 u.s.p. stanowi przy tym racjonalny sposób zaspokojenia potrzeb kadrowych w zakresie orzekania przez właściwe sądy, z których z różnych powodów odchodzą sędziowie (w stan spoczynku, wskutek zrzeczenia się stanowiska, śmierci). Ciągłość i sprawność rozstrzygania spraw w sądach, a także potrzeba pozyskania nowych sędziów wymaga wykorzystania, między innymi, instytucji delegowania sędziego. Należy zwrócić uwagę, że delegowanie sędziego przez Ministra Sprawiedliwości do innego sądu (które wymaga zgody tego sędziego) jest zresztą w praktyce efektem wielostronnych uzgodnień, nie tylko z udziałem sędziego, ale też z prezesem sądu, z którego sędzia odchodzi na delegację oraz z prezesem sądu, w którym delegowany sędzia będzie pełnił czasowo obowiązki. Wykonanie aktu delegacji pociąga przecież za sobą zaniechanie wyznaczania sędziemu kolejnych spraw w sądzie „macierzystym” oraz konieczność zaplanowania i wyznaczenia mu spraw w sądzie, w którym będzie pełnił obowiązki sędziowskie w okresie delegacji. Tylko te niezbędne czynności organizacyjne, polegające na niewyznaczeniu sędziemu delegowanemu kolejnych spraw w sądzie „macierzystym” oraz zaplanowaniu i skierowaniu go do wykonywania władzy jurysdykcyjnej, w okresie pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie, pozostają w związku z wykonywaniem władzy sądowniczej. Są one jednak wykonywane przez przedstawicieli władzy sądowniczej (prezesów tych sądów, przewodniczących odpowiednich wydziałów, upoważnionych sędziów), a nie przez Ministra Sprawiedliwości. Akt delegacji może wprawdzie niekiedy uniemożliwić zakończenie spraw prowadzonych przez sędziego delegowanego w jego sądzie „macierzystym”, jednakże Minister Sprawiedliwości nie może tym wpłynąć na sposób dokończenia takich spraw przez innego sędziego ani też spowodować powierzenia orzekania w konkretnych sprawach sędziemu delegowanemu do pełnienia czynności w innym sądzie. Nie jest zatem zasadny zarzut, że instytucja delegowania sędziego za jego zgodą, o jakiej mowa w art. 77 § 1 u.s.p., ingeruje w tzw. jądro niezależności i odrębności władzy sądowniczej, w które inne władze nie mogą wkraczać.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreślano również, że gwarancją niezawisłości sędziego jest ustrojowa zasada nieprzenoszalności sędziego bez jego zgody (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1993 r., I KZP 42/92, OSNKW 1993, z 5-6, poz.37, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 2007 r., III KK 197/07, OSNKW 2007, z. 11, poz.81). Podzielając ten pogląd, należy stwierdzić, że zapatrywanie, które zostało wyrażone w powołanej uchwale z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, zaciera fundamentalną różnicę między zmianą, choćby czasową, siedziby sędziego, następującą za jego zgodą a zmianą dokonaną bez jego zgody.

Prokurator Generalny trafnie podnosi, że ustawy ustrojowe nie określają w jaki sposób Minister Sprawiedliwości ma wykonywać ustawowe kompetencje (uprawnienia) do delegowania sędziów do pełnienia obowiązków w innym sądzie. Nie znajdujemy tam odpowiedzi na pytanie, czy są to kompetencje, z których Minister Sprawiedliwości korzysta wyłącznie osobiście, czy też mogą być one wykonywane z jego upoważnienia w zastępstwie przez inne podmioty (osoby).

Przyjmując za punkt wyjścia stwierdzenie, że uprawnienie Ministra Sprawiedliwości przewidziane w art. 77 § 1 u.s.p., dotyczy czynności administrowania działem sprawiedliwość, należy zatem odwołać do unormowań zawartych w u.r.m. Poza sporem jest, że w świetle przepisów art. 36 i 37 u.r.m. nie jest dopuszczalne przeniesienie tego uprawnienia na inne podmioty. W piśmiennictwie stwierdza się, że „przeniesienie kompetencji” możliwe jest albo w drodze delegacji, kiedy to organ wyższego stopnia

przekazuje organowi podległemu część swoich kompetencji albo wskutek dewolucji, czyli przejścia kompetencji przez organ wyższego stopnia [P.Przybysz w: M.Wierzbowski (red.), Prawo administracyjne, Warszawa 2001, s.115-116]. Przeniesienie uprawnień powoduje zatem przejście prawa do rozstrzygania określonej kwestii z zakresu właściwości jednego organu, do właściwości innego organu. W tym aspekcie unormowanie zawarte w art. 77 § 1 u.s.p. przesądza, że jest to uprawnienie przysługujące Ministrowi Sprawiedliwości i nie może być ono przekazane ani w drodze delegacji, ani dewolucji innemu organowi. Inną natomiast kwestią jest forma wykonania przez Ministra Sprawiedliwości tego uprawnienia. Problem zatem sprowadza się do tego, czy uprawnienie do delegowania sędziów, o którym mowa w art. 77 § 1 u.s.p., powinno być zrealizowane w formie złożenia podpisu pod aktem delegacji osobiście przez Ministra Sprawiedliwości, czy też akt taki może być podpisany przez inne osoby biorące udział w wykonywaniu zadań tego Ministra (tzw. uprawnienie innego podmiotu do wykonywania kompetencji, nazywane często „zastępstwem w podpisie”).

Zgodnie z art. 149 ust. 1 Konstytucji RP ministrowie kierują określonymi działami administracji rządowej lub wypełniają zadania wyznaczone im przez Prezesa Rady Ministrów. Zakres działania ministra, kierującego działem administracji rządowej, określają ustawy. W sposób ogólny wyznacza go ustawa z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz. U. z 2007 Nr 65, poz. 437), która w art. 24 ust. 1 stanowi, że dział sprawiedliwość, którym kieruje Minister Sprawiedliwości, obejmuje sprawy: sądownictwa, prokuratury, notariatu, adwokatury i radców prawnych w zakresie wynikającym z przepisów odrębnych, wykonywania kar, środków wychowawczych i środka poprawczego orzeczonego przez sądy, sprawy pomocy postpenitencjarnej oraz tłumaczy przysięgłych. Zgodnie jednak z art. 24 ust. 3 ustawy o działach administracji rządowej, Minister Sprawiedliwości jest właściwy również w sprawach sądownictwa w zakresie spraw niezastrzeżonych odrębnymi przepisami do kompetencji innych organów państwowych i z uwzględnieniem zasady niezawisłości sędziowskiej. Powyższe wskazuje, że zakres działania Ministra Sprawiedliwości nie został określony w ustawie o działach administracji rządowej w sposób wyczerpujący. Na podstawie bowiem powołanej normy odsyłającej, zadania Ministra Sprawiedliwości mogą też wynikać z przepisów odrębnych. Do takich przepisów zaliczyć należy przepisy ustawy o Radzie Ministrów z 1996 r., jak i innych ustaw, w tym między innymi art. 77 § 1 u.s.p.. Wprawdzie, jak trafnie zauważa Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, można byłoby wyrazić wątpliwość, czy termin „zadania” lub „zakres działania”, którymi posługuje się ustawodawca, obejmuje również kompetencje, lecz w doktrynie stwierdza się, że w relacji między organami administracji publicznej termin „zadania organu administracji” niejednokrotnie używany jest zamiennie z pojęciem jego kompetencji. Kompetencja administracyjna zawiera oparte na przepisach prawa upoważnienie i obowiązek działania organu administracji (D.Mazurkiewicz, Pojęcie kompetencji w prawie administracyjnym, PiP 1988, nr 3, s. 72-82; J.Niczyporuk, Kompetencja administracyjna, Annales UMCS, vol. XLVI, sec. G. Lublin 1999, s. 135-145; J.Niczyporuk, Dekoncentracja administracji publicznej, Lublin 2006, s. 48-61; M.Matczak, Kompetencje organu administracji publicznej, Kraków 2004, s. 60-61; J.Starościak, Prawo administracyjne, Warszawa 1977, s. 55). Stąd też, zarówno ustrojowe, jak i ustawowe rozumienie zadań (zakresu działania) ministrów należy interpretować szeroko, obejmując nim nie tylko wąsko postrzegane – jako obowiązki – ustawowe zadania tego organu, ale również i jego kompetencje. Ustawa o działach określa więc jedynie ramowy porządek kompetencyjny, który jest uzupełniany przez inne akty normatywne.

Bezsporne jest więc, że problematyka działania ministra została określona zarówno w ustawie o Radzie Ministrów, jak i w innych aktach normatywnych, o ile oczywiście wskazują one na ich zadania oraz formy działania. Ministrowie wykonują zatem swoje zadania na

zasadach określonych w u.r.m., chyba że co innego zastrzeżono w przepisach odrębnych, poszerzających zakres ich zadań.

Trafnie podnosi się w uzasadnieniu wniosku, że nie można przyjąć, aby z u.s.p. wynikał odrębny niż to określono w u.r.m., sposób udzielania delegacji. W przeszłości u.s.p. zawierało taki nakaz, gdyż art. 105 § 1 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 1932 r., Nr 102, poz. 683 ze zm.) stanowił, że: „delegować sędziego za jego zgodą do zastępczego pełnienia w innym sądzie obowiązków sędziego, prokuratora lub czynności administracyjnej, albo do czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości, może tylko Minister Sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii kolegium administracyjnego właściwego sądu”. Przepis ten można było interpretować na dwa sposoby. Mianowicie, albo jako nakaz osobistego wykonywania tej kompetencji przez Ministra Sprawiedliwości, bądź jako zakaz podejmowania decyzji w tym przedmiocie przez innych członków Rady Ministrów. Gdyby przyjąć to pierwsze rozumienie, to wymóg osobistego wykonywania przez Ministra Sprawiedliwości kompetencji w zakresie delegowania sędziów został uchylony z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 31, poz.137, ze zm.). Zatem, skoro ustawodawca dokonał takiej zmiany, to należy przyjąć, że uznał, iż ta kompetencja powinna być wykonywana na zasadach ogólnych, a nie na zasadzie wyjątku, to jest „tylko”, a więc osobiście przez Ministra Sprawiedliwości.

W ustawie z 1996 r. o Radzie Ministrów mowa jest o dwóch kategoriach zastępstw ministra. Pierwsza z nich, wynikająca z art. 36 u.r.m., przewiduje zastępstwo w razie nieobsadzenia stanowiska ministra lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków. Ministra zastępuje wówczas Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez niego członek Rady Ministrów. Druga kategoria zastępstwa została uregulowana w art. 37 ust. 5 u.r.m. W zakresie ustalonym przez ministra, zastępuje go wówczas sekretarz stanu lub podsekretarz stanu, jeżeli sekretarz nie został powołany.

Oba rodzaje zastępstw różnią się od siebie prawnym charakterem. Zastępstwo, określone w art. 36 u.r.m., powstaje z mocy prawa i uprawnia do wykonywania takich samych zadań (i uprawnień) jakie posiada minister. Z kolei, na podstawie art. 37 ust. 5 u.r.m. udzielenie zastępstwa, a także i jego zakres, zależy wyłącznie od woli ministra. Zatem, zakres swobody zastępcy w wykonywaniu zadań ministra jest ograniczony treścią udzielonego zastępstwa. Niewątpliwie więc zastępstwa te różnią się:

- 1) źródłem powstania zastępstwa - zastępstwo, o którym mowa w art. 36 u.r.m. powstaje z mocy prawa, gdy tymczasem zastępstwo wynikające z art. 37 ust.5 u.r.m. wymaga odpowiedniej czynności prawnej,
- 2) zakresem przedmiotowym - zastępca działający na podstawie art. 36 u.r.m. jest uprawniony do wykonywania wszystkich zadań przysługujących ministrowi, natomiast zastępca, o którym mowa w art. 37 ust. 5 u.r.m. może zastępować ministra wyłącznie w zakresie wyznaczonym przez ministra,
- 3) zakresem podmiotowym - na podstawie art.36 u.r.m. zastępcą może być wyłącznie Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów; z kolei w świetle art.37 ust.5 u.r.m. zastępcą jest sekretarz stanu, a podsekretarz stanu jeżeli nie powołano sekretarza.

Powyższe nie pozwala podzielić poglądu wyrażonego w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, że kierując się intencją zachowania porządku ustrojowego niepodobna przyjąć, aby zastępstwo ministra unormowane zostało w dwojaki sposób. Byłby to bowiem pogląd trafny, gdyby oba rodzaje zastępstw miały być stosowane w tych samych sytuacjach. Tymczasem, z u.r.m. jasno wynika, że wprawdzie obie kategorie zastępstwa służą zapewnieniu ciągłości i sprawności wykonywania kompetencji organów administracji

rządowej, to jednak, co już wyżej wskazano, w sposób istotny różnią się między sobą, a zatem będą miały zastosowanie w odmiennych sytuacjach.

Wyrażone w uchwale III CZP 81/07 stanowisko, że do delegowania sędziego upoważniony jest tylko zastępca, o którym mowa w art. 36 u.r.m., nie uwzględnia tego, że ustawodawca ustanowił dwa rodzaje zastępstw. Zastępstwo z art. 36 u.r.m. ma nieograniczony przedmiotowo zakres, natomiast uregulowane w art. 37 ust. 5 u.r.m. dotyczy zakresu, który określa wola decydującego o wykonywaniu zastępstwa, czyli wola ministra (tak należy bowiem rozumieć sformułowanie „w zakresie przez niego ustalonym”).

Analizując omawianą kwestię należy również zwrócić uwagę na treść art. 37 ust. 1 u.r.m. Przepis ten wskazuje, że minister wykonuje swoje zadania przy pomocy sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra. Oczywistą jest bowiem rzeczą, że w sytuacji, gdy urząd ministra jest ukształtowany jako monokratyczny naczelny organ administracji państwowej (rządowej), to osoba pełniąca ten urząd nie jest w stanie samodzielnie podjąć wszystkim postawionym przed nią zadaniom. Musi więc korzystać z pomocy i zastępstwa w wykonywaniu swoich kompetencji, co dokonuje się, w ramach tzw. dekoncentracji wykonywanych funkcji (zasada biurowości) i jest niezbędne, aby tak zorganizowany jednoosobowy urząd mógł skutecznie działać. Ciężar zadań ministra jest więc stosownie rozłożony na poszczególnych pracowników merytorycznych ministerstwa, według ich urzędowej hierarchii (H. Izdebski, Kolegialność i jednoosobowość w zarządzie centralnym państwa nowożytnego, Warszawa 1972, s. 153-204). Podkreślić przy tym należy, że monokratyczne organy administracji nie mogą być utożsamiane z samą osobą pełniącą urząd.

Z kolei, z art. 37 ust. 2 u.r.m. wynika, że zakres czynności sekretarza i podsekretarza stanu ustala właściwy minister, zawiadamiając o tym Prezesa Rady Ministrów. Przepisy te nie uzależniają zakresu kompetencji podsekretarza stanu od faktu powołania bądź niepowołania w ministerstwie sekretarza stanu. Oczywistym jest, że ani sekretarz stanu, ani podsekretarz stanu, działający w oparciu o art. 37 ust. 1 u.r.m., nie są zastępcami ministra, a jedynie działają w ramach szczególnego rodzaju upoważnienia do wykonywania kompetencji. Wykonują je na rachunek i w imieniu organu, do którego ustawowo te kompetencje należą.

Podstawowa różnica między zastępstwem, o którym mowa w art. 37 ust. 5 oraz art. 36 u.r.m., a wykonywaniem zadań „za pomocą” na podstawie art. 37 ust. 1 u.r.m. polega na tym, że osoby wskazane w art. 37 ust. 1 u.r.m. nie dysponują żadnym zakresem swobody (autonomii) w podejmowaniu decyzji. Nie wykonują tego uprawnienia jako zastępcy, ale wyłącznie z upoważnienia, w imieniu i na rachunek ministra za jego uprzednią zgodą. Tak więc, o ile zastępcy ministra na podstawie art. 37 ust. 5 u.r.m. (jeśli określono zakres ich działań) i z art. 36 u.r.m., dysponują zakresem swobody co do podjęcia decyzji i jej treści, o tyle sekretarz bądź podsekretarz stanu, działający na podstawie art. 37 ust. 1 u.r.m., autonomii takiej nie posiadają. W takim przypadku sekretarz stanu bądź podsekretarz stanu, wykonujący zadania ministra, zobowiązany jest ujawnić, że działa on z wyraźnego upoważnienia ministra oraz, że podmiotem wykonującym zadania jest minister (może wynikać to z nagłówka pisma czy odcisku przystawianej pieczęci). Nie jest to jednak warunkiem ważności podjętej decyzji, lecz czyni, w razie ewentualnych wątpliwości, łatwiejszym stwierdzenie, że podpis złożony został z upoważnienia ministra. Stąd też, jeżeli Minister Sprawiedliwości poleci pisemnie bądź ustnie podsekretarzowi stanu podpisywanie decyzji o delegowaniu określonych sędziów za ich zgodą – to brak w stosownym piśmie, zawierającym akt delegacji, nagłówka lub odcisku pieczęci ministra nie zmienia faktu, że jest ono zgodne z art. 37 ust. 1 u.r.m..

W obowiązującym stanie prawnym, kwestia wykonywania przez Ministra Sprawiedliwości poszczególnych zadań, w tym delegowania sędziów, jest częściowo przedmiotem powołanego wyżej zarządzenia Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego nr 241/06/DO z dnia 13 października 2006 r. Zarządzenie to zawiera w swojej

treści upoważnienie Ministra Sprawiedliwości udzielone sekretarzowi stanu i podsekreterzom do podejmowania różnych czynności w zakresie spraw objętych działem administracji rządowej – sprawiedliwość, w tym podejmowanie decyzji kadrowych określonych w u.s.p., z wyjątkiem decyzji zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji Ministra Sprawiedliwości. Nie wymienia natomiast wprost upoważnienia sekretarza stanu lub podsekreterzy stanu do delegowania sędziów na podstawie art. 77 § 1 u.s.p., co należy ocenić krytycznie. Nie zmienia to faktu, że te osoby (sekretarz stanu, podsekreterz stanu) mogą podpisywać akty delegacji z upoważnienia Ministra Sprawiedliwości, jeżeli tylko w inny sposób, niż treść wyżej wymienionego zarządzenia, Minister Sprawiedliwości udzielił im stosownego upoważnienia. Mogą również w sytuacji określonej w art. 37 ust. 5 u.r.m., działać w jego zastępstwie. Tego rodzaju sposoby posłużenia się innymi osobami przewidują bowiem przepisy u.r.m., a więc aktu normatywnego wyższego rzędu niż wspomniane zarządzenie.

Wymaga przy tym podkreślenia, że zgodnie z regułą prawidłowego wykonywania kompetencji (tu – zlecenia zastępstwa lub udzielenia upoważnienia), umieszczone na akcie delegacji nagłówki, odciski pieczęci bądź inne napisy wskazujące na działanie w zastępstwie zleconym przez Ministra Sprawiedliwości lub działanie z jego upoważnienia, zaświadczenia o autentyczności i prawdziwości wymienionego dokumentu tak długo, jak nie dojdzie do obalenia powyższego domniemania.

Kierując się przedstawioną wyżej argumentacją, Sąd Najwyższy w pełnym składzie, rozstrzygając przedstawione przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego rozbieżności wykładni prawa, uchwalił jak na wstępie.

Zdanie odrębne do uchwały zgłosili sędziowie: Teresa Bielska-Sobkowicz, Stanisław Dąbrowski, Tadeusz Ereciński, Józef Frąckowiak, Irena Gromska-Szuster, Jacek Gudowski, Piotr Hofmański, Józef Iwulski, Marian Kocon, Iwona Koper, Jerzy Kwaśniewski, Grzegorz Misiurek, Elżbieta Sadzik, Józef Skwierawski, Jolanta Strusińska-Żukowska, Krzysztof Strzelczyk, Herbert Szurgacz, Tadeusz Wiśniewski, Andrzej Wróbel, Hubert Wrzeszcz, Mirosława Wysocka, Stanisław Zabłocki, Kazimierz Zawada, Dariusz Zawistowski.

Zdanie odrębne do uzasadnienia uchwały zgłosili sędziowie: Mirosław Bączyk, Zbigniew Kwaśniewski.

Uzasadnienia zdań odrębnych zgłoszonych do uchwały

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Stanisława Dąbrowskiego

Problematyka zastępstwa ministrów uregulowana została w art. 36 i w art. 37 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (tj. Dz. U. z 2003 r., Nr 24, poz. 199 ze zm.). Stosownie do art. 36 w razie nieobsadzenia stanowiska ministra lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków, ministra zastępuje Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów. Przepis art. 37 ust. 5 stanowi, że ministra zastępuje sekretarz stanu w zakresie przez niego ustalonym lub podsekreterz stanu, jeżeli sekretarz stanu nie został powołany. Ponadto, zgodnie z art. 37 ust. 1

minister wykonuje swoje zadania przy pomocy sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra.

Obie kategorie zastępstw mają odmienny charakter prawny. Zastępstwo o którym mowa w art. 36 powstaje z mocy prawa, zastępcą może być wyłącznie Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów, jest on uprawniony do wykonywania wszystkich zadań ministra. Zastępstwo wynikające z art.37 ust.5 wymaga czynności prawnej, gdyż jego udzielenie jak i zakres zależy wyłącznie od woli ministra, zastępcą jest sekretarz stanu, a podsekretarz jeżeli nie powołano sekretarza, może on zastępować ministra wyłącznie w zakresie wyznaczonym przez ministra. Ustawa wyraźnie odróżnia od obu rodzajów zastępstwa pomoc sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra udzieloną ministrowi, chociaż nie precyzuje na czym pomoc ta ma polegać. W języku potocznym „pomoc” oznacza ułatwienie działań podejmowanych przez inną osobę, zwłaszcza przez dostarczenie jej środków, udzielanie rady lub informacji, ale bez decydowania. Brak dostatecznych podstaw do przyjmowania, że pomoc o której mowa w art.37 ust.1 ustawy o Radzie Ministrów może polegać także na wykonywaniu zadań za ministra. Prowadziłoby to do zatarcia różnicy między pomocą i zastępstwem. Uznanie zaś, że pomoc obejmuje wykonywanie zadań ministra, ale wyłącznie z upoważnienia, w imieniu na rachunek ministra, za jego uprzednią zgodą, sprowadzałoby pojęcie pomocy do czysto technicznych czynności sekretarskich, którymi obciążanie wysokich urzędników, takich jak podsekretarze stanu czy członkowie gabinetu politycznego ministra, nie miałyby sensu.

W dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego przy okazji oceny zagadnienia wnoszenia kasacji w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości utrwalili się poglądy, że ze względu na treść art. 37 ust. 5 ustawy o Radzie Ministrów, jeżeli w Ministerstwie Sprawiedliwości został powołany sekretarz stanu, to podsekretarz stanu nie był uprawniony do wniesienia kasacji (postanowienia SN z dnia 7 listopada 1996 r., I PKN 4/96, OSNP 1997, nr 11, poz.195, z dnia 15 listopada 1996 r., II CKU 34/96, nie publ. oraz z dnia 24 kwietnia 2003 r., WK 4/03, OSNKW 2003, nr 7-8, poz.65). Jednakże nasuwa się zasadnicze pytanie czy unormowania dotyczące zastępstwa ministrów, zawarte w art. 36 i 37 ustawy o Radzie Ministrów w ogóle mogą mieć zastosowanie do zastępstwa Ministra Sprawiedliwości w zakresie jego uprawnienia do delegowania sędziego wynikającego z art. 77 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Minister Sprawiedliwości, jak każdy minister jest członkiem Rady Ministrów (art. 147 ust. 1 Konstytucji) tj. kolegiального organu, który wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej sprawuje władzę wykonawczą (art. 10 ust. 2 Konstytucji). Nadto, każdy minister kierując określonym działem administracji rządowej (art. 149 ust. 1 i 2 Konstytucji), sam jest organem władzy wykonawczej.

Ustawa z dnia 8 sierpnia 1996 r. w rozdziale 2 – „Członkowie Rady Ministrów” określa zakres działań ministra jako członka kolegiального organu administracji publicznej będącego konstytucyjnie władzą wykonawczą. W szczególności minister uczestniczy, na zasadach określonych w Konstytucji w ustalaniu polityki państwa; obowiązany jest do inicjowania i opracowywania, w zakresie swojego działania, polityki Rządu, przedkładania inicjatyw i odpowiednich projektów aktów normatywnych na posiedzenia Rady Ministrów, realizuje politykę ustaloną przez Radę Ministrów; nadzoruje działalność terenowych organów administracji rządowej, współdziała z samorządem terytorialnym, organizacjami społecznymi.

Z kolei rozdział 6 – „Zakres i zasady działania ministrów” akcentuje charakter prawny ministra jako naczelnego organu administracji rządowej. Przepisy zamieszczone w tym rozdziale upoważniają Prezesa Rady Ministrów do wskazywania działu lub działów, którymi kieruje minister (art. 33 ust. 1a pkt 1). Upoważniają ministra kierującego określonym działem administracji rządowej do ustalenia w drodze obwieszczenia wykazu jednostek

organizacyjnych jemu podległych lub przez niego nadzorowanych (art. 33 ust. 1d), do kierowania, nadzorowania i kontrolowania działalności podporządkowanych organów, urzędów i jednostek (art. 34 ust. 1 i 2), do wydawania kierownikom urzędów centralnych oraz kierownikom innych urzędów i jednostek organizacyjnych wiążących ich wytycznych i poleceń (art. 34a), do przedstawiania spraw dotyczących nadzorowanego urzędu centralnego na posiedzeniu Rady Ministrów (art. 35). Także w rozdziale 6 uregulowana jest kwestia zastępstwa ministra i pomocy dlań ze strony sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra (art. 36, 37 ust. 1 i 5).

Z powyższego wynika, że przepisy ustawy o Radzie Ministrów regulują pozycję ministra w ramach jego uczestnictwa w sprawowaniu bądź sprawowania władzy wykonawczej. W konsekwencji, także regulacja dotycząca zastępstwa ministra odnosi się do zastępstwa w sprawowaniu władzy wykonawczej.

Minister Sprawiedliwości jako naczelny organ administracji rządowej kieruje działem administracji rządowej – sprawiedliwość, który został mu powierzony przez Prezesa Rady Ministrów rozporządzeniem z dnia 18 lipca 2006 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Sprawiedliwości (Dz. U. Nr 131, poz. 921), wydanym na podstawie art. 33 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów. Dział administracji rządowej – sprawiedliwość, zgodnie z art. 24 ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (tj. Dz. U. z 2007 r., Nr 65, poz. 437) obejmuje sprawy: 1) sądownictwa; 2) prokuratury, notariatu, adwokatury i radców prawnych, w zakresie wynikającym z przepisów odrębnych; 3) wykonywania kar oraz środków wychowawczych i środka poprawczego orzeczonego przez sąd raz sprawy pomocy postpenitencjarnej; 4) tłumaczy przysięgłych. Przepisy ustawy o Radzie Ministrów, także przepisy o zastępstwie ministra odnoszą się do spraw sądownictwa, o ile sprawy te przynależą do dziedziny administracji rządowej.

Niektóre z kompetencji Ministra Sprawiedliwości dotyczących spraw sądownictwa wykraczają poza granicę sprawowania władzy wykonawczej i nie mogą być zaliczane do kompetencji z zakresu administracji rządowej. Przykładowo, Minister Sprawiedliwości jest członkiem Krajowej Rady Sądownictwa (art. 187 ust. 1 pkt 1 Konstytucji) – organu stojącego na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 186 ust. 1 Konstytucji). Nie ulega wątpliwości, że do zadań Ministra wynikających z członkostwa w Krajowej Radzie Sądownictwa nie stosuje się przepisów o zastępstwie ministra zamieszczonych w ustawie o Radzie Ministrów, gdyż nie są to zadania z zakresu władzy wykonawczej.

W art. 77 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych ustawodawca zezwolił w drodze wyjątku na czasowe orzekanie przez sędziego w innym sądzie niż sąd jego siedziby.

Uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego na podstawie art. 77 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych nie należy do uprawnień władzy wykonawczej. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r. III CZP 81/07 trafnie wskazał, że zgodnie z jedną z fundamentalnych zasad ustroju sądów, mającą wymiar konstytucyjny (art. 45 ust. 1) sędzia może i powinien wykonywać władzę tylko w tym sądzie, w którym ma swoje miejsce służbowe. Miejsce służbowe sędziego wyznacza Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, powołując do pełnienia urzędu na stanowisku sędziowskim. Na mocy art. 55 § 3, art. 75 i art. 84 § 3 ustawy – Prawo o ustroju sądów, powiązanych z art. 180 ust. 2 Konstytucji miejscem służbowym sędziego jest konkretny sąd, w którym sędzia może sprawować władzę sądowniczą. Miejsce służbowe wytycza zakres tej władzy tj. obszar działania sędziego oraz rodzaj spraw, które rozstrzyga na podstawie przepisów o właściwości rzeczowej. Nie ulega zatem wątpliwości, że miejsce służbowe jest istotnym elementem władzy sądowniczej i jego określenie nie mieści się w dziedzinie władzy wykonawczej.

Przepis art. 180 ust. 2 Konstytucji stanowi, że zwolnienie sędziego z urzędu, zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew jego woli może nastąpić jedynie z mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych

w ustawie. Z przepisu tego wynika dopuszczalność delegowania to jest czasowego przeniesienia sędziego do innego sądu za jego zgodą. Nie można jednak zaaprobować tezy, że przyzwolenie ustrojodawcy na delegowanie sędziego oraz wyrażana przez sędziego zgoda pozbawiają akt obejmujący decyzję o delegowaniu doniosłości i czynią z niego jedynie akt informujący o charakterze porządkowym, wprawdzie niezbędny, ale wyłącznie dla celów organizacyjnych. Taka ocena aktu obejmującego decyzję o delegowaniu (czasowym przeniesieniu sędziego) jest całkowicie dowolna, gdyż pomija doniosłe skutki aktu o delegowaniu sędziego dla wykonywania władzy sądowniczej.

Instrumentem umożliwiającym czasowe przeniesienie sędziego do innego sądu jest delegacja unormowana w art. 77 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Wyposażając Ministra Sprawiedliwości w kompetencje do delegowania sędziego, ustawodawca uczynił wyłom w zasadzie podziału władz, proklamowanej w art. 10 ust. 12 i art. 173 Konstytucji. O delegowaniu sędziego decyduje naczelny organ administracji rządowej – członek Rady Ministrów, organu sprawującego władzę wykonawczą, jednakże uprawnienie to nie należy do zakresu władzy wykonawczej. Ze względu na wagę ustrojową miejsca służbowego sędziego uprawnienie do jego delegowania do pełnienia obowiązków w innym sądzie trzeba zaliczyć do „jądra kompetencyjnego” władzy sądowniczej. Przepisy art. 36 i 37 ustawy o Radzie Ministrów, dotyczące zastępstwa ministrów, odnoszą się do zastępstwa w zadaniach z zakresu administracji rządowej, natomiast nie mogą mieć zastosowania do zadań Ministra Sprawiedliwości przynależnych do dziedziny władzy sądowniczej.

Przepis art. 77 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, przyznający Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienie do delegowania sędziego jako stanowiący odstępstwo od konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy powinien być wykładany ściśle. Treść tego przepisu ani innych przepisów ustawy nie daje podstaw do przyjmowania, że przysługujące Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienie do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków, w innym sądzie może być przenieszone w jakikolwiek sposób na inne osoby.

Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach konsekwentnie zajmował zawsze stanowisko, że kompetencje organu administracji – przyznane mu mocą przepisu szczególnego – nienależące jednak do sfery administracji, nie mogą być wykonywane przez inne osoby. Orzeczenia te dotyczyły m.in. kompetencji naczelnika gminy w zakresie sporządzenia umów przekazania gospodarstwa rolnego na podstawie art. 52 ust. 1 ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz.U. Nr 32, poz. 140, uchwała z dnia 10 października 1979 r., III CZP 65/79, OSNC 1980, nr 7, poz. 21 oraz wyrok z dnia 19 marca 1982 r. III CRN 35/82, niepubl.) oraz uprawnień organu administracji w zakresie sporządzania testamentów allograficznych (art. 952 k.c., np. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów – zasady prawnej – z dnia 9 lutego 1974 r., III CZP 64/73, OSNCP 1974, nr 7-8, poz. 121 lub uchwały z dnia 27 września 1991 r., III CZP 61/01, OSNCP 1992, nr 4, poz. 49). W każdym wypadku Sąd Najwyższy orzekł, że przyznane organowi administracji uprawnienie wykraczające poza domenę administracji, ma charakter osobisty, związany ściśle ze stanowiskiem i w związku z tym nie może być przenieszone na inną osobę.

Wykładnia historyczna także dostarcza argumentów przemawiających przeciwko przyjmowaniu, że uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego mogłyby wykonywać inne osoby z tytułu jego zastępstwa czy udzielonego im upoważnienia. W projekcie Prawa o ustroju sądów powszechnych przygotowanym przez Komisję Kodyfikacyjną w 1924 r. przewidywano, że kompetencje w zakresie delegowania sędziów spełniał będzie – zgodnie z zasadami Konstytucji marcowej (art. 1) – Sąd Najwyższy. Zmiana koncepcji ustrojowej państwa w drugiej połowie lat dwudziestych ub. wieku spowodowała, że kompetencję tę przyznano Ministrowi Sprawiedliwości (art. 105 § 1 rozporządzenia

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, tj.: Dz.U. z 1932 r. Nr 102, poz. 863). Decyzja ta, zgodnie z ówczesnymi tendencjami miała na celu ograniczenie niezależności władzy sądowniczej na rzecz władzy wykonawczej. Ustawodawca w Polsce Ludowej kierował się tymi samymi motywami.

Mimo to w art. 105 Prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r. wyraźnie zastrzeżono, że delegować sędziego może „tylko” Minister Sprawiedliwości, co – w opozycji do sformułowania zawartego w art. 71 § 2, w którym wymieniono m.in. podsekretarza stanu – miało charakter dobitnego wzmocnienia semantyczno-normatywnego. Unormowanie to zostało zachowane mimo zmian Prawa o ustroju sądów powszechnych dokonanych w latach pięćdziesiątych XX wieku.

W ustawie z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 7, poz. 25 ze zm.), a następnie w obecnie obowiązującej ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) pominięta została partykuła „tylko”. Jednakże zmiana miała wyłącznie charakter redakcyjny, a intencją ustawodawcy nie było rozszerzenie kręgu podmiotów uprawnionych, czy też mogących uzyskać upoważnienie do delegowania sędziego. Dokonaną w tym zakresie zmianę należy wiązać z faktem, że uprawnienie do delegowania sędziów przyznano również w ograniczonym zakresie prezesom odpowiednich sądów.

Rozbieżności w postanowieniach Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2007 r., I CZ 12/07, z dnia 15 czerwca 2007 r., III CZP 36/07 oraz w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r. III CZP 81/07 powstały na gruncie wykładni przepisów ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, nie dotyczyły natomiast wykładni art. 77 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w wyżej wymienionych postanowieniach można wytłumaczyć brakiem pogłębionej analizy instytucji delegowania sędziego oraz zastępstwa ministra w aspekcie podziału władz. W uchwale z dnia 17 lipca 2007 r. Sąd Najwyższy dostrzegł, że instytucja delegowania sędziego jest częścią władzy sądowniczej, zabrakło jednak konsekwencji, która powinna prowadzić do wniosku, że nie da się łączyć unormowań regulujących sprawowanie władzy wykonawczej (zastępstwo ministra) z unormowaniem dotyczącym sprawowania władzy sądowniczej (delegowanie sędziego). Trzeba wszakże zauważyć, że we wszystkich wymienionych orzeczeniach jednolite było stanowisko Sądu Najwyższego, że uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego ma charakter uprawnienia osobistego, jest ściśle związane z tym organem oraz, że nie może być przenoszone na inne organy bądź osoby. Stanowisko to było trafne.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Krzysztofa Strzelczyka

Moje zdanie odrębne uzasadniam identycznie jak uczynił to Sędzia SN Stanisław Dąbrowski.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Ireny Gromskiej-Szuster

Nie zgadzam się ze stanowiskiem wyrażonym w podjętej uchwale z następujących powodów:

Jak słusznie stwierdził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 lipca 2007r. III CZP 81/07, jedną z fundamentalnych zasad ustroju sądów, o wymiarze konstytucyjnym (art. 45 ust.1 Konstytucji) jest zasada, że sędzia może i powinien wykonywać władzę tylko w tym sądzie, w którym ma swoje miejsce służbowe, wyznaczone mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w akcie powołania do pełnienia urzędu na stanowisku

sędziowskim. Zgodnie z art. 55 par.3, art. 75, art. 77 par.6 i art. 84 par.3 ustawy z dnia 27 lipca 2001r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr. 98, poz.1070 ze zm. – dalej „Pr.o u.s.p”) w związku z art. 180 ust.2 Konstytucji miejscem służbowym sędziego jest konkretny sąd, w którym sędzia może sprawować władzę sądowniczą. Miejsce służbowe wytycza zakres tej władzy, tj. obszar działania sędziego oraz rodzaj spraw, które może rozstrzygać, określony w przepisach prawa procesowego o właściwości rzeczowej. Nie ulega zatem wątpliwości, że miejsce służbowe jest istotnym elementem władzy sądowniczej, a nie tylko miejscem wykonywania pracy lub kwestią organizacji wymiaru sprawiedliwości i z pewnością nie mieści się w dziedzinie zwierzchniego nadzoru nad działalnością administracyjną sądów ani w jakimkolwiek innym obszarze władzy wykonawczej. Każda zmiana dotycząca miejsca służbowego sędziego, niezależnie od tego, czy jest dokonywana za jego zgodą czy bez, jest przede wszystkim ingerencją w zakres władzy sędziego, a także w ustawowe zasady określające skład sądu w sprawach należących do różnej właściwości rzeczowej. Z tych względów dotyka także bezpośrednio praw procesowych stron, w tym prawa do rozpoznania sprawy należącej do określonej ustawowo właściwości rzeczowej przez sąd, w którego składzie zasiadają sędziowie powołani przez Prezydenta RP na stanowisko sędziowskie w tym sądzie, a więc gwarantujący określony poziom orzecznicy, determinowany ustawowymi wymaganiami związanymi ze sprawowaniem władzy sędziowskiej w tym sądzie. Sędzia orzekający poza sądem, w którym ma siedzibę, staje się sędzią niewłaściwym w rozumieniu art. 45 ust.1 Konstytucji oraz przepisów prawa procesowego, a sąd, w którego składzie zasiadają sędziowie innego sądu jest sądem niewłaściwym w rozumieniu art. 46 par.1 Pr.o u.s.p.

Zasada wykonywania przez sędziego władzy sądowniczej tylko w tym sądzie, do którego został powołany łączy się także nierozdzielnie z podstawowymi zasadami demokratycznego państwa prawa – przywiązania sędziego do urzędu, nieusuwalności i nieprzenoszalności i jest jednym z elementów określających istotę i funkcję niezawisłości sędziowskiej- fundamentalnej zasady państwa praworządnego.

Z tych względów jakakolwiek ingerencja dotycząca miejsca służbowego sędziego ma wymiar ustrojowy i powinna odbywać się z poszanowaniem konstytucyjnej zasady trójpodziału władz proklamowanej w art. 10 ust.1 i art. 173 Konstytucji. Ustawodawca, dopuszczając wyjątkowo, najczęściej z przyczyn pragmatycznych, orzekanie przez sędziego w innym sądzie niż sąd jego siedziby, powinien zasady te uwzględnić i powierzyć decyzję o delegowaniu sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie Prezydentowi RP lub organom należącym do władzy sądowniczej, jak to uczynił na przykład w art. 13 par.1 ustawy z dnia 25 lipca 2002r.- Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz.U. Nr. 153, poz. 1269) w odniesieniu do delegowania sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego do pełnienia obowiązków sędziego w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, o czym decyduje Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Regulacja zawarta w tym przedmiocie w art. 77 par.1 Pr. o u. s. p., powierzająca Ministrowi Sprawiedliwości delegowanie sędziego, za jego zgodą m.in. do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie, czyni wyłom w konstytucyjnej zasadzie trójpodziału władz. Jej konsekwencją jest, że o zakresie władzy sądowniczej i prawie wydawania przez sędziego wyroków w określonych sprawach na określonym obszarze i w określonym czasie (a niekiedy bezterminowo) decyduje naczelny organ administracji rządowej – członek Rady Ministrów, a więc organ sprawujący władzę wykonawczą, choć niewątpliwie uprawnienie to nie należy do zakresu władzy wykonawczej, bowiem ze względu na wagę ustrojową miejsca służbowego sędziego uprawnienie do jego delegowania do pełnienia obowiązków w innym sądzie trzeba zaliczyć do samej istoty władzy sądowniczej. Regulacja art. 77 nasuwa wątpliwości, co do jej zgodności z art. 10 ust.1, art. 45 ust.1, art. 173 i art. 180 ust.2 Konstytucji, i przed wydaniem w tym przedmiocie orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny,

wymaga ścisłej, a nawet zawężającej wykładni, z poszanowaniem zasady trójpodziału władz, na co słusznie wskazał Sąd Najwyższy w cytowanej już uchwale z dnia 17 lipca 2007r. III CZP 81/07. Za takim kierunkiem wykładni przemawia także wyjątkowy charakter art. 77 Pr. o u. s. p.

Skoro, jak stwierdzono wyżej, uprawnienie do delegowania sędziego do pełnienia funkcji w innym sądzie, choć w drodze wyjątku przyznane Ministrowi Sprawiedliwości, nie należy do zakresu władzy wykonawczej, nie mogą mieć do niego zastosowania przepisy ustawy z dnia 8 sierpnia 1996r. o Radzie Ministrów (jedn. tekst: Dz. U. z 2003r., Nr.24, poz.199 ze zm.), w tym przepisy art. 36 i art. 37 tej ustawy, dotyczące zastępstwa ministrów w zadaniach z zakresu administracji rządowej. Ustawa ta bowiem określa zakres działań ministra jako członka kolegialnego organu administracji publicznej stanowiącego określoną konstytucyjnie władzę wykonawczą i akcentuje charakter prawny ministra jako naczelnego organu administracji rządowej. Reguluje więc działania ministra w ramach jego uczestnictwa w sprawowaniu władzy wykonawczej. Uczestniczący w sprawowaniu tej władzy Minister Sprawiedliwości kieruje działem administracji rządowej sprawiedliwość, który zgodnie z art. 24 ustawy z dnia 4 września 1997r. o działach administracji rządowej (jedn. tekst: Dz. U. z 2007r. Nr.65, poz.437) obejmuje sprawy między innymi sądownictwa, jednak tylko w zakresie należącym do dziedziny administracji rządowej. Tylko zatem do takich spraw dotyczących sądownictwa mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 8 sierpnia 1996r. o Radzie Ministrów, w tym art. 36 dopuszczający zastępstwo z mocy prawa Ministra Sprawiedliwości przez Prezesa Rady Ministrów lub innego wskazanego przez niego członka Rady Ministrów i art.37 regulujący tzw. upoważnienie administracyjne, to jest zastępstwo ministra przez sekretarza stanu lub podsekretarza stanu jeżeli sekretarz stanu nie został powołany. Przy ich pomocy minister wykonuje swoje zadania administracyjne i osoby te są upoważnione do wykonywania jego kompetencji, zastępstwa lub pełnomocnictwa administracyjnego. Nie można zatem przyjąć, by przepis ten obejmował kompetencje ministra w innym zakresie niż administracja.

W konsekwencji trzeba uznać, że przepisy ustawy o Radzie Ministrów dotyczą tylko działań ministrów w sprawowaniu władzy wykonawczej, co odnosi się także do regulacji dotyczącej zastępstwa ministra w sprawowaniu tej władzy, a zatem nie mogą mieć zastosowania do przyznanych w drodze wyjątku innych kompetencji ministra, w tym przyznanych Ministrowi Sprawiedliwości w art. 77 par.1 Pr. o u. s. p. kompetencji do delegowania sędziego, należących do zakresu władzy sądowniczej.

Tego rodzaju kompetencje Ministra Sprawiedliwości dotyczące spraw sądownictwa, wykraczające poza granice sprawowania władzy wykonawczej, należące do zakresu władzy sądowniczej muszą być wykonywane przez niego osobiście i nie mogą być przenoszone na jego zastępców. Podobnie przedstawia się na przykład kwestia członkostwa Ministra Sprawiedliwości w Krajowej Radzie Sądownictwa (art. 187 ust.1 pkt.1 Konstytucji), do którego nie stosuje się przepisów o zastępstwie ministra zamieszczonych w ustawie o Radzie Ministrów, gdyż nie są to zadania z zakresu władzy wykonawczej.

Jak przypomniał Sąd Najwyższy w cytowanej uchwale z dnia 17 lipca 2007r. III CZP 81/07, Sąd Najwyższy wielokrotnie już zajmował konsekwentnie jednoznaczne stanowisko stwierdzające, że kompetencje organu administracji, przyznane mu mocą przepisu szczególnego, nienależące do sfery administracji, nie mogą być przekazane innej osobie. Dotyczyło to między innymi kompetencji naczelnika gminy do sporządzania umów przekazania gospodarstwa rolnego na podstawie art. 52 ust.1 ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz. U. Nr. 32, poz 140) – uchwały: z dnia 10 października 1979r. III CZP 65/79 (OSNC z 1980r., nr. 3, poz.46) i z dnia 22 grudnia 1980r. III CZP 38/80 (OSNCP z 1981r, nr.7, poz.121), wyrok z dnia 19 marca 1982r. III CRN 35/82, nie publ. oraz uprawnień organu administracji

w zakresie sporządzania przewidzianych w art. 951 kc testamentów alograficznych – uchwały: z dnia 9 lutego 1974r. III CZP 64/73 (OSNCP z 1974r., nr.7-8, poz.121 i z dnia 27 września 1991r. III CZP 61/81 (OSNCP z 1992r., nr.4, poz. 49). Stanowisko to należy podzielić także w odniesieniu do przyznanego Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienia do delegowania sędziego do pełnienia funkcji w innym sądzie.

W konsekwencji na przedstawione przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego zagadnienie prawne należało udzielić odpowiedzi, iż uprawnienie do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie na podstawie art. 77 par.1 ustawy z dnia 27 lipca 2001r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr.98, poz. 1070 ze zm.) przysługuje wyłącznie Ministrowi Sprawiedliwości i nie może być przenoszone na inne osoby.

Na koniec rozważyć należy kwestię skutków podjęcia uchwały tej treści dla praktyki wymiaru sprawiedliwości, w szczególności czy mogłaby ona stanowić podstawę z art. 401 pkt.1 k.p.c. oraz art.542 par.3 w zw. z art. 439 par.1 pkt.1 i 2 k.p.k. do wznowienia postępowania w sprawach prawomocnie zakończonych przed jej podjęciem, w których orzekali sędziowie delegowani na podstawie delegacji podpisanej przez sekretarza stanu lub podsekretarza stanu zamiast Ministra Sprawiedliwości. Odpowiedź musi być negatywna. Trzeba bowiem wskazać, że na funkcjonującą normę prawną składa się zarówno treść ustawy jak i jej rozumienie w praktyce, nawet jeżeli ta wykładnia i praktyka były wadliwe. Zmiana dotychczasowej wykładni przepisu prawa nie prowadzi do podważenia orzeczeń wydanych wcześniej w oparciu o inne, nawet wadliwe rozumienie tego przepisu. Nowa, zmieniona wykładnia sądowa przepisu nie działa bowiem wstecz i nie obejmuje orzeczeń już wydanych ani postępowania sądowego prowadzonego zgodnie z dotychczasowym rozumieniem przepisu. Takie stanowisko zajmuje także Europejski Trybunał Sprawiedliwości, czego przykładem są między innymi wyroki z dnia 27 września 2006r. SPI T-59/02 (LEX nr. 227061) i T- 329/01 (LEX nr. 227053) oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka (między innymi wyrok ETPC z dnia 22 listopada 1995r. J 20190/92, LEX nr. 80358, z dnia 15 listopada 1996r. w sprawie *Cantoni p-ko Francji*, 1996-V, par.29-32 oraz z dnia 22 czerwca 2000r. w sprawie *Coeme i in. p-ko Belgii*, 2000-VII, par.145).

Z tych względów wykładnia art. 77 par.1 Pr.o u.s.p. dokonana przez Sąd Najwyższy w podjętej uchwale nie ma mocy wstecznej, co, dla uniknięcia wszelkich wątpliwości w tym przedmiocie, powinno być stwierdzone w zdaniu drugim uchwały o treści wyżej wskazanej. Uchwała taka nie mogłaby zatem stanowić podstawy do wznowienia postępowania w sprawach prawomocnie zakończonych przed jej podjęciem, w których orzekali sędziowie delegowani na podstawie delegacji podpisanej przez inne osoby niż Minister Sprawiedliwości.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziów Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego

Wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego dotyczył doniosłej kwestii ustrojowej, której rozstrzygnięcie pozwalało na wyznaczenie – przynajmniej w pewnym istotnym zakresie – granicy między władzą wykonawczą a władzą sądowniczą. Dawalo także nieczęstą w praktyce Sądu Najwyższego okazję do wypowiedzenia się w przedmiocie wykładni przepisów ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, dotyczących statusu sędziego, których prawidłowe stosowanie ma dla sędziów sądów powszechnych bardzo ważne znaczenie. Powstała również wyjątkowa sposobność do rozstrzygnięcia nabrzmiewającego w judykaturze problemu „obowiązywania” w czasie tzw. abstrakcyjnych uchwał Sądu Najwyższego, a w związku z tym możliwości określania przez Sąd Najwyższy ram czasowych dokonywanej wykładni.

Uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r., BSA 1-4110-5/07 – zarówno jej teza, jak i uzasadnienie – nie spełnia wiązanych z nią oczekiwań. W naszej ocenie jest nietrafna, stanowi efekt niewłaściwej wykładni przepisów ustrojowych, a także wychodzi z nieprawidłowych założeń aksjologicznych, które nakazują – zgodnie z tradycją ugruntowaną jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej – w wypadkach kolizji przepisów ustrojowych dotyczących władzy wykonawczej i władzy sądowniczej, gdy zachodzą istotne wątpliwości interpretacyjne, rozstrzygać je *in bonum* władzy sądowniczej jako władzy bardziej „wrażliwej”. Tak więc, niezależnie od wad jurydycznych, podjęta uchwała musi być oceniona krytycznie, gdyż nie sprzyja zachowaniu ładu ustrojowego oraz przesuwa granicę podziału władz na rzecz władzy wykonawczej w stopniu, którego nie możemy zaakceptować.

Te wszystkie względy spowodowały, że na podstawie art. § 101 ust. 3 uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2003 r. w sprawie regulaminu Sądu Najwyższego (M.P. Nr 57, poz. 898 ze zm.) składamy następujące zdanie odrębne:

1. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07 (OSNC 2007, nr 10, poz. 154 z aprobowaną glosą P.J. Jastrzębskiego, „Gazeta Sądowa” 2007, nr 9, s.14) – co podkreślono także na wstępie uzasadnienia uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. – jedną z konstrukcyjnych, fundamentalnych zasad ustroju sądów, mającej wymiar konstytucyjny (art. 45 ust. 1 Konstytucji), jest wykonywanie przez sędziego władzy sądowniczej w tym w sądzie, w którym ma on swoje miejsce służbowe. To miejsce, określane także jako „siedziba sędziego”, jest jednym z czynników kształtujących status sędziego; powołując do pełnienia urzędu na stanowisku sędziowskim, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyznacza miejsce służbowe sędziego, które może być zmienione tylko w wyjątkowych wypadkach i w ściśle określonym trybie (art. 55 ust. 3 w związku z art. 77 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.; dalej – „Pr. o u.s.p.” i art. 180 ust. 2 Konstytucji).

Z art. 55 § 3, art. 75, 77 § 6 i art. 84 § 3 Pr. o u.s.p., powiązanych z art. 180 ust. 2 Konstytucji, wynika, że przez miejsce służbowe sędziego należy rozumieć konkretny sąd, a w istocie określony obszar jurysdykcyjny należący do właściwego sądu (art. 10 Pr. o u.s.p.), w którym sędzia może sprawować władzę sądowniczą. Innymi słowy, o ile powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego oznacza nadanie sędziemu prawa jurysdykcji, czyli wydawania wyroków i podejmowania innych czynności jurysdykcyjnych w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, o tyle miejsce służbowe wytycza zakres tej władzy, tzn. obszar działania sędziego oraz rodzaj spraw, które może rozstrzygać, określony w przepisach prawa procesowego o właściwości rzeczowej.

Miejsce służbowe jest zatem elementem władzy sądowniczej *sensu stricto*, a nie tylko zagadnieniem pracowniczym (miejscem wykonywania pracy – np. art. 29 § 1 pkt 2, art. 77⁵ lub 128 § 1 k.p.) lub problemem organizacji wymiaru sprawiedliwości (rozlokowania kadry sędziowskiej – np. art. 56 Pr. o u.s.p.). Tym bardziej nie mieści się ono w dziedzinie zwierzchniego nadzoru nad działalnością administracyjną sądów (art. 9 Pr. o u.s.p.) albo w zakresie innych decyzji porządkowych (por. uzasadnienia uchwał Sądu Najwyższego dnia 21 listopada 2001 r., I KZP 28/01, OSNKW 2002, nr 1-2, poz. 3, i z dnia 26 września 2002 r., I KZP 28/02, OSNKW 2002, nr 11-12, poz. 99).

W tej sytuacji każda ingerencja dotycząca miejsca służbowego sędziego, dokonywana za jego zgodą lub bez takiej zgody, w tym delegacja sędziego, jest więc przede wszystkim ingerencją w zakres władzy sędziego – odjęciem jej, poszerzeniem lub przeniesieniem. Jest także jasne, że jeżeli sędzia przekracza zakres władzy, zarówno w aspekcie terytorialnym, jak i rzeczowym, a więc np. orzeka poza sądem (obszarem), w którym ma siedzibę, staje się sędzią (sądem) niewłaściwym – w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz przepisów prawa procesowego – podobnie jak niewłaściwym jest sąd, w którego składzie zasiadają sędziowie

innego sądu (por. art. 46 § 1 Pr. o u.s.p. oraz np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 października 2002 r., V KK 114/02, niepubl.).

W doktrynie podkreśla się, że pojęcie sędziego właściwego (naturalnego), urzeczywistniane w przepisach ustrojowych większości demokratycznych państw i łączone nierozdzielnie z zasadami przywiązania sędziego do urzędu, nieusuwalności i nieprzenoszalności, jest także jednym z elementów określających istotę i funkcję niezawisłości sędziowskiej (por. np. art. 101 ustawy zasadniczej Niemieckiej Republiki Federalnej, art. 170 konstytucji Królestwa Holandii, art. 30 ust. 1 konstytucji Szwajcarii lub art. 13 konstytucji Belgii). Trzeba przyjąć, że sędzia właściwy jest również jednym z istotnych czynników sprawiedliwości proceduralnej, elementu prawa do sądu stanowiącego fundament demokratycznego państwa prawnego.

Oczywiście, dokonanych stwierdzeń nie podważa fakt – mocno, ale nietrafnie podkreślony w uzasadnieniu uchwały pełnego składu – że Konstytucja nie czyni rozróżnienia między sędziami z punktu widzenia ich rangi służbowej oraz że brak przesłanek do łączenia pojęcia „sądu (sędziego) właściwego”, o którym mowa w art. 45 ust. 1 Konstytucji, ze statusem sędziów orzekających, określonym w akcie nominacji (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 listopada 2004 r., Ts 48/04, OTK Zb. B 2004, nr 5, poz. 297). Rzecz w tym, że z punktu widzenia wymagań art. 45 Konstytucji istotne jest nie to, jakiej rangi sędziowie zasiadają w składzie, a więc jakie zajmują stanowisko oraz w jakim miejscu (siedzibie) pełnią służbę, ale to, czy ich wyznaczenie do danego składu orzekającego było zgodne z ustawą, a także to, czy ustawa zezwalająca na to wyznaczenie była zgodna z Konstytucją. Przykładowo, z punktu widzenia art. 45 Konstytucji nie ma znaczenia, czy w składzie sądu apelacyjnego orzeka sędzia okręgowy, ale to, czy udzielenie mu władzy sądowniczej na obszar inny niż wyznaczony aktem nominacji było legalne, a więc zgodne z ustawą oraz czy ustawa ta nie pozostawała w kolizji z którąkolwiek z zasad konstytucyjnych (podziału władz, nieprzenoszalności sędziów etc.). W tej sytuacji powoływanie się na ww. wyrok Trybunału Konstytucyjnego jest niecelne, dotyczy on bowiem zupełnie innej kwestii; w skardze konstytucyjnej skarżący kwestionował w ogóle dopuszczalność zasiadania w składzie sądu wyższego rzędu sędziów niższego rzędu, czego – co Trybunał wyraźnie podkreślił – Konstytucja oczywiście nie zabrania.

2. Mimo dużej wagi ustrojowej związanej z siedzibą sędziego, ustawodawca – z różnych względów, najczęściej pragmatycznych (szkoleniowych, organizacyjnych) – zezwala w drodze wyjątku na orzekanie przez sędziego w innym sądzie niż sąd jego siedziby; co do tego nie ma sporu, także – co wyżej podkreślono – w kontekście art. 45 Konstytucji. Instrumentem umożliwiającym czasowe przenoszenie sędziego do innego sądu (na inne miejsce służbowe) jest właśnie delegacja, unormowana w art. 77 Pr. o u.s.p. Zgodnie z tym przepisem, Minister Sprawiedliwości może delegować sędziego, za jego zgodą, m.in. do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie na czas określony, nie dłuższy niż dwa lata, albo na czas nieokreślony. Wyposażając Ministra Sprawiedliwości w tę kompetencję, ustawodawca naruszył zasadę podziału władz, proklamowaną w art. 10 ust. 1 i art. 173 Konstytucji, gdyż o zakresie władzy sądowniczej i prawie wydawania przez sędziego wyroków w określonych sprawach na określonym obszarze i w określonym czasie (niekiedy bezterminowo) decyduje naczelny organ administracji rządowej – członek Rady Ministrów, organu sprawującego władzę wykonawczą.

Trzeba naturalnie zgodzić się z tezą, że zasada trójpodziału władz nie ma charakteru bezwzględniego (*checks and balances*), rzecz jednak w tym, aby normy ustawowe realizujące tę zasadę, zwłaszcza te, które dotyczą styku egzekutywy z magistraturą, były interpretowane i stosowane ściśle, z prokonstytucyjną intencją urzeczywistnienia i poszanowania omawianej zasady. Oczywiście, postulat ten dotyczy także art. 77 Pr. o u.s.p. (por. uzasadnienie Sądu

Najwyższego z dnia 26 września 2002 r., I KZP 28/02), przy czym trzeba zauważyć, że w niektórych wypowiedziach piśmiennictwa w ogóle podważa się jego zgodność z Konstytucją. Wątpliwość ta stała się przedmiotem pytania skierowanego do Trybunału Konstytucyjnego przez Krajową Radę Sądownictwa w dniu 28 września 2007 r.; podzielamy ją, wyrażając pogląd, że instytucja delegowania sędziego – niezbędna dla prawidłowego rozwoju kadry sędziowskiej, a niekiedy ułatwiająca także rozwiązywanie problemów organizacyjnych – powinna, ze względu na doniosłe skutki ustrojowe, pozostawać w zakresie kompetencji organów ulokowanych w łonie władzy sądowniczej (por. art. 13 § 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. - Prawo o ustroju sądów administracyjnych, Dz.U. Nr 153, poz. 1269 ze zm., zgodnie z którym sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego do pełnienia obowiązków sędziego w Naczelnym Sądzie Administracyjnym deleguje Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, czyli organ sądowy). Warto przypomnieć, że w okresie przedwojennym, w czasie prac nad ustawą o ustroju sądów powszechnych, projektowano – przeciwstawiając się zamiarom płynącym z Ministerstwa Sprawiedliwości (por. projekt ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych, Ministerstwo Sprawiedliwości, Nr II A. 1503/24) – zachowanie kompetencji w zakresie delegowania sędziów przez organy sądowe (zgromadzenia ogólne sądów) (por. Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Podkomisja ustroju sądownictwa, Warszawa-Lwów 1925, t. I, s. 128). Projektowi Komisji nie pozwoliły wejść w życie zmiany ustrojowe, dokonywane po przewrocie majowym w duchu konstytucji kwietniowej – szczególnie niekorzystne dla władzy sądowniczej – które doprowadziły do przejścia tej kompetencji przez Ministra Sprawiedliwości.

Nie wymaga głębszej eksplikacji teza, zwłaszcza że praktyka ją potwierdza, iż delegowanie sędziów przez organ władzy wykonawczej, a więc przemieszczanie ich z jednego obszaru jurysdykcyjnego do innego, może służyć do podejmowania prób wpływania na wymiar sprawiedliwości oraz ingerowanie w orzecznictwo przez odpowiednie „komponowanie” składów sądzących, a w rzeczywistości – odbieranie sędziom należących do nich spraw i przydzielanie ich innym. Ten delikatny problem ogólnie, ale celnie określiła Krajowa Rada Sądownictwa, podnosząc w uzasadnieniu ww. wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, że arbitralne uprawnienie Ministra Sprawiedliwości w zakresie delegowania sędziów może przyczynić się do odsuwania od czynności orzeczniczych „niewygodnego” w danej sprawie sędziego, przez co władza wykonawcza może uzyskać znaczny wpływ na przebieg postępowania sądowego; zdaniem Rady, Minister Sprawiedliwości jako Prokurator Generalny (zwierzchnik prokuratorów) może być także zainteresowany zmianą składu sędziowskiego w interesie oskarżyciela publicznego – jednej ze stron postępowania sądowego.

Wbrew temu co uwypuklono w uzasadnieniu uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego, zagrożenia wynikające z możliwości delegowania sędziego przez organ władzy wykonawczej nie zależą od tego, czy delegacja dokonywana jest za zgodą sędziego, czy mimo tej zgody. Zgoda sędziego na delegowanie nie ma płaszczyźnie prawnoustrojowej żadnego znaczenia dla oceny samej instytucji delegowania, która – na co już wskazano – bezpośrednio oddziaływa na władzę sądowniczą przez sam fakt jej przenoszenia. Praktyce sądowej znane są zresztą przypadki wieloletniego delegowania sędziego za jego zgodą, w wyniku swoistego porozumienia sędziego z organem delegującym, w sposób oczywisty szkodliwego dla władzy sądowniczej i jej wizerunku. Mówiąc inaczej, zgoda sędziego na delegowanie ma lub może mieć znaczenie w aspekcie prawnopracowniczym, ewentualnie także organizacyjnym, nie wpływa natomiast w najmniejszym stopniu na ocenę instytucji delegacji z punktu widzenia ustroju państwa oraz pryncypiów władzy sądowniczej.

Naszym zdaniem nietrafne jest powoływanie się w analizowanym aspekcie na art. 180 ust. 2 Konstytucji, normujący przeniesienie sędziego do innej siedziby lub na inne stanowisko dokonywane wbrew woli sędziego. Zdaniem pełnego składu Sądu Najwyższego, z przepisu

tego wynika, że „ustrojodawca nie dostrzega zagrożeń ustrojowych”, jeżeli przeniesienie sędziego następuje w wyniku zgody sędziego lub na jego wniosek. Takiej tezy nie można zaakceptować, gdyż ustrojodawca, uchwalając wymieniony przepis i realizując w ten sposób zasadę nieprzenoszalności sędziów, wskazał jedynie na sąd jako organ podejmujący decyzję w przedmiocie przeniesienia sędziego. Chodzi zresztą o przypadki trwałej zmiany siedziby lub stanowiska, najczęściej w wyniku postępowania dyscyplinarnego.

Dalej idące wnioski mające wynikać z tego przepisu, zwłaszcza formułowane *a contrario*, są bezzasadne, w tym teza, którą skonstruował pełny skład Sądu Najwyższego, że skoro przeniesienie sędziego wbrew jego woli następuje tylko na mocy orzeczenia sądu, to ustawodawca zwykły ma pełną swobodę o określaniu organów orzekających (decydujących) o przeniesieniu sędziego za jego zgodą lub na jego wniosek. Taka metoda wykładni Konstytucji prowadzi do absurdalnych konkluzji, pozwala bowiem przykładowo uznać, że nie ma konstytucyjnych przeszkód, aby o przeniesieniu sędziego za jego zgodą lub na jego wniosek mógł – gdyby ustawodawca tak postanowił – decydować np. dyrektor departamentu albo wojewoda. Jedyny zatem wniosek, jaki można *a contrario* wysnuć z art. 180 ust. 2 Konstytucji, sprowadza się do stwierdzenia, że o przeniesieniu sędziego do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew jego woli nie może orzekać inny organ niż sąd (w rozumieniu art. 175 Konstytucji). Tyle i nic więcej.

Przypisanie zgodzie sędziego jakiegś szczególnej, choć z ustrojowego punktu widzenia władzy sądowniczej – jej kształtu i miejsca wobec innych władz – nieistniejącej funkcji, doprowadziło pełny skład Sądu Najwyższego do stworzenia nowatorskiej konstrukcji, zgodnie z którą delegacja sędziego dokonywana przez Ministra Sprawiedliwości jest aktem „o charakterze porządkowym”, podejmowanym „wyłącznie dla celów organizacyjnych”, bo to sędzia – a nie Minister Sprawiedliwości – jest „faktycznie kreatorem czasowej zmiany miejsca służbowego”. W konsekwencji – zdaniem pełnego składu – czynność Ministra Sprawiedliwości nie ma „charakteru aktu władczego ze sfery władzy sądowniczej”, co jest tezą, której – nawet w świetle deklaracji ustrojowych przedstawionych we wstępnej części uzasadnienia uchwały pełnego składu – za trafną uznać nie można. Gdyby zresztą pójść śladem rozumowania pełnego składu, akcentującego aspekt zgody sędziego na delegację, należało przyjąć, iż w tej sytuacji czynność Ministra Sprawiedliwości jest aktem „niewładczym”, ale w żadnym wypadku nie było podstaw do konkluzji, że pozostaje ona poza sferą władzy sądowniczej.

Konstrukcja ta, sztuczna i prowizoryczna, ignorująca istotę władzy sądowniczej, oderwana od art. 77 Pr. o u.s.p. oraz deprecjonująca sędziów przez wyrwanie aktu delegacji z zakresu władzy sądowniczej, nie może być przez nas aprobowana. Ponadto odbiera ona instytucji delegacji sędziego jej jednorodność, gdyż w tej sytuacji – co pełny skład Sądu Najwyższego przemilczał – inny musi być oczywiście (jaki?) prawnoustrojowy charakter delegacji sędziego dokonywanej bez jego zgody.

3. Przechodząc do istoty zagadnienia prawnego ujętego we wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, należy w pełni podzielić oraz w znacznym zakresie powtórzyć wywód zawarty w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07.

Problem zastępstwa ministra został unormowany w ustawie z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 24, poz. 199 ze zm. – dalej: u.R.M.). Akcentując charakter prawny ministra – w tym Ministra Sprawiedliwości – jako naczelnego organu administracji rządowej (por. zwłaszcza art. 33 ust. 1a pkt 1 i ust. 1d, art. 34 ust. 1 i 2, art. 34a oraz art. 35, a także art. 149 Konstytucji), stwierdzono, że jego zastępstwo jest możliwe i dopuszczalne tylko w razie nieobsadzenia stanowiska lub czasowej niezdolności do

wykonywania obowiązków; wówczas – zgodnie z art. 36 – ministra zastępuje Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez niego członek Rady Ministrów.

Jak się podkreśla w nauce prawa administracyjnego, unormowanie zastępstwa organu oparte jest na zasadzie ciągłości działania administracji, co wynika z tezy, że aparat administracyjny powinien być tak skonstruowany, aby nie dopuścić do powstania przerwy spowodowanej np. przyczynami uniemożliwiającymi działalność piastuna, czyli osoby stanowiącej personalną obsadę organu, który stanowi w istocie tylko pewną konstrukcję strukturalno-organizacyjną. Taki właśnie charakter ma zastępstwo ministra uregulowane w art. 36, w związku z czym należy przyjąć, że ma ono zakres nieograniczony przedmiotowo. Zastępca może więc wykonywać wszystkie kompetencje zastępowanego, zarówno te, które przysługują mu jako naczelnemu organowi administracji rządowej, jak i te, które nie są bezpośrednio związane z administracją publiczną, a które zostały przyznane ministrowi jako członkowi organu władzy wykonawczej i wiążą się z szeroko pojętą funkcją wykonawczą państwa, a ponadto te, które zostały mu przez ustawę przyznane, choć z tą funkcją bezpośrednio się nie wiążą. W takim wypadku rolę piastuna organu pełni czasowo inny podmiot i nieprzypadkowo ustawodawca oddał pełnienie tej roli Prezesowi Rady Ministrów lub ministrowi tzw. konstytucyjnemu. Mówiąc inaczej, w takiej sytuacji Prezes Rady Ministrów lub wyznaczony przez niego inny konstytucyjny minister pełni funkcję ministra sprawiedliwości i przysługują mu wszystkie kompetencje przyznane w ustawach Ministrowi Sprawiedliwości, w tym uprawnienie do delegowania sędziów.

Dążąc do pełnego „uszczelnienia” granic między władzą wykonawczą a władzą sądowniczą można także zasadnie prezentować pogląd, że łączenie unormowań regulujących sprawowanie władzy wykonawczej, w tym zastępstwo ministra, z unormowaniami dotyczącymi władzy sądowniczej (delegowania sędziego) jest niedopuszczalne, w związku z czym przepisy ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, w tym także art. 36, nie mają zastosowania do delegowania sędziego. W wypadku przyjęcia takiego poglądu, który daje się uzasadnić głównie przy użyciu argumentów konstytucyjnych, kompetencja określona w art. 77 ust. 1 Pr. o u.s.p. jest w ogóle nieprzenoszalna.

Taki sam wniosek można wywieść z dającej się bronić tezy, że Minister Sprawiedliwości, wykonując kompetencję określoną w art. 77 ust. 1 Pr. o u.s.p., a więc powierzając sędziom wykonywanie nadanej im przez Prezydenta RP władzy sądowniczej na innym, określonym obszarze i w określonym czasie, działa nie jako organ administracji publicznej, lecz występuje – *toutes proportions gardées* – podobnie jak Prezydent, w roli organu władzy publicznej. W takim wypadku nieprzenoszalność kompetencji do delegowania sędziów, tak samo jak nieprzenoszalność kompetencji Prezydenta do powoływania sędziów (art. 179 Konstytucji i art. 55 § 1 Pr. o u.s.p.), nie wymaga dalszej analizy.

Nie może być wątpliwości, że zastępcami ministra nie są ani sekretarz, ani podsekretarze stanu, którzy nie wchodzą w skład Rady Ministrów, jak też nie można ich zaliczyć do organów administracji rządowej. W piśmiennictwie fachowym określa się ich jako element struktury politycznej (kierowniczej) ministerstwa, a ściślej – jako pomocników ministra, pomagających w kierowaniu resortem; są najbliższymi współpracownikami ministra i najwyższymi urzędnikami ministerstwa, ale nie można przypisać im funkcji organów państwowych, gdyż swoje zadania wykonują w imieniu i z upoważnienia ministra. Treść art. 36 i 37 u.R.M. jednoznacznie wskazuje, że mimo bezpośredniego sąsiedztwa przepisy te nie mają ze sobą żadnego związku. Trudno także przyjąć, kierując się intencją zachowania porządku ustrojowego, że zastępstwo ministra zostało unormowane w dwojaki sposób oraz że sekretarz i podsekretarze stanu poszerzają krąg zastępców ministra; istnienie takiego dualizmu byłoby nie do zaakceptowania.

Przy analizie omawianych przepisów nie może schodzić z pola widzenia fakt, że art. 37 u.R.M. został ulokowany w rozdziale 6. „Zakres i zasady działania ministrów”, który

określa pozycję prawną ministra jako naczelnego organu administracji rządowej, kierującego określonym działem tej administracji (por. art 149 Konstytucji). Należy zatem przyjąć, że pomoc i współpraca sekretarza i podsekretarza stanu jest ściśle związana tylko z tymi sprawami, które wynikają z kierowania wyznaczonym działem administracji rządowej i tym samym pozostają w sferze administracji publicznej, nie wykraczając poza nią, np. na obszar władzy sądowniczej.

4. Zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 lipca 2006 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Sprawiedliwości (Dz.U. Nr 131, poz. 921), wydanym na podstawie art. 33 ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (jedn. tekst: Dz.U. z 2007 r. Nr 65, poz. 437), Minister Sprawiedliwości kieruje działem administracji rządowej „sprawiedliwość”, a obsługę Ministra zapewnia Ministerstwo Sprawiedliwości. Dział „sprawiedliwość” obejmuje m.in. sprawy sądownictwa, z tym że Minister Sprawiedliwości jest właściwy w sprawach sądownictwa w zakresie spraw niezatrzeżonych odrębnymi przepisami do kompetencji innych organów państwowych i z uwzględnieniem zasady niezawisłości sędziowskiej (art. 24 ust. 1 pkt 1 i ust. 3 ustawy z dnia 4 września 1997 r.). Nie może być wątpliwości, że „sądownictwo” w rozumieniu ustawy o działach – jako dział administracji rządowej – z natury rzeczy nie obejmuje zagadnień dotyczących bezpośrednio wykonywania władzy sądowniczej oraz kompetencji tej władzy. Uprawnienia Ministra Sprawiedliwości wywodzone z ustawy o działach mogą więc dotyczyć kwestii czysto administracyjnych, pozajurysdykcyjnych, np. budżetowych, finansowo-gospodarczych, organizacyjnych itd., w żadnym zaś razie np. delegowania sędziów. Poszukiwanie w regulacji dotyczącej działów podstaw do przenoszenia przez Ministra Sprawiedliwości jego ustawowych kompetencji w zakresie delegowania sędziów na sekretarza lub podsekretarza stanu albo inne osoby jest więc bezzasadne. Poza tym przypisanie kompetencji w zakresie delegowania sędziów wprawdzie wysokim, ale jednak urzędnikom ministerialnym, prowadzi do zachwiania proporcji ustrojowych i deprecjonowania pozycji sędziów.

Trzeba także dostrzegać, że o ile art. 36 u.R.M. reguluje kwestię zastępstwa organu, o tyle ustępy 2 i 5 art. 37 – dotyczące określenia zakresu czynności sekretarza i podsekretarza stanu oraz „zastępowania” ministra – normują dziedzinę określaną w prawie administracyjnym jako upoważnienie administracyjne, czyli upoważnienie do wykonywania kompetencji, zastępstwa lub pełnomocnictwa administracyjnego. Patrząc więc na ten przepis z tego punktu widzenia również nie można przyjąć, aby obejmował on kompetencje w innym zakresie niż administracja. Należy zresztą podkreślić, że przepisy określające upoważnienie administracyjne są tak liczne, iż w doktrynie oraz w praktyce administracyjnej jako zasadę przyjmuje się funkcjonowanie tzw. dekoncentracji wewnętrznej. Zasada ta została zastosowana również w ustawie z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (oprócz art. 37 ust. 2 i 5, także art. 6 ust. 2; por. też np. art. 268a k.p.a., art. 3 ust. 1-4 i art. 39 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, jedn. tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 ze zm., art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, jedn. tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1592 ze zm., art. 46 ust. 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa, jedn. tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1590 ze zm., art. 27 i 28 ust. 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie, jedn. tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 80, poz. 872 ze zm.).

Na marginesie należy zaznaczyć, że jeżeli ustawodawca chce w sposób szczególny uregulować kwestię zastępstwa (przekazywania kompetencji) Ministra Sprawiedliwości w odniesieniu jego określonych uprawnień niepozostających w obrębie administracji publicznej, czyni to w sposób wyraźny. Przykładowo, zgodnie z art. 4 z dnia 27 lipca 2001 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. Nr 100, poz. 1082 ze zm.), w przypadku niemożności

uczestnictwa przez Ministra Sprawiedliwości w posiedzeniu plenarnym Krajowej Rady Sądownictwa, może zastępować go upoważniony przedstawiciel; kompetencje tego przedstawiciela ograniczone są tylko do wyrażania stanowiska w każdej sprawie, jednak bez prawa głosowania. Podobnie czyni ustawodawca w odniesieniu do Ministra Sprawiedliwości pełniącego funkcję Prokuratora Generalnego (por. np. art. 398⁸ § 1 k.p.c.).

5. Trzeba także przypomnieć, na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, że także w art. 105 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (jedn. tekst: Dz.U. z 1932 r. Nr 102, poz. 863) wyraźnie zastrzeżono, iż delegować sędziego może „tylko” Minister Sprawiedliwości. Podobne unormowanie zostało zawarte w Prawie o ustroju sądów powszechnych z 1928 r. po reformach przeprowadzonych w latach 50. i 60. (por. art. 68 § 1 według tekstu jednolitego z 1950 r., Dz.U. Nr 39, poz. 360 ze zm., oraz art. 63 § 1 według tekstu jednolitego z 1963 r., Dz.U. z 1963 r. Nr 6, poz. 40). Wprawdzie w ustawie z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. nr 7, poz. 25 ze zm.) wyraz „tylko” został pominięty (art. 63 § 1), nie oznacza to jednak – jak sugeruje pełny skład Sądu Najwyższego – że doszło w ten sposób do poszerzenia podmiotów uprawnionych do delegowania sędziów.

Należy pamiętać, że normodawca posługuje się partykułą wzmacniającą „tylko” jedynie wtedy, gdy chce wyraźnie przeciwstawić dane unormowanie innemu, zawartemu w innym przepisie ustawy o podobnym zakresie hipotezy. Czyni tak również wówczas, gdy z jakiegoś istotnego powodu chce zaakcentować swe ustanowienie; wtedy użycie wyrazu „tylko” ma charakter wzmocnienia normatywnego i amplifikacji semantycznej, w związku z czym późniejsze jego usunięcie z tekstu normy prawnej – jeżeli z innych przepisów nic innego nie wynika – nie powoduje żadnej zmiany znaczeniowej. Jest oczywiste, że – przykładowo – usunięcie w art. 178 ust. 1 Konstytucji wyrazu „tylko” z frazy „sędziowie ... podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom” nie spowodowałoby zmiany uzasadniającej wniosek, iż sędziowie od chwili tej zmiany podlegają także przepisom niższej rangi albo np. dyrektywom prezesa sądu.

Należy w związku z tym podkreślić, że użycie w art. 105 Pr. o u.s.p. z 1928 r. zastrzeżenia, iż delegować sędziego może „tylko” Minister Sprawiedliwości nastąpiło w wyraźnej opozycji do sformułowania zawartego w art. 71 § 2, w którym wymieniono m.in. podsekretarza stanu, a pominięcie wyrazu „tylko” w art. 63 § 1 Pr. o u.s.p. z 1985 r. nie wynikało z zamiaru poszerzenia kręgu podmiotów uprawnionych do delegowania sędziów, lecz było doraźnie spowodowane przyznaniem takiego uprawnienia również prezesom sądów (art. 63 § 3). Nie sposób przy tym zakładać, że w 1985 r., w obliczu zbliżających się przemian ustrojowych, ustawodawca powziął zamiar osłabienia władzy sądowniczej przez powiększenie kręgu organów uprawnionych do delegowania sędziów; tym bardziej nie można przypisywać takiego celu ustawowego, wykładając omawiany przepis z dzisiejszej perspektywy, nakazującej uwzględniać współczesny kontekst konstytucyjny i ustrojowy. Z tych względów uważamy, że wyciąganie jakichkolwiek wniosków z pominięcia wyrazu „tylko” w Prawie o ustroju sądów powszechnych z 1985 r., mających służyć uzasadnieniu uchwały podjętej przez pełny skład, nie znajduje racji.

Nie dzielimy także stanowiska pełnego składu Sądu Najwyższego, z którego wynika, że w ustawie z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów w art. 36 i 37 ustawodawca „ustanowił dwa rodzaje zastępstw”. Jest dla nas oczywiste, co zostało wyżej wyłożone, że zastępstwa organu dotyczy tylko art. 36, natomiast art. 37 reguluje wyłącznie podział czynności pomiędzy współpracownikami ministra a samym ministrem. Wskazując na różnice w zakresie przedmiotowym pomiędzy działaniem na podstawie art. 36 i 37 u.R.M., pełny skład nie zwrócił uwagi, że różnica nie polega tylko na tym, iż działający na podstawie

art. 36 jest uprawniony do wykonywania wszelkich zadań ministra, a więc nie tylko przysługujących mu jako organowi administracji publicznej, a na podstawie art. 37 można „zastępować” ministra wyłącznie w zakresie przez niego ustalonym. Zakresy kompetencji wykonywanych przez podmioty wymienione w obu omawianych przepisach nie mogą być tożsame, a Minister – udzielając upoważnienia administracyjnego na podstawie art. 37 – nie może przekazać wykonywania wszystkich swoich kompetencji, gdyż byłoby to sprzeczne z istotą „zastępowania”; pełne zastępstwo może wykonywać tylko zastępca określony w art. 36. Na marginesie, jako dowolne i bezzasadne oceniamy zapatrywanie, że Ministra Sprawiedliwości może zastępować podsekretarz stanu, gdy powołany został sekretarz stanu.

6. Zwracamy uwagę, że zarządzeniem z dnia 13 października 2006 r., nr 241/06/DO, w sprawie ustalenia zakresu czynności kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, wydanym na podstawie art. 37 ust. 2 u.R.M. w związku z art. 10 ust. 1 oraz art. 17 ust. 2 i 2a ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (jedn. tekst: Dz.U. z 2002 r. Nr 21, poz. 206 ze zm.), Minister Sprawiedliwości upoważnił sekretarza i podsekretarzy stanu wyłącznie do wykonywania czynności pozostających w zakresie spraw objętych działem administracji rządowej i tylko takich czynności (przykładowo: kierowanie i koordynowanie działań związanych z reformą sądownictwa, sprawy nadzoru nad działalnością administracyjną sądów powszechnych itp.), nie ma tam natomiast upoważnienia sekretarza stanu lub podsekretarzy stanu do delegowania sędziów na podstawie art. 77 Pr. o u.s.p.; przeciwnie, uprawnienia zastrzeżone (*scil.* w drodze ustawy) do wyłącznej kompetencji Ministra Sprawiedliwości zostały *expressis verbis* „zatrzymane” przy Ministrze. Podobne unormowania zawarte były we wcześniejszych zarządzeniach dotyczących określenia zakresu czynności kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości (por. np. zarządzenie z dnia 29 listopada 2004 r., nr 81/04/BM, w sprawie ustalenia zakresu czynności członków kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości). Oznacza to, że nawet gdyby na chwilę przyjąć trafność uchwały pełnego składu – czego nie czynimy – kompetencje dotyczące delegowania sędziów nie zostały na sekretarza stanu lub podsekretarzy stanu przeniesione. Uważamy zarazem, że pogląd pełnego składu, iż udzielenie sekretarzowi stanu lub podsekretarzom stanu upoważnienia do delegowania sędziów może nastąpić „w inny sposób”, a więc np. przez telefon, jest nieuzasadniony, godzi w powagę oraz skutki aktu delegacji sędziego, a ponadto nie gwarantuje i nie pozwala skontrolować spełnienia wymagania określonego w art. 37 ust. 2 *in fine* u.R.M. Poza tym, skoro pełny skład dopuścił przenoszenie kompetencji do delegowania sędziów na sekretarza lub podsekretarzy stanu w dowolnej formie, to niełatwa do zrozumienia jest wyrażona w uzasadnieniu uchwały „krytyczna ocena”, że Minister Sprawiedliwości nie uczynił tego na piśmie.

Trzeba zwrócić uwagę, że w przeszłości Minister Sprawiedliwości powierzał indywidualnie swym urzędnikom wykonywanie zastrzeżonych dla niego czynności; wówczas – pomijając fakt, czy mógł to uczynić – wydawał w tym zakresie, na podstawie art. 37 ust. 2 u.R.M., odpowiednie zarządzenie (por. np. zarządzenie z dnia 5 grudnia 2005 r., nr 3/16/05/DK, w sprawie upoważnienia Krzysztofa Józefowicza – podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości do podejmowania decyzji w sprawach zastrzeżonych dla Ministra Sprawiedliwości, w którym wymienionego w tytule zarządzenia podsekretarza stanu upoważniono – w ściśle określonym czasie – do stałego zastępowania Ministra Sprawiedliwości w zakresie podejmowania czynności kadrowych określonych w Prawie o ustroju sądów powszechnych z 2001 r., z wyjątkiem podpisywania decyzji o powołaniu na stanowiska prezesów i wiceprezesów sądów apelacyjnych i okręgowych, podpisywania decyzji o mianowaniu asesorów sądowych oraz powierzaniu im czynności sędziowskich oraz podpisywania decyzji o powierzeniu sędziom stanowisk kierowniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości).

7. Uchwała pełnego składu nie może być przez nas zaaprobowana także z tego względu, że w jej uzasadnieniu nie odniesiono się do całego dotychczasowego dorobku jurysdykcyjnego Sądu Najwyższego. Pominięto w szczególności wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 1930 r., II 4 K 346/29 (Zb.Urz. 1930, z. II, poz. 46), w którym wyrażono tezę, że „subdelegacja” przyznanego przez ustawę uprawnienia do delegowania sędziów jest niedopuszczalna. Wprawdzie w innym stanie prawnym, ale jednoznacznie i w wypowiedzi o charakterze ogólnym Sąd Najwyższy zajął stanowisko co do braku możliwości przenoszenia uprawnienia do delegowania sędziego na inne podmioty. Z uzasadnienia orzeczenia przebija troska o ścisłą wykładnię przepisów dotyczących delegowania sędziów oraz o autonomię władzy sądowniczej.

Nie została również wzięta pod uwagę ważna uchwała z dnia 5 kwietnia 2007 r., I PZP 3/07 (OSNP 2007, nr 21-22, poz. 308), w której Sąd Najwyższy zajmował się podobnym problemem, a mianowicie dopuszczalnością przenoszenia przez Ministra Sprawiedliwości na inne osoby (sekretarza i podsekretarzy stanu) kompetencji do mianowania i zwalniania asesorów sądowych. Sąd Najwyższy trafnie uznał w tej uchwale, że mianowanie i zwalnianie asesorów wykracza poza sferę administracji publicznej (dotyczy wykonywania władzy sądowniczej *sensu stricto*), w związku z czym o przeniesieniu kompetencji w tym zakresie na inne osoby z kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości nie może być mowy. Sąd Najwyższy pokusił się wówczas także o tezę bardziej ogólną, stwierdzając, że kompetencje organu administracji publicznej – przyznane mu na mocy przepisu szczególnego, nienależące jednak do sfery administracji publicznej – nie mogą być przekazywane innej osobie.

Omawiana uchwała nawiązuje do bogatego i ugruntowanego dorobku Sądu Najwyższego dotyczącego przenoszenia uprawnień przez piastuna organu administracji, który również nie został przez pełny skład dostrzeżony. Tymczasem Sąd Najwyższy konsekwentnie zajmował stanowcze i jednoznaczne stanowisko, akceptowane w piśmiennictwie, że kompetencje organu administracji – przyznane mu mocą przepisu szczególnego – nienależące jednak do sfery administracji, nie mogą być przekazywane innej osobie. Orzeczenia te dotyczyły m.in. kompetencji naczelnika gminy dotyczących sporządzania umów przekazania gospodarstwa rolnego na podstawie art. 52 ust. 1 ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz.U. Nr 32, poz. 140; por. uchwała z dnia 10 października 1979 r., III CZP 65/79, OSNC 1980, nr 3, poz. 46, uchwała składu siedmiu sędziów – zasada prawna – z dnia 22 grudnia 1980 r., III CZP 38/80, OSNCP 1981, nr 7, poz. 121 oraz wyrok z dnia 19 marca 1982 r., III CRN 35/82, niepubl.) oraz uprawnień organu administracji w zakresie sporządzania testamentów allograficznych (art. 952 k.c.; por. np. uzasadnienia uchwały składu siedmiu sędziów – zasady prawnej – z dnia 9 lutego 1974 r., III CZP 64/73, OSNCP 1974, nr 7-8, poz. 121 lub uchwały z dnia 27 września 1991 r., III CZP 61/01, OSNCP 1992, nr 4, poz. 49). W każdym wypadku Sąd Najwyższy orzekał, że przyznane organowi administracji uprawnienie, wykraczające poza domenę administracji, ma charakter „osobisty”, związany ściśle ze stanowiskiem i w związku z tym nie może być przekazane innej osobie.

8. W tym stanie rzeczy – naszym zdaniem – uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego, podjęta na wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 14 sierpnia 2007 r., BSA I-4110-5/07, powinna mieć w punkcie 1 następujące brzmienie:

Upewnienie do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie (art. 77 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) przysługuje wyłącznie Ministrowi Sprawiedliwości i nie może być przenoszone na inne osoby. Tylko w razie nieobsadzenia

stanowiska Ministra Sprawiedliwości lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków, uprawnienie to może wykonać Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów (art. 36 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 24, poz. 199 ze zm.).

Naszego zdania odrębnego nie wywołałaby także uchwała, której punkt 1 miałby następujące brzmienie:

Uprawnienie do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie (art. 77 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) przysługuje wyłącznie Ministrowi Sprawiedliwości i nie może być przenoszone na inne osoby. Przepisy ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 24, poz. 199 ze zm.) nie mają zastosowania do delegowania sędziego.

9. Zagadnienie prawne sformułowane we wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego dotyczą wykładni art. 77 § 1 Pr. o u.s.p. oraz przepisów ustawy o Radzie Ministrów, jednakże z punktu widzenia podstawowej, ustrojowej funkcji Sądu Najwyższego, jaką jest sprawowanie nadzoru nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania (art. 183 ust. 1 Konstytucji), ważniejsze są skutki wykładni tych przepisów w postępowaniu cywilnym i karnym. Chodzi o zgodność z przepisami prawa składu sądu orzekającego w sprawie, w którym brał udział sędzia delegowany, nie budzi bowiem wątpliwości, że udział w składzie orzekającym sędziego delegowanego w sposób niezgodny z art. 77 § 1 Pr. o u.s.p. powoduje w postępowaniu cywilnym nieważność postępowania (art. 379 pkt 4 k.p.c.) oraz stanowi podstawę wznowienia z powodu nieważności (art. 401 pkt 1 k.p.c.), a w postępowaniu karnym bezwzględłą przyczynę uchylenia orzeczenia w wyniku rozpoznania zwykłego środka odwoławczego (art. 439 § 1 pkt k.p.k.) lub skargi kasacyjnej (art. 536 k.p.k.), a także podstawę wznowienia postępowania z urzędu (art. 542 § 3 k.p.k.).

Zależność między wykładnią art. 77 § 1 Pr. o u.s.p. a wskazanymi skutkami procesowymi jest bezpośrednia i tylko ze sposobu sformułowania zagadnienia prawnego wynikało, jakie przepisy będą przedmiotem uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego. Przykładowo, zagadnienie prawne mogło być przedstawione jako pytanie o to, czy udział w składzie orzekającym w postępowaniu cywilnym sędziego, którego delegacja na podstawie art. 77 § 1 Pr. o u.s.p. nie została dokonana osobiście przez Ministra Sprawiedliwości, oznacza nieważność postępowania z mocy art. 379 pkt 4 k.p.c. Skutki procesowe wykładni art. 77 § 1 Pr. o u.s.p. nie mogły być wobec tego pominięte w rozważaniach; ich doniosłość wynika wprost z danych przedstawionych we wniosku przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, według których w latach 2003-2006 zostało wydanych około 4 500 decyzji o delegowaniu sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie, a jedynie jednostkowe delegacje zostały osobiście podpisane przez Ministra Sprawiedliwości. Obrazuje to, jak wielka liczba orzeczeń mogłaby zostać uznana za dotkniętą wskazanymi wadami procesowymi w razie przyjęcia wykładni, że składy orzekające z udziałem tych sędziów były niezgodne z przepisami prawa. Naszym zdaniem, nie powinno to rzutować na przedstawioną interpretację przepisów i treść uchwały, lecz należało zaproponować rozwiązanie problemu przez ograniczenie wstecznych skutków przyjętej wykładni.

10. Sądowa wykładnia prawa stanowi jedynie „odkodowanie” normy prawnej zawartej w przepisie i dlatego ma charakter deklaratoryjny, a związku z tym skutek wsteczny w tym znaczeniu, że ustalone znaczenie przepisu dotyczy całego okresu jego obowiązywania.

Jednakże nawet w przypadku zwykłych orzeczeń sądowych zdarzają się sytuacje, w których wykładnia przepisu ma charakter wyraźnie twórczy lub też ze względu na inne okoliczności (na przykład rozbieżności w orzecznictwie lub doktrynie) jej rezultat jest trudny do przewidzenia. W takich przypadkach w literaturze przyjmuje się, że sąd może te okoliczności wziąć pod uwagę i inaczej określić datę, od której ustalenie interpretacyjne będzie wywierać skutki (por. L. Morawski, Wykładnia w orzecznictwie sądów - komentarz, Toruń 2002, s. 30).

Pogląd ten z pewnością dotyczy orzeczeń sądowych mających szczególny charakter, wyrażający się w przyznaniu im mocy wiążącej w określonym zakresie. Został on przedstawiony w uchwale Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 marca 1995 r., W 9/94 (Dz.U. Nr 39, poz. 198; OTK 1995 nr 1, poz. 20; Przegląd Sejmowy 1995 nr 3, s. 284 z glosą A. Kozaka; PiP 1995 nr 9, s. 106 z glosą P. Winczorka), interpretującej art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym (jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 109, poz. 470 ze zm.), dotyczący ustalania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Trybunał Konstytucyjny przyjął, że wymieniony przepis należy rozumieć w ten sposób, iż powszechnie obowiązująca wykładnia ustaw określa wiążące rozumienie przepisu od dnia wejścia w życie przez cały czas jego obowiązywania, chyba że Trybunał, uwzględniając zmianę kontekstu w czasie obowiązywania przepisu, ustalił inaczej.

W uzasadnieniu uchwały Trybunał Konstytucyjny wywiódł w szczególności, że rozumienie treści przepisu prawnego jest wyznaczone nie tylko przez jego brzmienie, lecz także przez treść innych przepisów prawnych mających wpływ na rozumienie interpretowanego przepisu (w ramach wykładni systemowej), a także przez wyznaczniki pozaustawowe, jak przyjęte reguły wykładni, aksjologia leżąca u podstaw danego porządku prawnego, cel i funkcje unormowania w kontekście aktualnych stosunków społecznych, ekonomicznych i kulturowych itp. Należy więc zbadać, czy od chwili wejścia w życie przepisu miały miejsce takie zmiany jego systemowego lub pozaustawowego kontekstu, które uzasadniałyby uznanie, że w trakcie obowiązywania przepisu przy niezmienionym brzmieniu nastąpiła zmiana jego rozumienia. Co do zasady, należy więc przyjąć, że ustalona w uchwale Trybunału Konstytucyjnego powszechnie obowiązująca wykładnia odnosi się do okresu od samego początku obowiązywania przepisu (od dnia jego wejścia w życie), chyba że Trybunał wskaże w uchwale inny odpowiedni termin początkowy.

W dalszej części uzasadnienia Trybunał Konstytucyjny wywiódł, że z tego, iż co do rozumienia niektórych przepisów mogą występować wątpliwości interpretacyjne, nie wynika generalne przyzwolenie na dowolność interpretacyjną. Nie wyłącza to jednak tolerowania przez porządek prawny pewnego marginesu rozbieżności interpretacyjnych w praktyce funkcjonowania prawa (w zachowaniach podmiotów zobowiązanych do przestrzegania norm prawnych oraz w działaniach organów powołanych do ich stosowania), ze względu na inne wartości chronione przez ten porządek. Tak jak nie może być generalnego przyzwolenia na dowolność w interpretowaniu ustaw, tak samo nie można generalnie wykluczyć pewnego „marginesu usprawiedliwienia” rozbieżności interpretacyjnych ze względu na szczególne okoliczności. Skoro wątpliwości interpretacyjne zdarzają się często w funkcjonowaniu prawa – zwłaszcza prawa poddanego licznym zmianom i obfitującego w szczegółowe regulacje ustawowe – i w związku z tym występują rozbieżności interpretacyjne nawet między autorytetami prawniczymi, to niemożliwe do spełnienia byłoby wymaganie, aby wszyscy w jednakowy sposób rozstrzygali wszystkie wątpliwości interpretacyjne.

Chociaż więc nietrafna jest teza o obowiązywaniu wykładni ustalonej w uchwale Trybunału Konstytucyjnego dopiero od chwili jej podjęcia lub ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, to niewątpliwie moment podania wykładni do wiadomości adresatów normy prawnej – przez ogłoszenie w Dzienniku Ustaw – może być cezurą istotną przy ocenie zachowań niezgodnych z tą wykładnią; od chwili podania wykładni Trybunału do wiadomości adresatów normy prawnej postępowanie niezgodne z treścią normy ustalonej przez Trybunał

musi zawsze spotykać się z taką samą dezaprobatą ze strony prawa, jak postępowanie sprzeczne z ustawą. Postępowanie niezgodne z tą normą prawną w jej właściwym (prawidłowym) rozumieniu, ustalonym wiążąco przez Trybunał Konstytucyjny, zrealizowane przy odmiennym rozumieniu tej normy przed podjęciem stosownej uchwały Trybunału i podaniem jej do wiadomości adresatów normy, podlega natomiast ocenie bardziej złożonej, a praktyczne konsekwencje prawne takiego postępowania muszą być ustalane z uwzględnieniem także innych okoliczności.

Oznacza to, że Trybunał Konstytucyjny dopuścił możliwość ograniczenia wstecznego stosowania ustalonej interpretacji przepisu w szczególnych przypadkach, gdy poprzednio występowały usprawiedliwione rozbieżności interpretacyjne w praktyce funkcjonowania prawa – w zachowaniach podmiotów zobowiązanych do przestrzegania norm prawnych oraz w działaniach organów powołanych do ich stosowania – a przemawia za tym wzgląd na inne wartości chronione przez porządek prawny.

11. Omawiany problem występuje także w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który już w wyroku z dnia 15 lipca 1964 r. w sprawie 6/64, Flaminio Costa przeciwko ENEL (ECR 1964, s. 585; por. np. A. Kalisz, Reguły interpretacyjne stosowane przez ETS, Europejski Przegląd Sądowy 2007, nr 2, s. 12; P. Brzeziński, Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości a wznowienie postępowania sądowego, Przegląd Sądowy 2007, nr 7-8, s. 149) uznał, że w odróżnieniu od zwykłych umów międzynarodowych, Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą powołał do życia własny system prawny, który z dniem wejścia w życie postanowień Traktatu stał się integralną częścią systemu prawnego państw członkowskich i który jego sądy mają obowiązek stosować. W ten sposób Trybunał pośrednio stwierdził retroaktywne obowiązywanie interpretacji prawa wspólnotowego zawartej w jego orzeczeniu wstępnym. Zasadę tę wyraził wprost w wyroku z dnia 27 marca 1980 r. w sprawie 61/79, Amministrazione delle finanze dello Stato przeciwko Denkavit Italiana Srl. (ECR 1980, s. 1205; por. np. Pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, pod red. M. Wąsek-Wiaderek i E. Wojtaszek-Mik, Warszawa 2006; N. Półtorak, Roszczenia o zwrot opłat pobranych przez państwo niezgodnie z prawem wspólnotowym, Europejski Przegląd Sądowy 2006, nr 4, s. 11), stwierdzając, że wykładnia przepisu prawa wspólnotowego, jakiej dokonuje Trybunał, ogranicza się jedynie do wyjaśnienia i sprecyzowania znaczenia oraz zakresu tego przepisu w takiej formie, w jakiej powinien on być pojmowany i stosowany od chwili jego wejścia w życie. Z tego względu tak interpretowany przepis powinien być stosowany przez samego sędziego wobec stosunków prawnych powstałych przed wydaniem wyroku orzekającego w sprawie wniosku o dokonanie wykładni, jeśli zachodzą przesłanki pozwalające na wszczęcie przed właściwym sądem postępowania w sprawie stosowania tego przepisu.

Jednakże w licznych orzeczeniach Europejski Trybunał Sprawiedliwości w odmienny sposób określał czasowe skutki dokonanej wykładni prawa, a w szczególności stwierdzał, że nie ma ona wstecznego zastosowania. Uzasadniając podjęcie takich rozstrzygnięć, Trybunał odwoływał się w szczególności do takich zasad, jak ogólna zasada pewności prawa, dążenie do ochrony tych podmiotów, które ustaliły i zawarły stosunki prawne w dobrej wierze i zaufaniu do prawa, a zarazem nie znając jego prawidłowej interpretacji albo błędnie sądziły o braku zastosowania odpowiednich postanowień wspólnotowych do ich sytuacji, albo przyjmowały ich niewłaściwą interpretację, zapobieganie poważnym konsekwencjom, które przy interpretacji o skutku *ex tunc* mogą wynikać dla stosunków prawnych powstałych w dobrej wierze (por. P. Dąbrowska, Obowiązywanie w czasie wyroków wstępnych Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, Przegląd Sądowy 2002, nr 7-8, s. 53).

Po raz pierwszy tego rodzaju rozstrzygnięcie Europejski Trybunał Sprawiedliwości podjął w wyroku z dnia 8 kwietnia 1976 r. w sprawie 43/75, Gabrielle Defrenne (Defrenne II) przeciwko Societe Anonyme Belge de Navigation Aerienne Sabena (ECR 1976, s. 455; por. np. R. Stefanicki, Odpowiedzialność odszkodowawcza państwa wobec jednostki z tytułu niewypelnienia prawa wspólnotowego, Państwo i Prawo 2004, nr 7, s. 41; T.T. Koncewicz, Specyfika Trybunału Sprawiedliwości: sędziowie czy *quasi*-prawodawcy?, Palestra 2005, nr 9-10, s. 148). W uzasadnieniu tego wyroku Trybunał wywiódł, że przy każdym rozstrzygnięciu sądowym należy brać pod uwagę jego praktyczne konsekwencje, ale nie może to prowadzić do zatracenia obiektywnego charakteru prawa oraz zaniechania jego zastosowania w przyszłości ze względu na możliwe reperkusje. Jednakże należy wyjątkowo wziąć pod uwagę, że przez długi czas zainteresowane strony w dalszym ciągu dopuszczały się praktyk sprzecznych z art. 119 [141] TWE, mimo że nie były one jeszcze zakazane przez prawo krajowe i prawdopodobnie utrwaliło się błędne wyobrażenie co do skutków tego przepisu. Dlatego Trybunał uznał, że zasada pewności prawa, dotycząca wszystkich zaangażowanych interesów, nie pozwala na wznowienie postępowań w odniesieniu do faktów z przeszłości i nie można powoływać się na bezpośrednią skuteczność art. 119 [141] TWE przy dochodzeniu roszczeń dotyczących wynagrodzeń za okres sprzed daty wydania tego wyroku (pkt 71-75).

Z innych orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przyjmujących działanie przyjętej wykładni tylko na przyszłość można wskazać przykładowo na wyrok z dnia 15 grudnia 1995 r. w sprawie C-415/93, Union Royale Belge des Societes de Football Association ASBL i inni przeciwko Jean-Marc Bosman i inni (ECR 1995, s. I-4921; por. np. W. Sanetra, Zmiana przez sportowca klubu sportowego w świetle polskiego prawa. Następstwa wynikające z tzw. sprawy Bosmana [w:] Sąd Najwyższy wobec prawa i praktyki Unii Europejskiej, pod red. W. Sanetry, Wrocław 2003, s. 69; L. Mitrus, Swoboda przemieszczania się pracowników - komentarz, Kraków 2003, s. 37 i 70), w którym odwołano się do wymagania pewności prawa przemawiającej przeciwko rozpatrywaniu stosunków prawnych, które już wygasły (pkt 144). Charakterystyczny jest także wyrok z dnia 17 maja 1990 r. w sprawie C-262/88, Douglas Harvey Barber przeciwko Guardian Royal Exchange Assurance Group (ECR 1990, s. I-1889; por. np. J. Zajdel, Granica wieku emerytalnego a równe traktowanie mężczyzn i kobiet, Europejski Przegląd Sądowy 2006, nr 4, s. 29; L. Mitrus, Rozwój prawa wspólnotowego w dziedzinie równego traktowania mężczyzn i kobiet w zatrudnieniu, Praca i Zabezpieczenia Społeczne 2007, nr 1, s. 2), stwierdzający, że nadrzędne względy bezpieczeństwa prawnego wykluczają kwestionowanie sytuacji prawnych, które wyczerpały swoje skutki w przeszłości, gdy mogłyby to z mocą wsteczną zakłócać równowagę zewnętrznych systemów emerytalnych (pkt 43-44).

12. Zgodnie z art. 61 § 6 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.), uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego, składu połączonych izb oraz składu całej izby z chwilą ich podjęcia uzyskują moc zasad prawnych. Jeżeli jakkolwiek skład Sądu Najwyższego zamierza odstąpić od zasady prawnej, przedstawia powstałe zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia odpowiedniemu składowi Sądu Najwyższego, przy czym odstąpienie od zasady prawnej uchwalonej przez pełny skład Sądu Najwyższego wymaga ponownego rozstrzygnięcia w drodze uchwały przez ten skład Sądu Najwyższego (art. 62 ustawy o Sądzie Najwyższym). W tym znaczeniu uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego wiąże wszystkie składy Sądu Najwyższego, a pośrednio wszystkie sądy, których orzecznictwo jest poddane jego nadzorowi judykacyjnemu. Z mocy tych przepisów, uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego ma szczególny charakter, wyrażający się w przyznaniu jej mocy wiążącej. Występują więc przesłanki umożliwiające rozważenie nadania jej skuteczności tylko na przyszłość.

Naszym zdaniem, w sposób oczywisty i wynikający z przedstawionej argumentacji, uchwała – w brzmieniu, które wskazaliśmy wyżej jako prawidłowe – powinna mieć zastosowanie tylko w przyszłości, tj. po jej podjęciu i uzyskaniu mocy zasady prawnej. W syntetycznym ujęciu przemawiają za tym wieloletnie i utrwalone – mimo sygnałów płynących z orzecznictwa – stosowanie nieprawidłowej wykładni przepisów oraz wywołanie przez to nieodwracalnych skutków procesowych, a zwłaszcza nieodwracalnych skutków orzeczeń sądowych dla obywateli, pozostających w dobrej wierze i zaufaniu do państwa i stabilności (pewności) prawa (nadrzędne względy bezpieczeństwa prawnego).

13. Z tych względów uważamy, że punkt 2 uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego powinien mieć następujące brzmienie:

Wykładnia dokonana w punkcie pierwszym ma zastosowanie od dnia podjęcia uchwały.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Teresy Bielskiej-Sobkowicz

Swoje zdanie odrębne do powyższej uchwały uzasadniam w taki sam sposób, jak uczynili to sędziowie Sądu Najwyższego Jacek Gudowski i Józef Iwulski.

Uzasadnienie zdania odrębnego Prezesa Sądu Najwyższego Tadeusza Erecińskiego

Na podstawie § 101 ust. 3 uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2003 r. w sprawie regulaminu Sądu Najwyższego (M.P. Nr 57, poz. 898 ze zm.) składam następujące zdanie odrębne:

Wyrażałem przekonanie, że pełny skład Sądu Najwyższego nie powinien w dniu 14 listopada 2007 r. podejmować uchwały w sprawie wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, a odroczyć posiedzenie i zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności art. 77 § 1 i 7 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju Sądów powszechnych (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) z art. 10, 32 ust. 1, 173 i 178 ust. 1 Konstytucji.

Jestem przekonany, że instytucja delegowania sędziego, ze względu na doniosłe skutki ustrojowe, powinna pozostawać w zakresie kompetencji organów ulokowanych w łonie władzy sądowniczej. Wzorem w tym zakresie może być np. regulacja przyjęta w art. 13 § 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz.U. Nr 153, poz. 1269 ze zm.), że sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego do pełnienia obowiązków w Naczelnym Sądzie Administracyjnym deleguje Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, czyli organ sądowy.

Wobec tego, że pełny skład Sądu Najwyższego nie przychylił się do tego wniosku i podjął uchwałę, uważam iż przyjęta uchwała jest błędna i w całej rozciągłości przyłączam się do uzasadnienia zdania odrębnego Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Józefa Frąckowiaka

Przyłączam się do zdania odrębnego SSN Jacka Gudowskiego i SSN Józefa Iwulskiego do uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r., BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Mariana Kocona

Zdanie odrębne uzasadniam w ten sam sposób jak uzasadnili swoje zdanie odrębne SSN Jacek Gudowski i Józef Iwulski.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Iwony Koper

Przyłączam się do zdania odrębnego złożonego przez sędziów Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Jerzego Kwaśniewskiego

Moje zdanie odrębne jest identyczne ze stanowiskiem i jego przesłankami przedstawionymi w zdaniu odrębnym Sędziów Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Grzegorza Misiurka

Przyłączam się do zdania odrębnego złożonego przez sędziów Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Jolanty Strusińskiej-Żukowskiej

Przyłączam się do zdania odrębnego sędziów Sądu Najwyższego: Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Herberta Szurgacza

Przyłączam się do zdania odrębnego SSN Jacka Gudowskiego i SSN Józefa Iwulskiego do uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r., BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Tadeusza Wiśniewskiego

Moje zdanie odrębne uzasadniam identycznie jak uzasadnili swoje zdania odrębne sędziowie Sądu Najwyższego - Jacek Gudowski i Józef Iwulski.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Huberta Wrzeszcza

Przyłączam się do zdania odrębnego złożonego przez sędziów Jacka Gudowskiego i Józefa Iwulskiego.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Mirosławy Wysockiej

Moje zdanie odrębne uzasadniam identycznie jak uzasadnili swoje zdania odrębne sędziowie Sądu Najwyższego - Jacek Gudowski i Józef Iwulski.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Stanisława Zabłockiego

Uważam, że Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 14 sierpnia 2007 r. o rozstrzygnięcie przez Pełny Skład Sądu Najwyższego rozbieżności w wykładni prawa, występujących w orzecznictwie Sądu Najwyższego, powinien podjąć uchwałę o następującej treści:

1/ Uprawnionym do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie, na podstawie art. 77 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), a więc za zgodą sędziego, jest Minister Sprawiedliwości osobiście, zastępujący go sekretarz stanu albo - jeżeli sekretarz stanu nie został powołany – zastępujący go podsekretarz stanu, jeśli minister upoważnił którąś z tych osób do zastępowania w tym zakresie (art. 37 ust. 5 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, Dz.U. z 2003 r., Nr 24, poz. 199 ze zm.), a także - w razie nieobsadzenia stanowiska ministra lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków – Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów (art. 36 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów, Dz.U. z 2003 r., Nr 24, poz. 199 ze zm.). Minister Sprawiedliwości nie może natomiast upoważnić sekretarza lub podsekretarza stanu – na podstawie art. 37 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz.U. z 2003 r., Nr 24, poz. 199 ze zm.) – do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie.

2/ Ograniczenia, dotyczące wykonywania przez Ministra Sprawiedliwości kompetencji przewidzianej w art. 77 § 1 pkt 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych, wskazane w zdaniu drugim tezy pierwszej, mają zastosowanie – z uwagi na konieczność respektowania konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego – od dnia podjęcia uchwały przez Pełny Skład Sądu Najwyższego, a zatem uzyskania przez nią mocy zasady prawnej.

Uzasadnienie

I.

I.1. Analizując uzasadnienia orzeczeń przytoczonych przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego we wniosku o rozstrzygnięcie rozbieżności w zasadniczej wykładni prawa, należało dojść do przekonania, że interpretacja o najbardziej zawężającym charakterze, zawarta w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, OSNC 2007, z.

10, poz. 154, oparta została w głównej mierze na tzw. rozumowaniu prokonstytucyjnym, to jest wykładni mającej zapewnić najwyższy stopień zgodności dekodowanej normy z zasadami konstytucyjnymi. Najdobitniejszym tego wyrazem jest stwierdzenie zawarte w motywach tej uchwały, iż „...współcześnie kwestię delegacji prawidłowo - w harmonii ze standardami konstytucyjnymi - reguluje art. 13 § 1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. - Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. Nr 153, poz. 1269 ze zm.), zgodnie z którym sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego do pełnienia obowiązków sędziego w Naczelnym Sądzie Administracyjnym deleguje Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, czyli organ ulokowany w łonie władzy sędziowskiej”.

Nie negując tego, że *de lege ferenda* rozwiązanie lokujące w gestii władzy sędziowskiej kompetencje do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie najbardziej odpowiadałoby generalnej idei trójpodziału władzy, wyrażonej w art. 10 ust. 1 i 2 oraz w art. 173 Konstytucji RP, stwierdzić jednak należało, że *de lege lata* art. 77 § 1 p.u.s.p. nie pozostaje w sprzeczności ze wskazanymi w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r. wzorcami konstytucyjnymi.

W tym zakresie podzielam zatem pogląd, który wyrażony został w pierwszej części uzasadnienia uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. Ponieważ w tym zakresie część motywacyjna tej Uchwały nie wyczerpuje jednak wszystkich dostępnych argumentów i jest zbyt lakoniczna, uważam za celowe - niezależnie od ostatecznej zbieżności mego stanowiska ze stanowiskiem większości - przedstawić w tym miejscu bardziej rozbudowany model uzasadnienia podzielanego poglądu.

I.2. Supozycja, że instytucja delegowania sędziego - do czasowego pełnienia władzy sędziowskiej w sądzie innym niż ten, który wskazany został jako „siedziba sędziego” w akcie powołania, w szczególności wówczas, gdy delegowania takiego dokona przedstawiciel władzy wykonawczej - miałyby nasuwać zastrzeżenia z punktu widzenia konstytucyjnej zasady prawa obywatela do sądu właściwego, niezależnego, bezstronnego i niezawisłego (art.45 ust.1 Konstytucji RP), nie wytrzymuje krytyki. Trybunał Konstytucyjny zasadnie wskazał w postanowieniu z dnia 24 listopada 2004 r., Ts 48/04 (OTK-B 2004/5/297), że Konstytucja nie wprowadza rozróżnienia pomiędzy osobami pełniącymi funkcję sędziego. W konsekwencji brak jest więc konstytucyjnych przesłanek do łączenia pojęcia „sądu właściwego”, o którym mowa jest w art. 45 ust. 1 Konstytucji, z określonym statusem sędziów orzekających, wynikającym z aktu nominacji. Podkreślił też, że kompetencje sędziów do orzekania w określonym sądzie - w tym także biorąc pod uwagę zróżnicowanie hierarchiczne sądów i ich podział na sądy wyższej lub niższej instancji - wynikają z aktu nominacji. Akt ten, w zakresie powierzenia sędziemu stanowiska w określonym sądzie, związany jest z przyjętą strukturą sądów powszechnych. Ta zaś ma wyłącznie charakter ustawowy i nie jest bezpośrednio determinowana uregulowaniami o charakterze konstytucyjnym. Skoro więc ustawodawca „zwykły” uprawniony jest do określenia organizacji sądownictwa powszechnego, w tym wprowadzenia funkcjonalnego rozróżnienia na sędziów sądów rejonowych, okręgowych czy apelacyjnych, może on także, kierując się tymi samymi względami funkcjonalnymi, wprowadzić instytucję sędziów delegowanych, których kompetencje orzecznicze w strukturze organizacyjnej sądownictwa obejmować będą także sprawy rozpoznawane przez sądy znajdujące się na wyższym lub niższym szczeblu tej struktury. Ostatecznie więc, wszelkie uregulowania dotyczące możliwości delegowania sędziego, mieszczą się w kompetencjach ustawodawcy „zwykłego” i nie naruszają konstytucyjnego statusu sędziego, ani też prawa podmiotowego do sądu właściwego.

I.3. Odrębny fragment rozważań poświęcić należy instytucji delegowania sędziego oraz istocie i funkcji niezawisłości sędziowskiej (art. 45 ust. 1 *in fine* Konstytucji RP), odrębności i niezależności sądów od innych władz (art. 10 ust. 1 i art. 173 Konstytucji RP)

wraz z gwarancjami niezawisłości i niezależności w postaci nieusuwalności i nieprzenoszalności (art. 180, w szczególności ust. 2, Konstytucji RP).

Przechodząc do oceny delegowania sędziego do pełnienia obowiązków sędziowskich w innym sądzie przez pryzmat ewentualnych zagrożeń dla sędziowskiej niezawisłości oraz niezależności władzy sądowniczej (a więc z punktu widzenia ewentualnej niezgodności instytucji delegacji właśnie z normami wyrażonymi w art. 10 ust. 1, art. 173 oraz art. 180 ust. 2 Konstytucji RP), w pierwszej kolejności wskazać należy, że nie można jednakowo traktować dwóch jakościowo odmiennych sytuacji, to jest tej, w której delegacja następuje za zgodą sędziego (art. 77 § 1, § 2, § 2a i § 3a p.u.s.p.) lub wręcz na jego wniosek (art. 77 § 3 p.u.s.p.) oraz tej, gdy sędzia jest delegowany bez wyrażenia przezeń zgody (art. 77 § 7a, § 7b i § 8 p.u.s.p.).

Pierwszy rodzaj delegacji, to jest ten, który jest zgodny z wolą sędziego, nie pociąga za sobą takiego zagrożenia dla sędziowskiej niezawisłości i niezależności sądów, które nakazywałoby dokonywanie „zwężającej” wykładni przepisów ustaw przyznających zarówno samą kompetencję do delegowania, jak i przepisów dotyczących form wykonywania tej kompetencji. I to bez względu na to, jaki organ podejmowałby w tej materii decyzję – czy organ pozostający w strukturze władzy sądowniczej, czy organ spoza tej struktury. Tego typu delegacje mają na celu głównie względy szkoleniowe sędziego, umożliwiają mu poznanie specyfiki pracy w innym sądzie (najczęściej sądzie wyższego szczebla w hierarchii organów sądowych), stwarzają szansę sprawdzenia swej wiedzy i doświadczenia w zakresie innego charakteru spraw sądowych, z drugiej zaś strony umożliwiają sędziom orzekającym w sądach wyższego szczebla dokonanie bardziej wnikliwej oceny walorów zawodowych sędziów mających zamiar ubiegania się o awans zawodowy. Dlatego też należy podzielić to zapatrywanie, prezentowane w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. np. wyrok z dnia 22 sierpnia 2007 r., III KK 197/07, OSNKW 2007, z. 11, poz. 81), według którego gwarancją zarówno niezawisłości sędziego, jak też gwarancją bezstronnego sądu jest zasada nieprzenoszalności sędziego **bez jego zgody** (podkreślenie moje – S.Z.), nie zaś zapatrywanie, które także zostało wyrażone w judykaturze (zob. np. cyt. wyżej uchwałę z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07), zacierające fundamentalną różnicę pomiędzy zmianą, choćby czasową, siedziby sędziego, następującą za jego zgodą i zmianą dokonywaną bez jego zgody.

Za koniecznością zróżnicowania wskazanych wyżej sytuacji *expressis verbis* przemawia zresztą art. 180 ust. 2 Konstytucji RP, w którym norma, iż złożenie sędziego z urzędu, zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie do innej siedziby lub na inne stanowisko, może nastąpić jedynie na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie, uzupełniona została dodatkowym funktorem - „wbrew jego woli”. Jasne jest zatem, że ustrojodawca nie upatruje szczególnych zagrożeń czy to w złożeniu sędziego z urzędu, czy to w zawieszeniu go w urzędowaniu, czy to w przeniesieniu do innej siedziby lub na inne stanowisko, jeśli którakolwiek z tych decyzji podejmowana byłaby zgodnie z wolą sędziego, a więc czy to na jego wniosek, czy to po wyrażeniu przezeń zgody.

Zagadnienie, czy organ władzy wykonawczej powinien mieć uprawnienia do delegowania sędziego bez jego zgody do pełnienia obowiązków sędziego poza jego stałą siedzibą, stanowi całkowicie odrębny problem. Wprawdzie dla każdego doświadczonego i prawnego sędziego nie może ulegać wątpliwości, iż istnieje niezawisłość „wewnętrzna”, która jest w pierwszym rzędzie funkcją osobowości sędziego, a nie czynników zewnętrznych, a więc że, w dużej mierze, „niezawisłość zależy od samych sędziów” i w konsekwencji „sędzia z charakterem jest niezawisły, sędzia, który go nie ma – niezawisłym nie jest” (por. A. Peyrefitte : *Wymiar sprawiedliwości między ideałem a rzeczywistością*, Warszawa 1987, s. 142 i 140), i to - dodajmy - niezależnie od tego, w jakich uwarunkowaniach normatywnych, między innymi z punktu widzenia zagwarantowania jego nieprzenoszalności, przyjdzie mu

orzekać. Tym niemniej nie można pomijać : po pierwsze tego, że warunki obiektywne mogą jednak sprzyjać lub zapobiegać łamaniu charakterów sędziowskich, po drugie tego, że przepisy Konstytucji RP dotyczące zasady niezawisłości nawiązują właśnie do owych obiektywnych, instytucjonalnych gwarancji niezawisłości, nie zaś do niezawisłości w znaczeniu cech charakterologicznych sędziego, po trzecie wreszcie tego, że żaden sędzia nie może „zrzec się” przewidzianych w przepisach ustawy zasadniczej gwarancji, niezależnie od tego, jakby oceniał możliwość wpływu braku tych gwarancji na swą niezawisłość „wewnętrzną”. Dlatego też nie sposób zaprzeczyć, że niektóre rozwiązania proceduralne (np. różnego typu *ius evocationis*, polegające na usprawiedliwieniu przejmowania spraw z sądu właściwego przez sądy wyższej instancji) lub ustrojowe (np. dopuszczające niejasne kryteria różnicowania uposażenia sędziowskiego, w postaci uznaniowych premii i nagród) zagrażają niezawisłości sędziowskiej. Do takich rozwiązań możliwe jest również zaliczenie delegowania sędziów, w szczególności sposób wówczas, gdy zmiana siedziby sędziego, choćby czasowa, następować miałyby – jak to już wyżej wskazano – **wbrew woli sędziego**. Dlatego też, istotnie, przeniesienie go do innej siedziby, **wbrew jego woli**, przez organ władzy wykonawczej, nasuwa istotne wątpliwości z punktu widzenia zgodności przede wszystkim z normą wyrażoną w art. 180 ust. 2 Konstytucji RP. Rzec jednak w tym, że ten aspekt w ogóle nie stanowił przedmiotu pytania skierowanego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego do rozstrzygnięcia przez Pełny Skład Sądu Najwyższego. Zagadnienie prawne zostało bowiem wyraźnie ograniczone do delegacji, których podstawę prawną stanowi przepis art. 77 § 1 pkt 1 p.u.s.p., a więc tych, które z założenia następują za zgodą sędziego.

Jedynie zatem na marginesie wypada zasygnalizować, że jeśli *de lege lata* artykułuje się wątpliwości co do zgodności uprawnienia do tzw. delegowania sędziego, przez organ władzy wykonawczej, ze wskazanymi wyżej przepisami Konstytucji RP, także i w wypadkach, gdy następuje to za zgodą lub na wniosek sędziego, naturalną konsekwencją powinno stanowić odnoszenie tego poglądu do **każdego** organu tej władzy. Problemem „na szczeblu konstytucyjnym” powinno być zatem wówczas wcale nie to, czy uprawnienie takie zostanie wykonane osobiście przez Ministra Sprawiedliwości, czy też przez inną osobę, upoważnioną przez Ministra lub też przez osobę, której zastępstwo zostało przewidziane *ex lege* przez przepis rangi ustawowej, ale właśnie sama dopuszczalność istnienia po stronie organów władzy wykonawczej kompetencji w tym zakresie. Paradoksalnie, wydaje się, że znacznie większe wątpliwości mogłoby wówczas wzbudzić przyznanie takiego uprawnienia organowi tak jednoznacznie politycznemu, jak Prezes Rady Ministrów lub organowi tak niezorientowanemu co do reguł i zasad delegowania sędziów oraz co do potrzeb kadrowych poszczególnych sądów, jak wskazany przez premiera inny członek Rady Ministrów (dopuszczone to zaś zostało w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07) od przyznania tego uprawnienia sekretarzowi lub podsekretarzowi stanu w resorcie sprawiedliwości, którym zazwyczaj jest osoba wywodząca się ze środowiska prawniczego, a często wręcz były (jeśli idzie o sekretarza stanu) lub nawet aktualny (jeśli idzie o podsekretarza stanu) sędzia, któremu nie są obce ani problemy kadrowe sądów, ani tzw. sędziowski sposób myślenia (ta ostatnia ewentualność została zaś w powołanej wyżej uchwale wykluczona). Naturalną konsekwencją prezentowania takich wątpliwości powinno więc stanowić, przy przyjęciu wskazanych wyżej założeń, nie - dokonywanie z powołaniem się na owe zastrzeżenia konstytucyjne wykładni „zweźwiającej” przepisów rangi ustawowej, to jest przepisów ustawy o Radzie Ministrów i Prawa o ustroju sądów powszechnych, ale - wręcz wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego, na podstawie art. 193 Konstytucji RP oraz art. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, z pytaniem prawnym co do zgodności także i samego art. 77 § 1 p.u.s.p. ze wskazanymi wzorcami konstytucyjnymi.

I.3. Jeśli jednak odrzuci się - a jak już zadeklarowałem, należy to uczynić - wątpliwości co do tzw. konstytucyjności samej normy kompetencyjnej, przyznającej organowi władzy wykonawczej uprawnienie do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków sędziego w innym sądzie wówczas, gdy wyraża on zgodę na delegację, to brak jest podstaw, aby przepisy rangi ustawowej wyklądać w jakikolwiek inny sposób, jak tylko „ściśle”, to jest zgodnie z ich brzmieniem. Kontekst konstytucyjny nie może bowiem w żadnym wypadku służyć za usprawiedliwienie dokonywania wykładni tych przepisów w sposób „rozszerzający”, ale też nie może służyć za usprawiedliwienie wykładni o tak „zwięzającym” charakterze, jak zaprezentowana w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07. W rezultacie więc, podzielenie zapatrywań przedstawionych w całym punkcie I niniejszego uzasadnienia zdania odrębnego, prowadzi do wniosku, że zagadnienie prawne, o którego rozstrzygnięcie wystąpił Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, powinno znaleźć rozwiązanie na szczeblu przepisów ustawowych, dotyczących kompetencji oraz form wykonywania tych kompetencji przez Ministra Sprawiedliwości, ale wykładanych „ściśle”.

II.

II.1. Poza wszelkim sporem pozostaje to, że kompetencja Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego, za jego zgodą, do pełnienia obowiązków w innym sądzie, wynika z art. 77 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych. Jak wykazano w części I. niniejszego uzasadnienia zdania odrębnego, normy kompetencyjnej określonej we wskazanym przepisie prawa nie można uznać za sprzeczną z Konstytucją RP. Rozważenia wymagają zatem dwa kolejne zagadnienia, pozostające zresztą w ścisłym wzajemnym związku. Po pierwsze to, czy kompetencja ta przysługuje wyłącznie Ministrowi osobiście, czy też może go przy wykonywaniu tej kompetencji zastąpić inna osoba. Po drugie - w wypadku udzielenia pozytywnej odpowiedzi na pytanie o możliwość takiego zastępstwa - jaki jest krąg tych osób i **na jakiej podstawie prawnej może zostać oparte to zastępstwo. Właśnie rozstrzygnięcie tego ostatniego problemu**, w sposób zasadniczy wpływające na treść uchwały podjętej przez Pełny Skład Sądu Najwyższego, **zadecydowało o złożeniu przeze mnie zdania odrębnego** od stanowiska większości.

II.2. Nie bez istotnej przyczyny mowa jest wyżej jedynie o możliwości **zastępstwa** Ministra Sprawiedliwości **w wykonaniu tej kompetencji**, która stanowi oś rozważań w niniejszym zagadnieniu prawnym. Należy bowiem zgodzić się ze stwierdzeniem zawartym w końcowej części tezy uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, iż uprawnienie do delegowania sędziego „nie może być przenoszone na inne osoby”. Zastrzeżenie to zostało podzielone także i w uzasadnieniu wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Jego Autor wskazał, że „przeniesienie kompetencji” możliwe jest albo w drodze delegacji, kiedy to organ wyższego stopnia przekazuje organowi podległemu część swoich kompetencji albo wskutek dewolucji, czyli przejęcia kompetencji przez organ wyższego stopnia (por. P. Przybysz, (w:) *Prawo administracyjne*, M. Wierzbowski (red.), Warszawa 2001, s. 115-116). Przy czym, w obu tych sytuacjach „przeniesienie uprawnień” powoduje przejście prawa do rozstrzygania określonej kwestii z zakresu właściwości jednego organu do właściwości innego organu, z wyłączeniem właściwości organu dotychczasowego.

W tym kontekście unormowanie, zawarte w art. 77 § 1 p.u.s.p., według którego delegować sędziego, za jego zgodą, do pełnienia obowiązków sędziego lub w innym sądzie, może Minister Sprawiedliwości, przesądza jednoznacznie, że jest to uprawnienie przysługujące wyłącznie temu organowi i nie może być ono przekazane ani w drodze delegacji, ani dewolucji innemu organowi. Inną natomiast kwestią jest forma wykonania przedmiotowego uprawnienia. Problem sprowadza się zatem do tego, czy uprawnienie do delegowania sędziów, o którym mowa w art. 77 § 1 p.u.s.p., powinno być wykonywane osobiście przez Ministra Sprawiedliwości przez złożenie podpisu pod delegacją, czy też

delegacja może być „udzielona” przez inne osoby, zastępujące tego Ministra (czy to z mocy jego upoważnienia, a więc w zakresie przez niego ustalonym, czy to *ex lege* w pełnym zakresie jego obowiązków) w wykonaniu jego kompetencji. W doktrynie prawa administracyjnego mowa jest wówczas o upoważnieniu innego podmiotu do wykonania kompetencji.

II.3. Zapatrywanie, że kompetencję, o której mowa w art. 77 § 1 p.u.s.p., powinien wykonywać osobiście Minister Sprawiedliwości, legło - według zawartej w niej deklaracji - u podstaw uchwały z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, aczkolwiek z charakterystyczną niekonsekwencją, do której wypadnie jeszcze powrócić, polegającą na dopuszczeniu zastępstwa *ex lege* wynikającego z treści art. 36 ustawy o Radzie Ministrów. Właśnie to odstępstwo, jak i kierunki argumentacji nakreślone we wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, nakazują w pierwszej kolejności dokonanie ustalenia, czy wykonywanie przedmiotowej kompetencji może odbywać się na zasadach określonych w ustawie o Radzie Ministrów (dalej także jako : u.r.m.). Potwierdzenie takiej możliwości pozwałoby bowiem na podjęcie dalszych rozważań, dotyczących tej kwestii, nie tylko w kontekście treści art. 36 oraz art. 37 ust. 5 u.r.m., które to przepisy przewidują instytucję zastępstwa ministra, a także i w kontekście treści art. 37 ust. 1 u.r.m., to jest przepisu stanowiącego, że minister wykonuje swoje zadania przy pomocy sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra.

Sfera spraw, powierzonych do wykonywania określonemu organowi administracji rządowej, a więc także Ministrowi Sprawiedliwości, jest wyznaczana przez określenie zakresu jego działania, ale także i – co wypada dodać – poprzez określenie przyznanych mu kompetencji, powiązanych z zakresem powierzonych mu zadań. Rozróżnienie to i jego znaczenie dla rozstrzyganego zagadnienia prawnego stanowić będzie przedmiot rozważań w pkt II.5. niniejszego uzasadnienia zdania odrębnego. Zgodnie z art. 149 ust. 1 Konstytucji RP, ministrowie kierują określonymi działami administracji rządowej lub wypełniają zadania wyznaczone im przez Prezesa Rady Ministrów. Z kolei zakres działania ministra kierującego działem administracji rządowej określają ustawy. W sposób ogólny wyznacza go ustawa z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz. U. z 2007, Nr 65, poz. 437), która w art. 24 ust. 1 stanowi, że dział „sprawiedliwość”, którym kieruje Minister Sprawiedliwości, obejmuje sprawy: sądownictwa; prokuratury, notariatu, adwokatury i radców prawnych, w zakresie wynikającym z przepisów odrębnych; wykonywania kar oraz środków wychowawczych i środka poprawczego orzeczonego przez sądy oraz sprawy pomocy postpenitencjarnej i tłumaczy przysięgłych. Zgodnie jednak z art. 24 ust. 3 ustawy o działach, Minister Sprawiedliwości jest także właściwy w sprawach sądownictwa w zakresie spraw niezastrzeżonych odrębnymi przepisami do kompetencji innych organów państwowych i z uwzględnieniem zasady niezawisłości sędziowskiej. Oznacza to, że zakres działania Ministra Sprawiedliwości nie został określony w ustawie o działach w sposób definitywny. Na podstawie powoływanej normy odsyłającej, zadania Ministra Sprawiedliwości mogą wynikać z przepisów odrębnych. Tak więc do zadań oraz kompetencji poszczególnych ministrów, w tym także Ministra Sprawiedliwości, należą nie tylko powinności wynikające z ustawowego zdefiniowania określonego działu, ale również inne zadania i kompetencje, jeśli tylko zostały one wyraźnie sformułowane w przepisach odrębnych. Taka kompetencja sformułowana została, jeśli idzie o Ministra Sprawiedliwości, m.in. właśnie w art. 77 § 1 ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Zagadnieniem odrębnym jest to, w jaki sposób minister wykonuje swoje zadania oraz w jakiej formie mogą być realizowane ustawowe kompetencje ministra. Ta ostatnia problematyka została unormowana przede wszystkim w ustawie o Radzie Ministrów, ale może stanowić przedmiot unormowań także i w innych ustawach, o ile wskazują one na jakież odrębne formy wykonywania zadań lub realizacji kompetencji. Stosunek ustawy o Radzie

Ministrów do pozostałych aktów normatywnych należy więc postrzegać przez pryzmat reguły kolizyjnej *lex specialis derogat legi generali*, co prowadzi do wniosku, że ministrowie wykonują swoje zadania oraz realizują ustawowe kompetencje na zasadach określonych w ustawie o Radzie Ministrów (*lex generalis*), chyba że co innego zastrzeżono w przepisach odrębnych (*leges speciales*).

Z punktu widzenia wykonywania normy kompetencyjnej przewidzianej w art. 77 § 1 p.u.s.p. istotne jest zatem ustalenie, czy Prawo o ustroju sądów powszechnych nie formułuje odrębnego, aniżeli w ustawie o Radzie Ministrów, sposobu wykonania kompetencji w zakresie udzielenia delegacji, a mianowicie, czy przepis ten nie wyraża obowiązku osobistego wykonania tej kompetencji przez Ministra Sprawiedliwości. Istotne argumenty przemawiają jednak za poglądem przeciwnym, a więc za tezą, że kompetencja ta może być wykonywana nie tylko osobiście przez Ministra Sprawiedliwości, ale także w formach zastępstwa przewidzianych przez akt o charakterze generalnym, to jest przez ustawę o Radzie Ministrów.

Po pierwsze, należy przyjąć, że wyjątki nie tylko powinny być interpretowane ściśle, ale także i równie ściśle określone. Jeśli zatem przepis prawa nie zawiera wyraźnego dookreślenia formy wykonywania kompetencji, z którego to dookreślenia można byłoby wyraźnie wywieść wolę ustawodawcy, że odstępuje on od ogólnych form wykonywania kompetencji, woli takiej nie należy dorozumiewać. Skoro więc przepisy o charakterze generalnym przewidują możliwość wykonywania kompetencji nie tylko przez samego ministra, ale także - w ściśle określonych wypadkach - przez osoby działające w jego zastępstwie, należy przyjąć, że ustanowienie wyjątku powinno nastąpić bądź to przez zastrzeżenie przy danej normie kompetencyjnej, iż może być ona wykonywana „tylko” („wyłącznie”, „jedynie”) przez ministra, bądź to wręcz przez zastrzeżenie, iż przy wykonywaniu tej kompetencji zastępstwo w jakiegokolwiek formie jest „wykluczone” („wyłączone”, „niedozwolone”, „niedopuszczalne”). Po drugie, powyższe zapatrywanie znajduje potwierdzenie w wykładni historycznej przedmiotowej regulacji. Trafnie wskazał Pierwszy Prezes SN w swym wniosku, że nakaz osobistego delegowania sędziów przez Ministra Sprawiedliwości obowiązywał począwszy od wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta RP z mocą ustawy z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 1932 r. Nr 102, poz. 683 ze zm.), którego art. 105 § 1 stanowił, że „delegować sędziego za jego zgodą do zastępczego pełnienia w innym sądzie obowiązków sędziego, prokuratora lub czynności administracyjnej, albo do czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości, może **tylko** (podkreślenie moje – S.Z.) Minister Sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii kolegium administracyjnego właściwego sądu” (por. późniejsze wersje przedmiotowej regulacji: § 68 ust. 1 tekstu jednolitego przedmiotowego rozporządzenia ogłoszonego w dniu 7 września 1950 r. – Dz. U. Nr 39, poz. 360 ze zm.; § 63 ust. 1 tekstu jednolitego przedmiotowego rozporządzenia ogłoszonego w dniu 20 lutego 1964 r. – Dz. U. Nr 6, poz. 40 ze zm.; na ten temat zob. też S. Włodyka : *Organizacja sądownictwa*, Kraków 1959, s. 131 – 132, Z. Resich : *Organizacja wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 1962, s 51–52, H. Kempisty : *Ustrój sądów. Komentarz*, Warszawa 1966, s. 142). Należy jednak przyjąć, że wymóg osobistego wykonywania kompetencji w zakresie delegacji sędziów został uchylony z chwilą wejścia w życie ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 31, poz. 137 ze zm.), gdy to z przepisu przyznającego kompetencję do delegacji sędziów usunięto partykułę „tylko”. Domniemanie racjonalności prawodawcy nakazuje przyjąć, że nie dokonuje on istotnych korekt przepisu bez istotnych racji. Skoro zatem ustawodawca dokonał takiej zmiany, to należy przyjąć, że uznał, iż przedmiotowa kompetencja powinna być wykonywana na zasadach ogólnych, a nie na zasadzie wyjątku, to jest „tylko”, a więc osobiście, przez Ministra Sprawiedliwości. Pośrednio zapatrywanie to zostało podzielone, co już wcześniej zasygnalizowano, również w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, poprzez dopuszczenie w niej możliwości

delegowania sędziów przez zastępcę Ministra Sprawiedliwości, w wypadku określonym w art. 36 ustawy o Radzie Ministrów.

II.4. Skoro zostało wykazane, że wykonywanie kompetencji przyznanej w art. 77 § 1 p.u.s.p. może odbywać się także na zasadach określonych w ustawie o Radzie Ministrów, rozważyć wypada, kto i w jakich wypadkach może zastąpić Ministra Sprawiedliwości w tej mierze, a w konsekwencji, kto może „udzielić” delegacji, działając w jego zastępstwie.

Ustawa o Radzie Ministrów przewiduje dwa rodzaje zastępstwa ministra :

- 1/ przewidziane w art. 36 u.r.m. zastępstwo *ex lege* oraz
- 2/ przewidziane w art. 37 ust. 5 u.r.m. zastępstwo z upoważnienia.

Zasadne jest zawarte w uchwale z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, spostrzeżenie, że mimo bezpośredniego sąsiedztwa przepisy te nie mają ze sobą żadnego związku. Nie można jednak podzielić innego zawartego w tym judykacie poglądu, iż kierując się intencją zachowania porządku ustrojowego niepodobna przyjąć, aby zastępstwo ministra zostało unormowane w dwojaki sposób. To ostatnie zapatrywanie można byłoby podzielić wówczas, gdyby oba te rodzaje zastępstwa miały być stosowane w tych samych sytuacjach. Tymczasem z ustawy o Radzie Ministrów wynika, że aczkolwiek obie kategorie zastępstwa służyć mają ciągłości i sprawności wykonywania kompetencji, to jednak w istotny sposób różnią się między sobą, a zatem będą miały zastosowanie w odmiennych sytuacjach.

Przepis art. 36 u.r.m. przewiduje zastępstwo w razie nieobsadzenia stanowiska ministra lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków. Ministra zastępuje wówczas Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez niego członek Rady Ministrów. Zastępstwo to powstaje z mocy prawa (z tym jednak, że jeśli dotyczyć będzie nie Prezesa Rady Ministrów, ale innego jej członka, niezbędne jest jego wyznaczenie przez premiera, a więc w tym wypadku należy dostrzegać mieszany charakter także i tego rodzaju zastępstwa) i uprawnia do wykonywania takich samych zadań i uprawnień, jakie posiada minister, w pełnym ich zakresie.

Druga kategoria zastępstwa została uregulowana w art. 37 ust. 5 u.r.m. Powstaje ono nie *ex lege*, ale z woli ministra, który ustala również jego zakres. Tym samym zakres swobody zastępcy w wykonywaniu zadań i uprawnień ministra jest ograniczony treścią udzielonego zastępstwa. O ile jednak przepis ustawy wyraźnie ogranicza ministra co do kręgu osób, którym może on udzielić zastępstwa (sekretarz stanu oraz podsekretarz stanu, ale ten ostatni tylko wówczas, gdy sekretarz stanu nie został powołany), o tyle nie ogranicza on ministra co do zakresu udzielanego przezeń zastępstwa.

Różnice pomiędzy dwoma rodzajami zastępstw, przewidzianymi w przepisach ustawy o Radzie Ministrów nie zmieniają faktu, że z pełnienia funkcji zastępcy wynika daleko idąca samodzielność w wykonywaniu zadań i uprawnień ministra. Jest to w szczególności wyraźne w przypadku zastępstwa uregulowanego w art. 36 u.r.m., kiedy to zastępca posiada pełną autonomię w podejmowaniu wszelkich decyzji leżących w sferze zadań ministra. Może on decydować czy podjąć określoną decyzję oraz jaka będzie jej treść. Podobną swobodę posiada zastępca, o którym mowa jest w art. 37 ust. 5 u.r.m., a więc sekretarz stanu (względnie podsekretarz stanu, jeśli sekretarz stanu nie został powołany), jeśli tylko jego działania mieszczą się w zakresie ustalonym przez ministra.

Wykonywanie zadań przez zastępcę działającego na podstawie art. 36 u.r.m. nie zmienia faktu, że podmioty wskazane w tej regulacji, mimo że są one odrębnymi organami państwowymi, działają za Ministra Sprawiedliwości, a nie we własnym imieniu. Oznacza to, że działający w ramach zastępstwa Prezes Rady Ministrów deleguje sędziego jako zastępcę Ministra Sprawiedliwości, a nie jako Prezes Rady Ministrów. Prezesowi Rady Ministrów kompetencja do delegowania sędziów bowiem nie przysługuje. Nie można również uznać, że na podstawie art. 36 u.r.m. następuje przeniesienie uprawnienia na inny organ, albowiem

wówczas przepis ten musiałby mieć zupełnie inne brzmienie. Podobnie, nie działają we własnym imieniu zastępcy wykonujący zadania ministra na podstawie art. 37 ust. 5 u.r.m.

Twierdzenie, że do delegowania sędziów uprawniony jest tylko zastępca, o którym mowa w art. 36 u.r.m., pomija okoliczność, że ustawodawca wyraźnie wskazał na dwa rodzaje zastępstw. Przy czym pierwsze z nich z istoty rzeczy ma nieograniczony przedmiotowo zakres, zaś w odniesieniu do drugiego z nich w ustawie także nie zawarto żadnego ograniczenia podmiotu udzielającego zastępstwa co do rodzaju kompetencji, których wykonanie mógłby on powierzyć zastępcy. Należy zatem przyjąć, że ustawowe sformułowanie „w zakresie przez niego ustalonym” dotyczy – *lege non distinguente* – każdego zakresu, który zgodny będzie z wolą upoważniającego do wykonywania zastępstwa, czyli z wolą ministra.

Podsumowując dotychczasowe rozważania dotyczące obu rodzajów zastępstw, które uregulowane zostały w ustawie o Radzie Ministrów, stwierdzić zatem należy, że uprawnionym do delegowania sędziego do pełnienia obowiązków w innym sądzie, na podstawie art. 77 § 1 p.u.s.p. jest nie tylko Minister Sprawiedliwości osobiście, ale także zastępujący go sekretarz stanu albo - jeżeli sekretarz stanu nie został powołany - zastępujący go podsekretarz stanu, jeśli minister upoważnił którąś z tych osób do zastępowania w tym zakresie (art. 37 ust. 5 u.r.m.), jak również - w razie nieobsadzenia stanowiska ministra lub jego czasowej niezdolności do wykonywania obowiązków – Prezes Rady Ministrów lub inny wskazany przez Prezesa Rady Ministrów członek Rady Ministrów (art. 36 u.r.m.), albowiem ani z przepisów p.u.s.p., ani z przepisów u.r.m. nie wynika jakiegokolwiek ograniczenie ustanawiania zastępcy w wykonywaniu tej kompetencji.

II.5. Odrębnym zagadnieniem jest to, czy podstawy prawnej do wykonywania kompetencji ministra przez sekretarzy i podsekretarzy stanu można upatrywać nie tylko w treści art. 36 oraz art. 37 ust. 5 ustawy o Radzie Ministrów, ale także i w treści art. 37 ust. 1 (w powiązaniu z ust. 2) tejże ustawy, jak przyjęto w stanowisku większości, wyrażonym w tezie uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego. Przyjęcie takiego poglądu w konsekwencji prowadzi, w istocie, do możliwości wykonywania kompetencji określonej w art. 77 § 1 p.u.s.p. także przez podsekretarzy stanu w warunkach innych niż przewidziane w art. 37 ust. 5 u.r.m., w tym także i wówczas, gdyby w Ministerstwie Sprawiedliwości działał powołany sekretarz stanu. Przyznać należy, że taki też był wieloletni kierunek wykładni. Zapatrywania takiego nie można jednak, moim zdaniem, podzielić z następujących, ważkich według mnie, przyczyn.

W art. 37 ust. 1 u.r.m. mowa jest wyraźnie o **wykonywaniu zadań** przy pomocy sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra. Warunkiem wstępnym oparcia poglądu o możliwości wykonywania przez osoby wymienione w art. 37 ust. 1 u.r.m. kompetencji ministra w jego zastępstwie byłoby więc przyjęcie założenia, że pojęcie zakresu „zadań”, czy zakresu „działania” ministra, jest tożsame z pojęciem kompetencji ministra i jego władczym imperium do wykonania tych kompetencji. Naturalną implikacją takiego utożsamienia byłoby przyjęcie możliwości wykonywania w zastępstwie ministra jego kompetencji przez wszystkie podmioty wymienione w art. 37 ust. 1 u.r.m., a więc, gdyby nie pominięcie ich w treści ust. 2, *lege non distinguente* także przez członków gabinetu politycznego ministra. Wprawdzie ci ostatni nie zostali wymienieni w przepisie art. 37 ust. 2 u.r.m., ale przecież podstawę zastępstwa, w świetle omawianej tu koncepcji, stanowić miałyby nie sam ust. 2. tego przepisu, ale przede wszystkim właśnie ust. 1.

Należy więc wskazać, że aczkolwiek pojęcie zadań organu administracji publicznej niejednokrotnie używane jest zamiennie z pojęciem jego kompetencji, to takie utożsamienie nie jest właściwe. Jak podkreśla się w piśmiennictwie, „kompetencje” zawierają w sobie zarówno aspekt obowiązków, jak i uprawnień, w tym uprawnień władczych, konkretnego organu, natomiast pojęcie „zadań” odnosi się jedynie do jego obowiązków (por.

D.Mazurkiewicz : *Pojęcie kompetencji w prawie administracyjnym*, PiP 1988, z. 3, s. 78). Tak więc wykonywanie przy czyjejś pomocy zadań (art. 37 ust. 1 u.r.m.) oznaczałoby jedynie rozłożenie na pewien krąg podmiotów obowiązków, zgodnie z ustalonym zakresem czynności (art. 37 ust. 2 u.r.m.), ale już nie możliwość zastępowania się przez organ tymi podmiotami przy wykonywaniu uprawnień. Pojęcie „zadań” odróżnia się od pojęcia „kompetencji” także w innym wymiarze, mającym zasadnicze znaczenie dla rozstrzyganego tu problemu. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że normy zadaniowe nie mają mocy upoważniającej, jaka przypisywana jest normom kompetencyjnym. Dlatego też „z samego ustalenia zadań nie wynikają żadne uprawnienia, żadne kompetencje” (por. W.Góralczyk : *Zasada kompetencyjności w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986, s. 41). Pojęcie „zadań” może więc być utożsamiane z pojęciem „kompetencji” jedynie w rozważaniach prowadzonych w ramach kontekstu, który można określić mianem relacji poziomej, obejmującej sytuację określonego organu w relacji do innych organów administracji i oddzielających fragment rzeczywistości społecznej, który temu organowi podlega, ale już nie w ramach kontekstu, który określić należałoby jako relację pionową, prezentującą upoważnienie danego organu do ingerencji w prawa i obowiązki podmiotów administrowanych (por. szerzej M.Matczak : *Kompetencja organu administracji publicznej*, Kraków 2004, s. 60-61). Określenie zakresu działania organu, w odróżnieniu od określenia kompetencji, nie może stanowić podstawy do działań władczych organu administracji (por. D.Mazurkiewicz : *op. cit.*, s. 77 ; M.Matczak : *op. cit.*, s. 62).

Tak więc, wykonywanie przez ministra „zadań” przy pomocy określonych podmiotów nie oznacza jeszcze możliwości wykonywania przez te podmioty „kompetencji” ministra, nawet gdyby kompetencje pozostawały w związku z określonym zakresem działań. W konsekwencji, z przepisu stwierdzającego, że minister wykonuje swoje „zadania” przy pomocy innych podmiotów oraz upoważniającego ministra do ustalenia zakresu czynności podmiotów mu podległych nie można wyprowadzać odrębnej podstawy prawnej do zastępstwa ministra w wykonaniu przezeń kompetencji we wskazanej wyżej relacji pionowej.

Nie sposób pominąć także i tego, że w art. 37 ust. 1 u.r.m. mowa jest jedynie o „pomocy” ministrowi w wykonywaniu jego zadań, nie zaś o „zastępowaniu” go. Ponieważ w ustawie o Radzie Ministrów, ani w żadnej innej ustawie, nie została zawarta tzw. definicja legalna pojęcia „pomocy”, a nadto nie ma ono powszechnie ustalonego znaczenia w języku prawniczym, należy odwołać się do języka potocznego. Pojęcie „pomocy” według szeregu słowników odnoszone jest do działań mających jedynie ułatwić działania innej osoby, zwłaszcza przez dostarczenie jej środków, udzielenie rady lub informacji, a nie do działań polegających na wyręczeniu tej osoby, choćby poprzez działanie w jej imieniu i na jej rachunek. Tak więc nie tylko dostrzeżenie dystynkcji pomiędzy „zadaniami” wykonywanymi przez ministra i realizacją przezeń norm kompetencyjnych, ale także i uwzględnienie różnicy pomiędzy „pomocą” i „zastępstwem”, nie pozwoliło mi na podzielenie poglądu, iż norma kompetencyjna określona w art. 77 ust. 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych może być wykonana przez sekretarza lub podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w warunkach innych niż te, które zostały określone w art. 37 ust. 5 ustawy o Radzie Ministrów.

II.6. Niewątpliwie, kwestia wykonywania kompetencji dotyczącej delegacji sędziów mogła, a nawet powinna była znaleźć odzwierciedlenie, gdy idzie o pewne szczegóły techniczne, w aktach resortowych. Rozwiązania zawarte w aktach resortowych nie powinny jednak stanowić przedmiotu szerszej analizy przy rozstrzyganiu przedmiotowego zagadnienia prawnego, bowiem zgodnie z art. 93 ust. 1 Konstytucji RP zarządzenia ministrów mają charakter wewnętrzny i obowiązują tylko jednostki organizacyjne podległe organowi wydającemu te akty. Co więcej, w ust. 2 powołanego artykułu ustawy zasadniczej wyraźnie stwierdza się, że nie mogą one stanowić podstawy decyzji wobec obywateli, osób prawnych oraz innych podmiotów. Oznacza to, że treść zarządzenia może mieć znaczenie wyłącznie dla

podmiotów, które podlegają organizacyjnie organowi wydającemu akt normatywny. W stosunku do innych podmiotów, które nie są połączone węzłem organizacyjnej podległości, aktem właściwym do regulacji ich sytuacji jest wyłącznie akt z katalogu źródeł prawa powszechnie obowiązujących (por. J. Oniszczyk : *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI w.*, Kraków 2004, s. 836). Dopuszczalność nieosobistego wykonywania kompetencji przez ministrów należy zatem oceniać wyłącznie przez pryzmat **regulacji ustawowych**. Na aspekt ten słusznie zwrócono uwagę w orzeczeniach Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2007 r., I CZ 12/07 oraz z dnia 15 czerwca 2007 r., III CZP 36/07, w których stwierdzono, że rozbieżność pomiędzy zarządzeniem a ustawą należy rozstrzygać przyznając pierwszeństwo tej ostatniej. Gdyby więc uregulowania aktów resortowych pozostawały w zgodzie z przepisami o randze ustawowej, mogłyby służyć jedynie za potwierdzenie wyводу już przeprowadzonego na poziomie ustawowym. Gdyby zaś pozostawały z nimi w kolizji, fakt ten i tak nie mógłby wpływać na rezultat dokonanej interpretacji.

Zatem jedynie na marginesie zauważyć, przykładowo, wypada, że o ile z paragrafu 2 ust. 1 Regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, stanowiącego załącznik do zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 lipca 2006 r. w sprawie ustalenia regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. Urz. MS Nr 6, poz. 118 ze zm.), wynika tylko ogólna dyrektywa organizacyjna, zgodnie z którą ministra, podczas jego nieobecności, zastępuje sekretarz stanu oraz wyznaczony podsekretarz stanu, potwierdzająca w istocie ustanowienie zastępstwa w rozumieniu art. 37 ust. 5 u.r.m, o tyle zauważyć należy, że nie jest ono poprawne w zakresie, w jakim pozwala na zastępstwo ministra przez podsekretarza stanu w sytuacji, gdy został powołany sekretarz stanu.

II.7. W dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego, problematyka dopuszczalności zastępowania Ministra Sprawiedliwości była podejmowana także w innym aspekcie, a mianowicie w nawiązaniu do jego uprawnień o charakterze procesowym. Przedmiotem oceny Sądu Najwyższego było m.in. zagadnienie wnoszenia kasacji w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości. W postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2003 r., WK 4/03, OSNKW 2003, nr 7 – 8, poz. 65, powołując się na art. 37 ust. 5 u.r.m. stwierdzono, że jeżeli w Ministerstwie Sprawiedliwości został powołany sekretarz stanu, to podsekretarz stanu nie jest uprawniony do wniesienia kasacji nadzwyczajnej (art. 521 k.p.k.) w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości. Pogląd taki wyrażono także w doktrynie (por. R.A. Stefański : *Podmioty uprawnione do wnoszenia kasacji nadzwyczajnych w sprawach karnych*, WPP 2000, Nr 2, s. 38 – 39). Takie samo stanowisko zaprezentowane zostało na gruncie procesowych uwarunkowań związanych z dopuszczalnością kasacji w sprawach cywilnych. W postanowieniu z dnia 7 listopada 1996 r., I PKN 4/96, OSNP 1997, nr 11, poz. 195, przyjęto, że podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, w którym powołano sekretarza stanu, nie może skutecznie podpisywać kasacji z upoważnienia Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego. Z kolei w postanowieniu z dnia 15 listopada 1996 r., sygn. II CKU 34/96, niepublik., stwierdzono, że przysługująca Ministrowi Sprawiedliwości – Prokuratorowi Generalnemu legitymacja do wnoszenia kasacji jest jego uprawnieniem osobistym, które nie może być przenoszone na inne osoby lub organy. Kasację wnoszoną przez Ministra Sprawiedliwości może jednak podpisywać sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, jeśli został do tego upoważniony.

Orzeczenia powyższe nie dotyczą aktualnego stanu prawnego, albowiem po zmianach nowelizacyjnych, dokonanych zarówno w Kodeksie postępowania karnego, jak i w Kodeksie postępowania cywilnego, zasadnie pozostawiono wskazane uprawnienie procesowe jedynie Prokuratorowi Generalnemu, co wyklucza jakiegokolwiek zastępstwo w jego wykonywaniu przez podmioty spoza struktury organów prokuratury. Tym niemniej nie jest pozbawione znaczenia - z punktu widzenia zgodności systemowej - to, że dopóki przysługiwało ono także

Ministrowi Sprawiedliwości, traktowano je wprawdzie jako jego uprawnienie osobiste, ale dopuszczając jednak zastępstwo w wykonaniu tej kompetencji, ograniczone, z kolei, do kręgu osób odpowiadających warunkom określonym w art. 37 ust. 5 ustawy o Radzie Ministrów.

III.

III.1. Uzasadnienie nowatorskiego rozwiązania, które zaproponowano w tezie drugiej niniejszego zdania odrębnego, rozpocząć należy od stwierdzenia, że pogląd o możliwości wykonywania przez Ministra Sprawiedliwości uprawnienia do delegowania sędziego nie tylko osobiście albo po skorzystaniu z instytucji zastępstwa, w wykonywaniu kompetencji, określonego w art. 37 ust. 5 ustawy o Radzie Ministrów, ale także i na zasadach przewidzianych w art. 37 ust. 1 i 2 tejże ustawy, był w dotychczasowym orzecznictwie dominujący, aczkolwiek - jak starałem się to wykazać wyżej w pkt III.5 - nie znajdujący należytego oparcia w treści przepisów prawa. Chociaż brak było w tej materii tak jednoznacznych wypowiedzi, jak te optujące za zapatrywaniami przeciwnymi, które spowodowały wystąpienie przez Pierwszego Prezesa SN z wnioskiem o rozstrzygnięcie rozbieżności w wykładni prawa, to jednak nie może ulegać wątpliwości, że każdy skład sądu, przystępujący do rozpoznawania sprawy z udziałem sędziego delegowanego, w pierwszej kolejności, przynajmniej *implicite*, wyrażał zapatrywanie, iż orzeka nie tylko w składzie zgodnym z przepisami procedury, którą zobowiązany był stosować w związku z charakterem rozpatrywanej sprawy, ale także i przekonanie, że w rozpoznawaniu sprawy biorą udział osoby uprawnione do orzekania. Nie sposób bowiem zakładać, że skład taki przyjmował (i nie podejmował żadnych przeciwdziałań takiemu stanowi rzeczy), iż orzeczenie przezeń wydane obciążone będzie uchybieniem fundamentalnym, stanowiącym bezwzględną przyczynę jego uchylecia (art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.) w wyniku rozpoznania zwykłego środka odwoławczego, skargi kasacyjnej (i to nawet poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów - art. 439 § 1 *in principio* k.p.k., art. 536 k.p.k.) lub wznowienia postępowania z urzędu (art. 542 § 3 k.p.k.) lub też, że dopuszczał on z góry istnienie przesłanki nieważności postępowania (art. 379 pkt 4 k.p.c.). Jeśli zatem, przykładowo, zważyć, że od 1996 roku w działalności orzeczniczej Sądu Najwyższego brało udział 69 sędziów, których delegacje zostały podpisane przez podsekretarza stanu, a okres tych delegacji nie był krótszy niż 3 miesiące, zaś podczas każdej z nich z udziałem sędziego delegowanego rozpoznanych zostało każdego miesiąca po kilkanaście spraw, to jasnym jest, że wielokrotnie Sąd Najwyższy w różnych składach, różnych Izb, wyraził w sposób dorozumiany, lecz jednoznaczny, przed lipcem 2007 roku, pogląd, iż delegacja może być podpisana przez podsekretarza stanu, w wyniku ustalenia przez Ministra Sprawiedliwości na podstawie art. 37 ust. 1 i 2 ustawy o Radzie Ministrów, że uprawnienie takie wchodzi w zakres czynności danego podsekretarza stanu. Co więcej, pogląd taki był, przynajmniej *implicite*, wyrażany także w każdej z tych spraw, która podlegała kontroli odwoławczej lub w trybie rozpoznawania nadzwyczajnego środka zaskarżenia, zaś w składzie sądu, którego orzeczenie podlegało kontroli zasiadał z kolei sędzia, którego delegację podpisał podsekretarz stanu. Ze względu na treść art. 536 k.p.k. ewentualne wyrażenie odmiennego zapatrywania powinno bowiem prowadzić w sprawach rozpoznawanych w trybie kasacji w Izbie Karnej oraz w Izbie Wojskowej do uchylecia orzeczeń niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów na podstawie art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. albo art. 536 k.p.k. w zw. z art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. Ze względu zaś na treść art. 398¹³ § 1 k.p.c. w sprawach kasacyjnych rozpoznawanych w Izbie Cywilnej oraz w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych oraz Spraw Publicznych do „seryjnego” stwierdzenia nieważności postępowania na podstawie art. 379 pkt 4 k.p.c. i to niezależnie od granic zaskarżenia oraz granic podstaw. Skoro zaś orzeczenia takie nie zapadały, przyjmując należy, że za wręcz oczywisty kierunek wykładni przyjmowano ten, zgodnie z którym uprawnienie do podpisania delegacji miał nie tylko Minister Sprawiedliwości lub zastępujący go sekretarz

stanu, ale także podsekretarz stanu w warunkach nie odpowiadających sytuacji określonej w art. 37 ust. 5 *in fine* ustawy o Radzie Ministrów. Należy także założyć, że taki kierunek wykładni przyjmowały, przynajmniej *implicite*, już nie w setkach, ale tysiącach spraw, sądy powszechne w całej Polsce, skoro tylko w ostatnich czterech latach zostało wydanych w skali kraju ponad 4500 decyzji delegacyjnych i także w tym wypadku zdecydowana większość delegacji została podpisana nie przez Ministra Sprawiedliwości lub sekretarza stanu, ale przez podsekretarzy stanu. Już nie w sposób domniemany, ale *expressis verbis*, interpretacji takiej dokonał np. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 9 sierpnia 2007 r., WZ 25/07, niepublik. oraz Sąd Apelacyjny w Warszawie w postanowieniu z dnia 24 kwietnia 2007 r., II AKz 164/07, publik. w kwartalniku „Apelacja. Sąd Apelacyjny w Warszawie”, Nr 3 z 2007 r., poz. 13.

W konsekwencji należy dostrzec, że przyjęcie, iż norma kompetencyjna w brzmieniu zaproponowanym w tezie pierwszej niniejszego zdania odrębnego, ma zastosowanie także w sprawach toczących się w przeszłości, prowadziłoby do konieczności uznania znacznej liczby orzeczeń wydanych w sprawach toczących się na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego za nieważne z mocy prawa w wypadku zgłoszenia przez osobę uprawnioną żądania wznowienia postępowania (art. 401 pkt 1 k.p.c.) oraz do niezbędności wzruszenia w wyniku wznowienia postępowania, i to inicjowanego z urzędu, już nie znacznej, ale olbrzymiej ilości spraw toczących się na podstawie przepisów kodeksu postępowania karnego, z uwagi na stwierdzenie bezwzględnej przesłanki uchylecia orzeczenia (art. 542 § 3 k.p.k.). Liczba spraw toczących się na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego, w których prawomocne orzeczenia mogłyby ulec destabilizacji, byłaby co prawda - z uwagi na ograniczenie czasowe zawarte w treści art. 407 § 1 k.p.c. i skargowy charakter instytucji wznowienia na gruncie k.p.c. - znacząco mniejsza od ilości wznowionych spraw toczących się na podstawie przepisów kodeksu postępowania karnego, ale zburzenie stabilności stosunków ukształtowanych na podstawie prawomocnego orzeczenia mogłoby dotyczyć nie tylko sfery praw majątkowych, ale także i tak delikatnej materii, jak np. spraw z zakresu stosunków rodzinnych, spraw pracowniczych, itp. Liczba spraw karnych, w których prawomocne orzeczenia uległyby destabilizacji, liczona byłaby już nie w tysiącach, ale w dziesiątkach tysięcy, z uwagi na fakt, że ograniczenie czasowe określone w art. 542 § 5 k.p.k. dotyczy jedynie wznowienia na niekorzyść oskarżonego, przy czym jednoznaczna ocena tego, czy wznowienie miałoby taki właśnie kierunek dotyczyłoby jedynie wyroków uniewinniających, albowiem w pozostałym zakresie rozstrzygnięcie o charakterze kasatoryjnym zapadające w wyniku wznowienia postępowania nawet po upływie 6 miesięcy miałoby ten tylko skutek, że w wyniku wznowionego postępowania nie mogłoby zapaść orzeczenie mniej korzystne dla oskarżonego od tego, które zostało wzruszone, albowiem samo uchylene orzeczenia nie jest decyzją o charakterze kierunkowym. W dziesiątkach tysięcy spraw karnych zakończonych prawomocnym wyrokiem skazującym to pokrzywdzeni (czy to występujący w sprawie w charakterze strony, czy też nie posiadający tego statusu) dotkliwie odczuliby skutki zmiany stabilnej linii orzeczniczej, ale w pewnej puli spraw, w których nie upłynął jeszcze termin określony w art. 542 § 5 k.p.k., skutki takie odczuliby także oskarżeni. Zachwiałoby to zaufaniem obywateli do państwa, a konkretnie do prawomocnych orzeczeń, na podstawie których obywatele mają prawo kształtować swoje stosunki i relacje społeczne, a więc do wartości, która w demokratycznym państwie prawnym podlega konstytucyjnej ochronie.

III.2. Uwarunkowania, które zostały omówione w pkt III.1., oceniane przez pryzmat wskazanej wartości konstytucyjnej, jednoznacznie przemawiałyby zatem za rozstrzygnięciem, że rezultat tak dokonanej wykładni powinien działać - w tym zakresie, w jakim ograniczono by możliwość wykonywania kompetencji przyznanej Ministrowi Sprawiedliwości w art. 77 § 1 pkt 1 p.u.s.p. - *pro futuro*, a więc powinien dotyczyć przyszłych stanów faktycznych,

występujących już po podjęciu uchwały i uzyskaniu przez nią mocy zasady prawnej. Pozostaje jednak do rozważenia, czy Sąd Najwyższy mógłby podjąć w swej uchwale wykładniczej taką właśnie decyzję, dotyczącą czasowego zakresu zastosowania wyinterpretowanej normy, a więc określić chwilę, od której powinna mieć zastosowanie nowa wykładnia przepisów. Takie uprawnienie Pełnego Składu Sądu Najwyższego można byłoby – moim zdaniem - wywieść z następujących założeń :

III.3. Na gruncie obowiązującej w Polsce koncepcji źródeł prawa orzeczenia sądowe nie stanowią co prawda samoistnego źródła prawa, za wyjątkiem wyroków Trybunału Konstytucyjnego w tych sytuacjach, gdy występuje on w roli tzw. ustawodawcy negatywnego. Jednocześnie jednak należy podkreślić, że treść obowiązującego prawa kształtuje się w procesie wykładni, a w szczególności wykładni sądowej. Bez wykładni nie ma prawa, bo nie jest znana treść norm prawnych. Nawet jeżeli pozornie przedmiotem wykładni czyni się tylko określone zwroty użyte w przepisach, w istocie wykładni takiej dokonuje się w kontekście normatywnym, dekodując normę prawną o określonej treści i określonym miejscowym i czasowym zakresie zastosowania.

III.4. Szczególne znaczenie i inny charakter - w porównaniu ze zwykłą wykładnią przepisów prawa realizowaną przez każdy sąd orzekający - ma wykładnia Sądu Najwyższego dokonywana w tzw. uchwałach wykładniczych. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, iż zgodnie z art. 183 ust. 1 Konstytucji RP, Sąd Najwyższy „sprawuje nadzór nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania”. Pojęcie owego nadzoru nie może być ograniczone wyłącznie do korygowania nieprawidłowych orzeczeń sądów niższych instancji. O specyficznych funkcjach Sądu Najwyższego, wynikających z treści art. 183 ust. 1 Konstytucji, świadczy np. fakt, że ustawodawca ogranicza zakres spraw, jakie mogą być przez ten sąd rozpoznawane w trybie kasacji. Jeżeli nadzór, o którym mowa w art. 183 ust. 1 Konstytucji, miałby sprowadzać się do rozstrzygania spraw w trybie kasacji, to wówczas wszelkie ustawowe ograniczenia zakresu kontroli kasacyjnej należałoby uznać za sprzeczne ze wspomnianym przepisem konstytucyjnym. Nadzór nad „działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania” polega więc także i na innych prerogatywach, pozostających w harmonii ze znajdującym również konstytucyjne zakotwiczenie uprawnieniem sądów powszechnych i wojskowych do „sprawowania wymiaru sprawiedliwości” (art. 175 ust. 1 Konstytucji RP). Realizując normę zawartą w art. 183 ust. 1 Konstytucji RP, ustawodawca wyposażył zatem Sąd Najwyższy w specyficzne instrumenty, nakierowane na zapewnienie jednolitości orzecznictwa oraz rozstrzyganie szczególnie istotnych wątpliwości wykładniczych (art. 1 pkt 1 i 2, art. 59 - 61 ustawy z Sądzie Najwyższym, art. 441 § 1 k.p.k., art. 390 § 1 k.p.c.). Przesłanki podejmowania przez Sąd Najwyższy uchwał wykładniczych wskazują na to, że dokonywana w nich interpretacja przepisów następuje w sytuacji szczególnych wątpliwości, o charakterze kwalifikowanym. Nie jest to więc zwykła, operatywna wykładnia przepisów, jaką w każdym przypadku muszą przeprowadzić sądy wydając orzeczenie. Analizując granicę jaka zachodzi pomiędzy wykładnią dokonywaną przez Sąd Najwyższy w trybie rozstrzygania zagadnień prawnych, a zwykłą wykładnią przeprowadzaną przez sąd dla rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, należy dojść do wniosku, że kompetencja Sądu Najwyższego materializuje się wówczas, gdy przyjęty powszechnie model interpretacji (zespół reguł wykładni zbudowanych według modelu racjonalnego ustawodawcy) nie prowadzi do jednoznacznych rezultatów oraz wówczas, gdy stwierdzone zostaną rozbieżności w orzecznictwie i to o charakterze istotnym w pespektywie jednolitości orzecznictwa. Tak więc uchwały wykładnicze mają bezpośrednie zakorzenienie w przepisie konstytucyjnym i z istoty rzeczy noszą w sobie pewną nowość interpretacyjną, rozstrzygają bowiem wątpliwości, których nie da się rozwikłać w zwykłym procesie interpretacji, bądź też zapobiegają istotnym rozbieżnościom w orzecznictwie. Z uwagi zaś na pozycję podmiotu dokonującego wykładni, uchwałom wykładniczym SN

przysługuje szczególne znaczenie w systemie sądownictwa powszechnego i wojskowego. Ich znaczenie wykracza poza realia konkretnej sprawy, oddziałując na całe orzecznictwo. Ponadto uchwały wykładnicze Sądu Najwyższego w sposób bezpośredni tworzą, a przynajmniej powinny tworzyć, stabilną linię orzecniczą, mającą bardzo istotne znaczenie w perspektywie standardów wynikających z realizacji zasady państwa prawnego.

III.5. Trybunał Konstytucyjny niejednokrotnie dawał wyraz temu, jak wielką wagę przywiązuje do „utrwalonej wykładni” określonego tekstu prawnego. Przykładowo, w wyroku z dnia 13 kwietnia 1999 r., sygn. K 36/98, OTK 1999/3/40, stwierdził, że : „jednym z rudymentów zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa jest (...) to, że obywatel może zakładać, iż treści obowiązującego prawa są dokładnie takie, jak to zostało ustalone przez sądy, zwłaszcza gdy ustalenie to zostaje dokonane przez Sąd Najwyższy (...) albo znajduje wyraz w jednolitej ustabilizowanym stanowisku judykatury”. W konsekwencji, Trybunał Konstytucyjny najczęściej przyjmował, jako przedmiot swoich ocen, ten rezultat wykładni określonych przepisów (treść normy prawnej), jaki był powszechnie przyjęty w orzecznictwie sądowym, i to nawet wówczas, gdy możliwa była do przeprowadzenia wykładnia odmienna, pozostająca w większym stopniu zgodności z Konstytucją. Stanowisko takie jest wyrazem zapatrywania, iż orzecznictwo sądowe może pełnić podobne do ustawy funkcje, zwłaszcza w perspektywie odbioru przez obywateli, którzy chcieliby uniknąć negatywnych skutków podejmowanych przez siebie działań, dostosowując je do treści norm odkodowanych w procesie wykładni przez uprawnione do tego organy.

III.6. Zaufanie obywatela do utrwalonej linii orzecniczej podlega konstytucyjnej ochronie, stanowiąc element ochrony zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez to państwo prawa. Owo zaufanie dotyczy także trwałości skutków prawnych wynikających ze stosowania prawa i jego wykładni w zgodzie z dominującą linią orzecniczą. Dotyczy to w szczególności skutków prawnych ukształtowanych przez prawomocne orzeczenia sądowe. Stabilność owych orzeczeń jest podstawową zasadą państwa prawnego. Zatem sąd dokonując wykładni określonych przepisów powinien brać pod uwagę całość systemu prawnego, w tym szczególności fakt, że przyjęty przez niego rezultat wykładni stanowiłby odejście od ustabilizowanej linii orzecniczej. Ma to tym większe znaczenie w przypadku, gdy dokonuje tego Sąd Najwyższy, w trybie uchwały wykładniczej. W takim bowiem przypadku jego rozstrzygnięcie bezpośrednio powoduje zmianę linii orzecniczej. Co do zasady, zakres czasowy zastosowania „odkodowanej” normy interpretator ustala odwołując do określonych reguł wykładni właściwych dla danej dziedziny prawa. I tak w prawie karnym materialnym, co do zasady, dokonana wykładnia obowiązuje od dnia wejścia w życie przepisu, ale przyjmuje się regułę kolizyjną *lex mitior* oraz - w wypadku zmiany kierunku wykładni - zakaz retroakcji na niekorzyść. W prawie procesowym, z kolei, zasadą jest przyjmowanie, że regulacje walidacyjne, określające warunki skuteczności podejmowania rozstrzygnięć, działają *pro futuro*, a więc dotyczą przyszłych stanów faktycznych, występujących już po wejściu w życie danej regulacji ustawowej, co w konsekwencji powoduje, że bez zmiany samej regulacji nie powinna następować zmiana ustalonych „reguł gry” w wyniku dokonywanej wykładni. Są to jednak tylko zasady, od których należy dopuścić występowanie wyjątków.

Zbliżone poglądy zostały wypowiedziane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego jeszcze w okresie, gdy jedną z prerogatyw sądu konstytucyjnego stanowiło podejmowanie uchwał ustalających powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw. W przełomowej uchwale z dnia 7 marca 1995 r., sygn. W 9/94, OTK 1995/1/20, wskazano, że wprawdzie decyzje interpretacyjne powinny, co do zasady, wywierać skutki od dnia wejścia

w życie interpretowanego przepisu, a nie dopiero od momentu podjęcia decyzji przez interpretatora, tym niemniej od reguły tej możliwe są **odstępstwa**. Dotyczą one między innymi przypadków, **gdy wykładnia ma charakter twórczy lub wprowadza elementy nowości normatywnej**. Podkreślono też, że czynnikiem, który może skłonić sąd do odstąpienia od zasady, iż wykładnia wywiera skutki już od daty wejścia w życie interpretowanego przepisu, może być również fakt, że w orzecznictwie i doktrynie istniały istotne rozbieżności co do sposobu jego rozumienia. Dodać należy, że zapatrywanie to zostało zaaprobowane w piśmiennictwie (por. np. L.Morawski : *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002, s. 29-34).

Wypada też zauważyć, że w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oznaczanie cezury czasowej, od jakiej obowiązuje przyjęty przez Trybunał Luksemburski sposób wykładni, stanowi coraz częstszą praktykę.

III.7. Tak więc, dokonując wykładni przepisów interpretator musi odpowiedzieć również na pytanie o czasowy zakres zastosowania dekodowanych (rekonstruowanych) norm prawnych, albowiem ustalenie tego zakresu jest jednym z koniecznych etapów interpretacji i podlega takim samym rygorom wykładni, jak interpretacja elementów treściowych normy. Powinien przy tym kierować się dyrektywą, iż nie jest dopuszczalna taka wykładnia aspektu czasowego zastosowania danej normy, która miałaby prowadzić do naruszenia zasad konstytucyjnych, w szczególności zasady zaufania obywatela do prawa, w tym ustabilizowanej linii orzeczniczej. Ochrona zaufania do stabilnej linii orzeczniczej nie może mieć jednak charakteru absolutnego, a w konsekwencji nie może wykluczać dokonania zmian w linii orzeczniczej wówczas, gdy względy natury zasadniczej przemawiają za odstąpieniem od dotychczasowej linii wykładni. Przykładowo, w myśl obowiązujących reguł wykładni prawa uzasadniona jest tzw. wykładnia adaptacyjna, pozwalająca - przy niezmienionej treści przepisów - na dostosowywanie treści wyprowadzanej z tych przepisów normy do zmieniającego się kontekstu wykładni, w szczególności o charakterze empirycznym (nowych zjawisk faktycznych). Wykładania danego przepisu może ulegać także modyfikacji na skutek zmiany kontekstu normatywnego, determinującego w sposób bardziej lub mniej bezpośredni rezultat tej wykładni. Zatem pogląd, że wykładania przepisu jest zawsze dekodowaniem tego znaczenia, jakie miał on od chwili wejścia w życie, stanowi niedopuszczalne uproszczenie. W każdym przypadku zmiany wykładni interpretator jest zobowiązany do wskazania momentu, od którego prawidłowa jest nowa wykładnia. Pominięcie tego aspektu wykładni w sytuacji odejścia od dotychczasowego sposobu interpretacji, może prowadzić do wadliwych rozstrzygnięć, prowadząc np. do rzutowania wykładni prawidłowej w jednym kontekście normatywnym na czas, w którym funkcjonował inny kontekst normatywy. Przyznać należy, że oznaczenie momentu, od którego obowiązuje nowy sposób interpretacji, jest w dotychczas omówionych sytuacjach zupełnie oczywiste, albowiem moment ten należy związać właśnie ze zmianą kontekstu normatywnego albo ze zjawiskami faktycznymi nakazującymi zmianę kontekstu wykładni.

III.8. Powstaje jednak pytanie, w jakiej relacji pozostają powyższe ustalenia do sytuacji, w której zmiana wykładni wynika wyłącznie z faktu uznania dotychczasowego sposobu interpretacji za błędny. Co do zasady, w takim przypadku nowa wykładnia powinna być rzutowana także „w przeszłość”, jeśli również już w przeszłości zachodziły przesłanki do stwierdzenia błędu, a więc można było ustalić prawidłową wykładnię. W praktyce ta ostatnia sytuacja jest zresztą najbardziej typowa. Jeśli interpretator nie wskazuje szczególnego momentu, od którego zaczyna obowiązywać wykładnia, należy przyjąć, że *implicite* wyraża pogląd, iż działają zasady określone wyżej w pkt III.6., a zatem że nie zachodzą ani względy wskazane w pkt III.7. uzasadniające oznaczenie innej chwili, ani też wyższe racje, do których

nawiązuje dalsza część niniejszego uzasadnienia zdania odrębnego. Należy jednakże pamiętać, że także i w wypadku konieczności zmiany kierunku wykładni ze względu na dostrzeżenie istotnego błędu w dotychczasowej interpretacji, interpretator zobowiązany jest respektować wszystkie zasady wykładni, a zatem także te, które obligują go do przestrzegania zasad konstytucyjnych. **Przyjmując, iż nowa interpretacja powinna funkcjonować *ex tunc*, zważyć należy zatem także i konsekwencje, jakie wywoła takie stanowisko w systemie prawa, w szczególności w kontekście możliwości podważenia zaufania do obowiązującego prawa, obejmującego zaufanie do sposobu interpretowania przepisów przez sądy.** Ochrona tego zaufania może się okazać wartością tak istotną, że wręcz niezbędne będzie wprowadzenie korekty do określenia czasowego zakresu zastosowania nowo zinterpretowanej normy prawnej, tak by dotyczyła ona wyłącznie przyszłych stanów faktycznych. Interpretator jest zaś do tego w pełni uprawniony, bowiem - jak już to wcześniej wykazano - czasowy zakres zastosowania określonej normy prawnej (co nie jest tożsame z czasem obowiązywania danego przepisu prawnego) może stanowić przedmiot rozstrzygnięcia wykładniczego.

III.9. Sąd Najwyższy, jako podmiot szczególnie kwalifikowany do dokonywania wykładni ustaw, uprawniony jest zatem do wprowadzania w treści uchwał wykładniczych wypowiedzi odnoszących się do czasowego zakresu zastosowania interpretowanych norm, a więc do określania momentu, od którego powinna mieć zastosowanie nowa wykładnia przepisów. Jak już wyżej wskazano, określenie takie jest wręcz niezbędne, gdy zmiana wykładni ma swoje uzasadnienie w zmieniającym się kontekście normatywnym. Wyraźne wskazanie momentu, od którego niezmiennione przepisy należy interpretować odmiennie jest wówczas koniecznym elementem przedstawienia pełnego rezultatu wykładni. Ale także w przypadku odstąpienia od „błędnej” wykładni niezbędnym może okazać się sformułowanie w uchwale wykładniczej podjętej przez Sąd Najwyższy wypowiedzi dotyczącej zakresu czasowego stosowania norm prawnych o „zmienionej treści”, jeśli tylko oznaczenie szczególnego momentu, od którego obowiązywać powinna nowa linia wykładni uzasadnione jest tak istotną w demokratycznym państwie prawa wartością, jak zaufanie obywateli do prawa oraz ukształtowanych w oparciu o dotychczasową linię wykładni stosunków prawnych. Sąd Najwyższy może więc stwierdzić, iż uznaje dotychczasową wykładnię za błędną ale zmieniony sposób wykładni, z uwagi na konieczność ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego w tym państwie prawa, powinien być uważany za prawidłowy jedynie do przyszłych stanów faktycznych. Rozstrzygnięcia czasowego zakresu zastosowania nowej wykładni mają szczególne znaczenie w przypadku uchwał wykładniczych mających charakter zasad prawnych. Uchwały takie z mocy samej ustawy mają bowiem specyficzny charakter. Wiążą one składy Sądu Najwyższego w innych sprawach, a owo związanie dotyczy przecież abstrakcyjnie sformułowanego sposobu wykładni przepisów prawa. Z teoretycznego punktu widzenia, podejmowanie uchwały posiadającej moc zasady prawnej w istocie odgrywa więc rolę zbliżoną do stanowienia norm o charakterze abstrakcyjno-generalnym, dotyczy bowiem przyszłych działań niezindywidualizowanych podmiotów, to jest poszczególnych składów Sądu Najwyższego, które będą winne respektować ustanowioną zasadę prawną. Tak więc podjęcie uchwały wykładniczej mającej moc zasady prawnej zbliża się w swym charakterze do działalności prawotwórczej, co dodatkowo uzasadnia możliwość wskazania w niej rozstrzygnięcia intertemporalnego, tak jak czyni to prawodawca w przypadku każdej normy abstrakcyjno-generalnej. Jeśli natomiast interpretator nie wskaże w niej szczególnego momentu, od którego zaczyna obowiązywać wykładnia, należy przyjąć, że *implicite* wyraził pogląd, iż działa ona *ex tunc*. Należy podkreślić, iż takie ujęcie charakteru uchwał wykładniczych mających moc zasad prawnych nie oznacza naruszenia konstytucyjnie określonej koncepcji źródeł prawa. To bowiem sama Konstytucja uprawnia Sąd Najwyższy, jak była już o tym mowa w pkt III.4., do sprawowania nadzoru orzeczniczego nad

sądownictwem powszechnym i wojskowym, zaś instytucja zasad prawnych bezpośrednio służy temu nadzorowi, skutecznie gwarantując ową jednolitość i nie ingerując bezpośrednio w kompetencję jurysdykcyjną sądów. Zatem art. 183 ust. 1 Konstytucji RP stanowi - moim zdaniem - podstawę dla przyjęcia ograniczonej kompetencji Sądu Najwyższego do stanowienia norm abstrakcyjno-generalnych o *quasi*-prawotwórczym charakterze, obowiązujących wszystkie składy orzekające Sądu Najwyższego, a mocą autorytetu tego organu oddziaływujących także na kierunki wykładni podejmowanej przez sądy powszechne. W takim właśnie ujęciu instytucja zasad prawnych nie pozostaje w sprzeczności z treścią art. 178 ust. 1 Konstytucji, który przewiduje podległość sędziów wyłącznie Konstytucji oraz ustawom. Na mocy art. 183 ust. 1 oraz przepisów realizujących te normę konstytucyjną, sędziowie Sądu Najwyższego podlegli są jednak także uchwalanym przez siebie zasadom prawnym, mając przy tym w każdym przypadku możliwość zmiany tych zasad w przewidzianej prawem procedurze.

Sędziowie sądów powszechnych, którzy nie są, co do zasady, związani wykładnią o charakterze abstrakcyjno-generalnym, dokonaną przez Sąd Najwyższy, powinni zaś pamiętać o tym, że jeśli zdecydowaliby się na odejście od linii wykładni usankcjonowanej w uchwale posiadającej moc zasady prawnej, wówczas muszą liczyć się z tym, że jeśli tylko sprawa w przewidzianym przepisami prawa trybie (np. w wyniku wniesienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia) znajdzie się w kognicji Sądu Najwyższego, skład tego Sądu zobowiązany będzie wzruszyć (zmienić lub uchylić) oparte na owej odmiennej wykładni orzeczenie, chyba że - jak to już wyżej wskazano - w przewidzianej prawem, ale bardzo rzadko uruchamianej procedurze, odstąpi od zasady prawnej.

III.10. Podsumowując rozważania przeprowadzone w części III uzasadnienia zdania odrębnego, stwierdzam, że przyjęcie, iż nowa, już poprawna wykładnia przepisów - której rezultat, zgodnie z moim zapatrywaniem prawnym, wyraziłem w tezie pierwszej w brzmieniu zaproponowanym na wstępie niniejszego zdania odrębnego - działa ze skutkiem *ex tunc*, prowadziłoby w znacznym zakresie do sprzeczności zastosowania dekodowanej normy prawnej, w aspekcie czasowym rzutowanym „w przeszłość”, z Konstytucją. Skutkowałoby bowiem stanem niepewności prawnej, podważając fundamenty wymiaru sprawiedliwości. W tej sytuacji uprawnionym elementem i rezultatem wykładni powinno być - moim zdaniem - nadto przyjęcie, że nowo zinterpretowana norma, w swojej „prawidłowej” treści działa - w tym zakresie, w jakim ograniczono możliwość wykonywania kompetencji przyznanej Ministrowi Sprawiedliwości w przepisie art. 77 § 1 pkt 1 p.u.s.p. - jedynie *pro futuro*, a zatem od momentu podjęcia uchwały przez Pełny Skład Sądu Najwyższego i uzyskania przez nią mocy zasady prawnej (art. 61 § 6 zd. 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym). Takie też zatem rozwiązanie powinno zostać uchwalone w tezie drugiej.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Piotra Hofmańskiego

Przyłączam się w całej rozciągłości do uzasadnienia zdania odrębnego złożonego przez Pana SSN Stanisława Zabłockiego - do uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie sygn. BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Elżbiety Sadzik

Przyłączam się do uzasadnienia zdania odrębnego sędziego SN Stanisława Zabłockiego - do uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie sygn. BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Józefa Skwierawskiego

Przyłączam się do uzasadnienia zdania odrębnego złożonego przez Pana Sędziego SN Stanisława Zabłockiego złożonego do uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Andrzeja Wróbla

Przyłączam się do zdania odrębnego sędziego SN Stanisława Zabłockiego do uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Dariusza Zawistowskiego

Przyłączam się do uzasadnienia zdania odrębnego złożonego przez Pana Sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Zabłockiego do uchwały Pełnego Składu Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2007 r. w sprawie sygn. BSA I-4110-5/07.

Uzasadnienie zdania odrębnego sędziego Kazimierza Zawady

1. Podzielam wątpliwości co do zgodności art. 77 §1 u.s.p. z Konstytucją wyrażone przez Krajową Radę Sądownictwa we wniosku z dnia 28 września 2007 r. skierowanym do Trybunału Konstytucyjnego. W świetle art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz art. 55 §3, art. 75 i 84 §3 u.s.p. „miejsce służbowe sędziego” jest elementem władzy sądowniczej w ścisłym tego słowa znaczeniu, dlatego określenie tego miejsca nie wchodzi w zakres zwierzchniego nadzoru władzy wykonawczej nad działalnością administracyjną sądów. Ustawodawca, przyznając w art. 77 §1 u.s.p. Ministrowi Sprawiedliwości kompetencję do delegowania sędziego, za jego zgodą, do pełnienia obowiązków sędziego lub czynności administracyjnych:

- 1) w innym sądzie,
- 2) w Ministerstwie Sprawiedliwości lub innej jednostce organizacyjnej podległej Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej,
- 3) w Sądzie Najwyższym - na wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego,
- 4) w sądzie administracyjnym - na wniosek Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego - na czas określony, nie dłuższy niż dwa lata, albo na czas nieokreślony, dokonał więc wyłomu w wyrażonej w art. 10 ust. 1 Konstytucji zasadzie podziału i równowagi władz oraz w wyrażonej w art. 173 Konstytucji zasadzie odrębności i niezależności władzy sądowniczej od innych władz. Przytoczone uregulowanie przez to, że pozwala wpływać Ministrowi Sprawiedliwości na obsadę składu orzekającego, może niekorzystnie oddziaływać na niezawisłość sędziowską. Wobec powyższych wątpliwości co do zgodności art. 77 §1 u.s.p. z Konstytucją - dostrzeżonych częściowo chyba także już przez samego ustawodawcę, o czym

świadczy odbiegająca od art. 77 §1 u.s.p., nie nasuwająca zastrzeżeń natury konstytucyjnej, regulacja zawarta w art. 13 §1 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz. U. nr 153, poz. 1269 ze zm.) – należało przed rozstrzygnięciem przedstawionego zagadnienia prawnego wystąpić z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o wydanie orzeczenia w kwestii zgodności art. 77 §1 u.s.p. z Konstytucją (art. 193 Konstytucji).

2. Nie uważam też za trafne zajętego przez pełny skład Sądu Najwyższego stanowiska, że zawarte w art. 77 §1 u.s.p. uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do delegowania sędziego może być na podstawie upoważnienia tego ministra wykonywane przez sekretarza stanu lub podsekretarza stanu. Rozstrzygnięcie przedstawionego zagadnienia prawnego wymaga przede wszystkim odpowiedzi na pytanie o status „miejsca służbowego sędziego” z punktu widzenia podziału władz oraz o charakter prawny uregulowanego w przepisach art. 37 ust. 2 i 5 u.r.m. „zastępowania” ministra. W powołanym wyżej wniosku Krajowej Rady Sądownictwa oraz uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07, wyrażono i uzasadniono pogląd, że „miejsce służbowe sędziego” jest elementem władzy sądowniczej w ścisłym tego słowa znaczeniu, a „zastępowanie” ministra unormowane w art. 37 ust. 2 i 5 u.r.m. mieści się w pojęciu upoważnienia administracyjnego, tj. upoważnienia do wykonywania kompetencji, zastępstwa lub pełnomocnictwa administracyjnego. W podjętej przez pełny skład Sądu Najwyższego uchwale nie podważono tego poglądu. Jeżeli zatem przyznana Ministrowi Sprawiedliwości w art. 77 §1 u.s.p. kompetencja do delegowania sędziego na inne miejsce służbowe nie wchodzi w zakres władzy wykonawczej, lecz sądowniczej, a upoważnienie administracyjne, którego przejawem jest unormowane w przepisach art. 37 ust. 2 i 5 „zastępowanie” ministra, może obejmować jedynie zadania z dziedziny administracji, to wykonywania wspomnianej kompetencji nie powinno być wolno powierzać z powołaniem się na ostatnio wymienione przepisy sekretarzowi stanu lub podsekretarzowi stanu. Bez wpływu na powyższy wniosek pozostaje przewidziany w art. 77 §1 u.s.p. wymóg zgody sędziego na delegowanie.

Poza tym, choć wymaganie zgody sędziego na delegowanie jest bardzo ważną gwarancją niezawisłości sędziowskiej, zgodzie tej nie można przypisywać znaczenia „kreatora czasowej zmiany miejsca służbowego sędziego”, a urzędowego aktu delegowania sędziego sprowadzać jedynie do roli środka realizacji „wyrażonej woli sędziego”. Tak bowiem ujęta delegacja sędziego na inne miejsce służbowe stanowiłaby swoisty przejaw „prywatyzacji” czynności urzędowych w dziedzinie władzy sądowniczej.

Zajęcie wyrażonego w uchwale stanowiska nie było także środkiem koniecznym do osiągnięcia celu w postaci uniknięcia destabilizacji stosunków prawnych, jaka ze względu na dotychczasową praktykę podpisywania delegacji sędziów przez sekretarza stanu lub podsekretarza stanu mogłaby nastąpić w razie opowiedzenia się za stanowiskiem uznającym taką praktykę za niezgodną z prawem. Odpowiednim środkiem do osiągnięcia tego godnego aprobaty celu byłaby taka wykładnia - wykluczająca powierzenie wykonywania przewidzianego w art. 77 §1 u.s.p. uprawnienia Ministra Sprawiedliwości innym osobom - która wychodząc z założenia, że ochronie jednych wartości konstytucyjnych może sprzeciwiać się potrzeba ochrony innych wartości konstytucyjnych, nie objęłaby swym oddziaływaniem delegacji udzielonych przed dniem podjęcia uchwały rozstrzygającej przedstawione zagadnienie prawne.

Uzasadnienia zdań odrębnych zgłoszonych do uzasadnienia uchwały

Uzasadnienie zdania odrębnego zgłoszonego do uzasadnienia uchwały przez sędziego
Mirosława Bączyka

I. Prawny charakter aktu delegacji.

Za wysoce wątpliwe należy uznać stanowisko, że o delegowaniu sędziego za jego zgodą przesądza w istocie wola sędziego, a sama decyzja Ministra Sprawiedliwości „ma w tym przypadku za swój przedmiot w istocie zrealizowanie wyrażonej woli sędziego i może być wydana wyłącznie wówczas, gdy sędzia na delegację wyraził zgodę„ (s. 9 - 10 uzasadnienia). Takie stanowisko oznacza założenie, że to sam sędzia pozostaje głównym inicjatorem i kreatorem czasowej zamiany miejsca wykonywania funkcji sędziego, a decyzja Ministra jest jedynie w tym przypadku aktem o charakterze informującym, porządkowym, wprawdzie niezbędnym, ale wyłącznie dla celów organizacyjnych (s. 9 uzasadnienia). Zaskakująca jest konkluzja takiej, nieuzasadnionej jednak, prawnej oceny aktu delegacji sędziowskiej, ponieważ nie znajduje ona, moim zdaniem, dostatecznego usprawiedliwienia prawnego w treści art. 77 § 1 u.s.p. W każdym razie nie przeprowadzono w tym zakresie odpowiednio pogłębionego i przekonującego wywodu prawnego pozwalającego na sugerowaną degradację znaczenia prawnego decyzji Ministra obejmującej delegowanie sędziego. Wola sędziego powinna być chyba ujmowana jednak jako formalna przesłanka decyzji o delegacji, nie powinna natomiast wpływać na jej stanowczy, konstytutywny charakter. Sporym uproszczeniem pozostaje zatem stwierdzenie, że porządkowy charakter aktu delegacji nie mógłby być w konsekwencji postrzegany jako „akt władczy sprawowania władzy w rozumieniu art. 10 Konstytucji RP” i to niezależnie od tego, który organ i jakiej władzy wyposażony by został w uprawnienie do jego wydania. Pozostaje też wątpliwe, czy w omawianej materii w ogóle byłoby dopuszczalne tworzenie kategorii prawnej decyzji o charakterze tylko porządkowym.

II. Spójność wywodów uchwały z uzasadnieniem uchwały SN z dnia 17 lipca 2007 r., III CZP 81/07.

Nie można zgodzić się z uzasadnieniem uchwały z dnia 14.XI.2007 r., że w uchwale SN z dnia 17.VII.2007 r. wyrażono pogląd jakoby kwestionujący samą ustrojową zasadę nieprzenoszalności sędziego bez jego zgody. W każdym razie tak można zrozumieć wywód uzasadnienia uchwały zawarty na s. 11.

III. Źródło określenia zadań Ministra Sprawiedliwości.

Na s. 12 uzasadnienia stwierdzono, że art. 24 ust. 3 ustawy o działach administracji rządowej nie określa w sposób definitywny zakresu działania Ministra Sprawiedliwości w sprawach sądownictwa. To trafne założenie nie uzasadnia jednak wniosku, że zadania Ministra Sprawiedliwości mogą wynikać również z odrębnych przepisów. Treść art. 24 ust. 3 wspomnianej ustawy uzasadnia jedynie stanowisko, że w sprawach sądownictwa kompetencje innych organów niż Ministra Sprawiedliwości mogą wynikać z odrębnych przepisów.

IV. Sposób udzielenia delegacji.

Powstaje istotna kwestia określenia sposobu udzielenia delegacji. Uzasadnione jest stanowisko, że sposobu takiego nie określają ani przepisy u.s.p. ani przepisy u.r.m., natomiast w art. 77 § 2 u.s.p. wyraźnie określono podmiot uprawniony do udzielania delegacji sędziowskiej. Nie można zatem podzielić argumentacji uchwały zmierzającej do wykazania, że w przepisach u.r.m. określono sam sposób udzielania omawianej delegacji (s.14 uzasadnienia).

Uzasadnienie zdania odrębnego zgłoszonego do uzasadnienia uchwały przez sędziego
Zbigniewa Kwaśniewskiego

1) Zbędne są wywody zawarte na str. 7 *in fine* i na str. 8 uzasadnienia, ponieważ zostały one poświęcone samej celowości istnienia i stosowania instytucji delegowania sędziego, które to elementy nie były przedmiotem przedstawionego do rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego.

2) Nie można zaaprobować stanowiska zaprezentowanego na str. 9 i 10 uzasadnienia, że o delegowaniu sędziego za jego zgodą przesądza w istocie wola sędziego, a czynność Ministra Sprawiedliwości ma w tym przypadku za swój przedmiot w istocie zrealizowanie wyrażonej woli sędziego, który sam jest kreatorem czasowej zmiany swojego stanowiska służbowego.

Pogląd ten szczególnie dobitnie wynika, ze sformułowania: „...Zmiana statusu sędziego... nie jest skutkiem rozstrzygającego stanowiska Ministra...lecz wynika ze swobodnej decyzji sędziego...” (str. 10), a delegowanie przez Ministra jest jedynie aktem o charakterze porządkowym i niezbędnym, ale wyłącznie dla celów administracyjnych.

Takie stanowisko oznacza, że czynność Ministra o delegowaniu sędziego jest jedynie aktem o charakterze deklaracyjnym, ponieważ charakter konstytutywny miałaby mieć rzekomo sama wola sędziego, który w ten sposób decydowałby samodzielnie o zakresie sprawowanej przez siebie (rzeczowo i miejscowo) władzy sądowniczej.

Z tym fragmentem uzasadnienia uchwały nie sposób się zgodzić, ponieważ trudno uznać, aby przepis art. 77 § 1 u.s.p. miał za przedmiot regulacji „akt informujący o charakterze porządkowym niezbędny wyłącznie dla celów organizacyjnych” (str. 10).

3) Trafne spostrzeżenie, że instytucja delegowania sędziego jest w rzeczywistości efektem wielostronnych uzgodnień (str. 10 uzasadnienia) przeczy w istocie wcześniejszemu uznaniu, że czasowa zmiana stanowiska służbowego sędziego **wynika** (str. 9, podkr. Z.K.) z jego swobodnej decyzji, a kreatorem tej zmiany jest sam sędzia. Uznanie aktu delegowania za efekt wielostronnych uzgodnień nie jest jednak argumentem rozstrzygającym o kręgu podmiotów uprawnionych do podpisywania dokumentu zawierającego taki akt.

4) Wbrew stanowisku zawartemu na str. 11 uzasadnienia, uchwała SN z dnia 17 lipca 2007 r. (III CZP 81/07) nie zawiera przypisywanego jej zapatrywania, rzekomo kwestionującego ustrojową zasadę nieprzenaszalności sędziego bez jego zgody. Wywód zawarty w tym przedmiocie na str.11 uzasadnienia nie znajduje potwierdzenia w uzasadnieniu powołanej uchwały SN z dnia 17 lipca 2007 r.

5) Uznanie, że art. 24 ust. 3 ustawy o działach administracji rządowej nie określa w sposób wyczerpujący zakresu działania Ministra Sprawiedliwości w sprawach sądownictwa nie uzasadnia bynajmniej wniosku (str. 13 *in fine* uzasadnienia), że zadania tego Ministra mogą również wynikać z przepisów odrębnych. Brzmienie przepisu art. 24 ust. 3 powołanej

ostatnio ustawy uzasadnia jedynie wniosek, że w sprawach sądownictwa kompetencje innych organów państwowych aniżeli Ministra Sprawiedliwości mogą wynikać z odrębnych przepisów.

6) Trudno jest podzielić stanowisko, aby w przepisach u.r.m. określono sposób udzielenia delegacji (str. 14 uzasadnienia). Sposobu tego nie określają ani przepisy u.s.p. ani przepisy u.r.m., natomiast w art. 77 § 1 u.s.p. wyraźnie określono podmiot uprawniony do udzielenia delegacji.

7) Stwierdzenie zawarte na str. 17 uzasadnienia, że przepisy art. 37 ust. 2 u.r.m. nie uzależniają zakresu kompetencji podsekretarza stanu od powołania lub niepowołania w ministerstwie sekretarza stanu, samo w sobie jest prawdziwe, o ile dotyczy wyłącznie zakresu kompetencji. Problem sprowadza się jednak nie do uzależniania zakresu kompetencji wymienionych podmiotów, ale do wykładni ustawowej przesłanki uzależnienia dopuszczalności zastępowania Ministra Sprawiedliwości przez podsekretarza stanu, a to jest już zupełnie odmienna kwestia, którą pominięto w uzasadnieniu uchwały.